

Łaska i Pokój

Kwartalnik Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej

3/2018
ISSN 0209-1445

Tylko Bogu chwała!

Kościół nie działa misyjnie.

Kościół jest misją

Bądź żarliwy dla Jezusa...

Siedem kroków w procesie
czynienia uczniami

Przed wszystkim więc zachęcam, aby zanosić błagania, modlitwy, prośby wstawiennicze i podziękowania za wszystkich ludzi, za królów oraz wszystkich na wysokich stanowiskach, abyśmy wiedli życie ciche i spokojne, z całą pobożnością i godnością. To jest wspaniałe i miłe Bogu, naszemu Zbawcy, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy. 1 List do Tymoteusza 2;1-4 /NP/

100 lat od odzyskania niepodległości

11 listopada 1918 – 11 listopada 2018

11 listopada 2018 roku nasz kraj świętować będzie 100-lecie odzyskania wolności. Po 123 latach rozbiorów naród polski odzyskał niepodległość.

Z tej okazji chcemy dziękować...

- za odzyskaną niepodległość
- za to, że żyjemy w kraju, w którym możemy się cieszyć wolnością, w tym również wolnością wyznania wiary
- za to, że możemy żyć w państwie chroniącym wolności obywatelskie

Modlimy się o...

- zachowanie tej wolności
- przebudzenie dla Kościoła
- powiew Bożego Ducha w naszym narodzie i wszelkiego rodzaju błogosławieństwo

Starajcie się o pomyślność miasta, [...] módlcie się za nie do Pana; od jego pomyślności zależy wasza pomyślność!

Księga Jeremiasza 29,7 /NP/

Ze względu na Pana bądźcie poddani wszelkiej ludzkiej władzy: czy to królowi, jako wyżej postawionemu, czy namiestnikom, jako przez niego posłanym dla karania złoczyńców, a chwalenia tych, którzy dobrze czynią.

1 List Piotra 2;13-14 /PE/

110 lat służby Zborów Wolnych w Polsce

Z tej okazji w dniach 20-22 czerwca 2019 roku odbędzie się 3-dniowa konferencja Kościoła Wolnych Chrześcijan w Centrum Kongresów i Rekreacji ORLE GNIAZDO w Szczyrku, ul. Wrzosowa 28a

Prosimy o zarezerwowanie terminu w swoich kalendarzach!

Dalsze szczegóły w kolejnych wydaniach ŁiP



OD REDAKCJI

„Czy nie wiecie, że biegacze na stadionie wprowadzie wszyscy biegną, ale tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście ją zdobyli. Każdy zawodnik odmawia sobie wszystkiego, tamci wprowadzie, aby zdobyć zniszczalny wieniec, my zaś niezniszczalny. Ja zatem biegnę, nie jakbym nie znał celu, walczę nie jak ten, kto uderza w próżnię. Raczej, surowy dla siebie, trzymam swe ciało w ryzach, abym czasem, głosząc innym, sam nie okazał się niewypróbowany”.

1 Kor 9, 24-27 NP

Apostoł Paweł niejednokrotnie sięgał w swoich listach do obrazów zaczerpniętych z życia sportowców. W zacytowanym fragmencie apostoł dość obszernie omawia ich postawę i odnosi ją do życia i służby wierzących, w tym również swojej.

Patrzac na postawę sportowców, możemy zostać zachęcani do zaangażowania się w służbę Bożą. Każdy sportowiec, biorący udział w zawodach, wkłada wszystkie siły i zdolności, aby zdobyć nagrodę. Taka też ma być, jak pisze apostoł Paweł, postawa chrześcijanina: „Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli” (w. 24). W zawodach sportowych nie ma miejsca na obojętność, niezaangażowanie i maruderstwo. Właśnie dlatego apostoł Paweł, sięgając po obraz z życia sportowego, pisze o sobie i swojej służbie: „Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał” (w.26).

Niekiedy patrząc na postawę niektórych chrześcijan, mam wrażenie, że obraz ten nawet dzisiaj pasuje do stylu życia moich siostr i braci, oddanych służbie Bożej i zaangażowanych w niesienie Ewangelii „idącym na śmierć”, aby ich ratować. Niekiedy jednak mam inne wrażenie.

Z pewnością życie i służbę Izaaka Marsdena da się odnieść do obrazu sportowca, jak to opisał apostoł Paweł. Chciejmy



być wdzięczni Bogu, za takich jak on, i prośmy „Pana żniwa” o następnych, tak samo oddanych Bożej sprawie.

Niewątpliwie w przyjęciu takiej postawy może nam pomóc artykuł z książki „Uczniostwo według planu Mistrza” Wina Arna i Charlesa Arna, wydanej przez Fundację Ewangeliczną. Fundacji serdecznie dziękujemy za udostępnienie

nam tego fragmentu. Zachęcam do lektury całej książki - może wiele zmienić w życiu naszych Zborów.

Taka zaangażowana służba na rzecz Bożego Królestwa wymaga pełnego oddania się Panu, ale tylko taka służba może przynieść Mu chwałę. „Tylko Bogu chwała” to tytuł artykułu Czesława Bassary. Tak, naszemu Bogu należy się chwała, zawsze i wszędzie!

Zachęcam do przeczytania pozostałych artykułów, jak i świadectw cudownego Bożego działania.

W naszej Kronice, jak zwykle w jesiennym numerze ŁiP, zamieszczamy wiele relacji z rekolekcji, obozów i wczasów. Mam świadomość, ile starań, zabiegów, działań i modlitw kosztowała ich organizacja! Wszystkim, którzy przyłożyli ręce do pług, dziękuję. Myślę, że jest to coś z tego, o czym apostoł Paweł napisał Koryntianom! □

Jerzy Karzełek

W NUMERZE:

„Tylko Bogu chwała!”	4	Kobiety dla kobiet – od serca	20
Kościół nie działa misyjnie. Kościół jest misją	8	Wieści z pola misyjnego Chorwacja	22
Bądź żarliwy dla Jezusa, ale nie szukaj rozgłosu	11	Projekt G5.1	24
„Nowa Nadzieja”, nowe życie	13	Jak oni miłowali swego Pana... Izaak Marsden	26
Siedem kroków w procesie czynienia uczniami	14	Kącik dla dzieci	31
Moje świadectwo uzdrowienia	19	Kronika	32
		Pożegnania	44



Z okazji 500. rocznicy Reformacji

Czesław Bassara

Tylko Bogu chwała!

Część 5

Zasadę twierdzącą, że wszelka chwała należy jest jedynie Bogu, nazywamy „**Soli Deo gloria**” (**Tylko Bogu chwała!**). Źródłem radości i celem życia chrześcijanina jest życie Bogu na chwałę. Oddawanie czci komukolwiek innemu, przez przypisywanie mu cech bądź praktykowanie form uwielbienia zarezerwowanych tylko dla Boga, jest grzechem bałwochwalstwa.

„Panu, swojemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i służył jedynie Jemu” (Mt 4,10b).

„Tylko Bogu chwała!” to najwspanialsza ze wszystkich zasad. Mówi ona o tym, że człowiek został stworzony, aby wszelką chwałę oddawać tylko Panu Bogu. Bóg jedynie jest właściwym obiektem czci dla człowieka. Człowiek, żyjąc dla Boga, żyjąc, aby Jemu się podobać i traktując Boga z należną czcią i szacunkiem, a jednocześnie wdzięcznością i radością za dar łaski Bożej, znajduje swe spełnienie. Jest to życie pełne chwały, radości i satysfakcji. A wszystko dlatego, że nie jest ono przeżywane dla siebie, ale dla Boga, bez którego wszystkie wartości są tylko pozorne.

Chrześcijanin, choć obdarza szacunkiem zgodnym z Pismem Świętym wyznaczone przez Boga autorytety (rodziców, przywódców chrześcijańskich i urzędników państwowych), nie może oddawać komukolwiek innemu czci należnej tylko Panu Bogu:

„...abyśmy żyli dla jeszcze większej Jego chwały - my, którzy już wcześniej złożyliśmy nadzieję w Chrystusie” (Ef 1,12).

Zasada „Tylko Bogu chwała!” opiera się w głównej mierze na pierwszym i drugim przykazaniu Dekalogu:

„Ja jestem PAN, twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie oddawaj czci innym bogom

obok Mnie. Nie rzeźb sobie bóstw ani nie czyn żadnych wyobrażeń czegokolwiek, co jest wysoko na niebie, albo nisko na ziemi, albo głęboko w wodzie. Nie składaj temu pokłonów ani nie oddawaj czci, ponieważ Ja, PAN, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym. Dochodzę winy ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia tych, którzy Mnie odrzucają, a okazują łaskę tysiącnym pokoleniom tych, którzy Mnie kochają i przestrzegają moich przykazań” (2 M 20,2-6).

Zasadę tę wyraża także wiele innych tekstów Pisma Świętego, między innymi:

„Ja, PAN, a takie jest moje imię, swej chwały nie przekazę nikomu, mojej czci nie oddam bożyszczom!” (Iz 42,8).

Człowiek w swej grzesznej naturze ma tendencję do szukania sobie obiektów kultu poza Bogiem lub obok Boga. Pismo Święte wyraźnie uczy nas, że nikomu ani niczemu poza Panem Bogiem nie powinniśmy oddawać chwały ani czci. Chodzi tu zarówno o obiekty kultu, jak i o osoby, którym można bezkrytycznie oddawać chwałę zamiast Bogu.

W Piśmie Świętym spotykamy przykłady przestróg, kiedy w dobrej wierze jakiś człowiek złożył pokłon słudze Bożemu lub aniołowi. Apostoł Jan dwukrotnie popełnił ten błąd, kłaniając się aniołowi:

„On jednak mnie powstrzymał: Nie rób tego! - powiedział. - Jestem współsługą twoim i twoich braci, proroków, oraz tych, którzy trzymają się słów zapisanych w tym zwoju. Pokłon oddaj Bogu!” (Obj 22,9).

Korneliusz zafascynowany objawieniem, jakie otrzymał od Pana Boga, złożył pokłon Piotrowi, co wywołało natychmiastowy sprzeciw apostoła:

„Kiedy Piotr się zbliżał, Korneliusz wyszedł mu naprzeciw i w pokłonie upadł mu do stóp. Piotr podniósł go i powiedział: Wstań, ja też jestem człowiekiem” (Dz 10,25-26).

Biblijna zasada „Tylko Bogu chwała!” ma dzisiaj jeszcze głębsze znaczenie. Żyjemy w czasach, kiedy panującą koncepcją filozoficzną i wyznacznikiem w relacjach społecznych i kulturowych stał się humanizm, polegający na stawianiu człowieka w centrum. Ludzkie prawa, a nie Boże, zajmują wtedy główne miejsce w życiu społecznym. Dla ludzi ważniejsze stało się to, co przyniesie korzyść ekonomiczną człowiekowi i to, co wywyższy człowieka, a nie to, co przyniesie chwałę Bogu.

Zasada „Tylko Bogu chwała!” jest wyrazem teocentryzmu. Akcentuje ona prawdę, że to Pan Bóg jest suwerenny i to On panuje nad wszystkim. Wszystkie sfery ludzkiej działalności muszą podlegać Panu Bogu. On, a nie jakiś człowiek, ma przyjmować chwałę. To Boże prawa przede wszystkim, nie ludzkie, mają określać i regulować nasze życie. Bóg ma prawo sprawować władzę, zarówno w życiu społecznym, jak i osobistym człowieka. Zasada „Tylko Bogu chwała” dobitnie określa miejsce Pana Boga w życiu wierzącego. Egoistyczna natura ludzka upomina się ciągle o chwałę dla siebie. Nasze ego chce objąć władzę nad naszym życiem, pomimo że władza należy do Pana Boga.

Zasada „Tylko Bogu chwała!” wyraża biblijną ideę, że to nie człowiek ma być panem dla siebie, ale Panem jest Bóg. To Pan Bóg musi zajmować najważniejsze miejsce w naszym życiu. Prawdziwe szczęście można znaleźć tylko w uwielbieniu Boga i szukaniu Jego chwały, w oddawaniu Bogu czci całym swoim życiem i to nie tylko przez modlitwę czy przez udział w nabożeństwach, czytanie czy słuchanie Słowa Bożego, ale poprzez codzienną, uczciwą pracę i przez chrześcijańską postawę. Pismo Święte zachęca:

„A zatem cokolwiek jecie lub pijecie, albo cokolwiek czynicie, wszystko to czyńcie na chwałę Boga” (1 Kor 10,31).

Chrześcijanin ma radość w tym, że może oddawać Panu Bogu należne Mu miejsce. Może swoją wolę poddać Bożej woli:

„Nie nas, PANIE, nie nas,
Ale swoje imię otocz chwałą –
Ze względu na Twoją łaskę,
Ze względu na Twoją wierność!” (Ps 115,1).

Jakiego rodzaju uwielbianie przyjmuje Pan Bóg?

Uwielbianie, które jest osadzone na Słowie Bożym

Bóg przyjmuje uwielbianie, które jest oparte na prawdzie:

„Bóg jest duchem, dlatego ci, którzy Go czczą, powinni to czynić w duchu i w prawdzie” (J 4,24).

Prawda to treść objawiona w Piśmie Świętym. Prawdziwe uwielbianie musi być więc osadzone na Objawieniu Bożym. Formy uwielbiania, które mijają się z nauczaniem Słowa Bożego, bez względu na stopień gorliwości i szczerości uwielbiających, nie powinny być praktykowane przez chrześcijan. Przykładowo: ofiary z ludzi, otaczanie czią bożków, oddawanie czci komuś innemu oprócz Boga, prostytutka sakralna. Bóg w swoim Słowie

objawił, jakiego uwielbiania oczekuje. Prawda Słowa Bożego to podstawa uwielbiania Boga. Uwielbianie nie ma sensu, jeżeli nie jest osadzone na wskazówkach Bożego Słowa.

Uwielbianie, które koncentruje się na Bogu

„Nie będziesz oddawał czci innemu bogu! PAN bowiem, który ma na imię Zazdrosny, jest rzeczywiście zazdrosnym Bogiem” (2 M 34,14).

Zasada „Tylko Bogu chwała!” jest zwrotem w kierunku uwielbiania Boga. Pismo Święte wyraźnie przeciwstawia się politeizmowi czy henoteizmowi. Bóg nienawidzi i jednego, i drugiego. Politeizm to przekonanie o istnieniu wielu bóstw, henoteizm to kult wielu istot, z których jedna jest ponad pozostałymi. Uwielbianie czegokolwiek lub kogokolwiek oprócz Pana Boga jest nie do przyjęcia. Prawdziwe uwielbianie koncentruje się na Bogu.

Uwielbianie, które pochłania całą naszą istotę

„A On mu odpowiedział: Masz kochać Pana, swojego Boga, całym swoim sercem, z całej swojej duszy i każdą swoją myślą” (Mt 22,37).

Nasz umysł i nasze uczucia muszą w uwielbieniu być skoncentrowane na Panu Bogu, który jest obiektem naszej miłości. Bezmyślne i pozbawione uczucia puste słowa, nawet te wyrażone w pieśni, nie są uwielbieniem Boga. Uwielbianie musi być wolne od wszelkiej obłudy. Bóg nienawidzi udawania i obłudy w jakiegokolwiek formie. Uwielbianie obejmuje nasze siły i nasze ciało. Apostoł Paweł pisze:

„Zachęcam was zatem, bracia, powołując się na miłosierdzie Boga, abyście oddali swe ciała na ofiarę - żywą, świętą i miłą Bogu - na dowód, że Mu służycie z pełnym przekonaniem” (Rz 12,1).

Niczego na ziemi nie jesteśmy w stanie osiągnąć bez naszego ciała. Dlatego Bóg chce, aby w uwielbieniu było zaangażowane nasze ciało. Nasz język ciała wyraża przywiązanie do Boga.

Uwielbianie, które wyraża poczucie świętości Boga

„Oddajcie PANU chwałę godną Jego imienia!

Pokłońcie się Mu w świętej szacie!” (Ps 29,2).

Oznacza to, że uwielbianie nie może być wyrazem niemoralnej aktywności. Uwielbianie Pana Boga musi być całkowicie oddzielone od czegokolwiek, co mogłoby zaprzeczać charakterowi Boga. Człowiek, który uwielbia Pana Boga, musi być oczyszczony z grzechu i musi żyć dla Boga. Jest rzeczą niemożliwą uwielbiać Boga i jednocześnie tkwić w grzechu. Uwielbiający człowiek musi żyć w posłuszeństwie wobec Pana Boga. Prawdziwe uwielbianie jest ściśle związane z pokorą, prawdą i posłuszeństwem wobec Boga. Uwielbiamy Boga przez wykonywanie Jego woli. Chodzi więc o właściwe podejście serca.

Uwielbiamy Boga, przynosząc Mu chwałę

Pismo Święte jest pełne zachęty do chwalenia Imienia Pana Boga, do wywyższania Go ponad wszelkie inne imię. Szczególnej zachęty dostarcza nam śpiewnik ludu Bożego Starego Testamentu, Psalmy. Celem chwalenia pozostaje sam Bóg

i Jego charakter, Jego dobroć, miłość, miłosierdzie, wierność, mądrość, moc i potęga. Uwielbiamy Go za to, Kim On jest. Uwielbianie dotyczy Pana Boga. Uwielbianie to nie ludzka idea, to idea Boża. W uwielbianiu chodzi wyłącznie o Boga, a nie o człowieka.

Uwielbiamy Boga, śpiewając dla Niego, ogłaszając Jego moc, rozmyślając o Nim

Czynności te można wyrażać między innymi klaskaniem i klęceniem. Są to sposoby wyrażenia uwielbiania, a nie samo uwielbianie. Każdy sposób jest dobry, jeżeli nie wykracza poza sens uwielbiania Boga i nie zamazuje świętego obrazu Pana Boga. Uwielbianie Boga musi być autentyczne i całkowite.

Uwielbiamy Boga, dziękując Mu

Wyrażanie wdzięczności Bogu to nakaz Pisma Świętego. Wszystkie Boże dzieci są zachęcane do uwielbiania Boga poprzez wyrażanie wdzięczności. Prawdziwa wdzięczność w sposób naturalny wypływa z serc tych, którzy doświadczili miłosierdzia Bożego. Apostoł Paweł napisał:

„Bogu niech będą dzięki za Jego niewysłowny dar” (2 Kor 9,15).

Tym darem jest sam Pan Jezus, który dał swoje życie za grzechy każdego z nas. Wdzięczność jest logiczną reakcją na to wszystko, czego dokonał Bóg w naszym życiu. Ofiara Pana Jezusa to ucieleśnienie Bożej miłości, miłosierdzia i dobroci wobec nas. Ciągłe powinniśmy pamiętać, że ofiara Pana Jezusa była potrzebna z uwagi na naszą grzeszność.

Uwielbiamy Boga, będąc posłuszni Jego przykazaniom

Pan Jezus powiedział:

„Jeśli darzycie Mnie miłością, będziecie wypełniać moje przykazania” (J 14,15).

Miłość i posłuszeństwo to dwa nierozdzielne elementy, które mają miejsce, kiedy występuje prawdziwe uwielbianie

Boga. Nie można mówić „kocham Boga”, „uwielbiam Boga” i w tym samym czasie żyć wbrew Jego woli. Bóg oczekuje, że Jego dzieci będą:

ufać Bogu
miłować się nawzajem
modlić się
prowadzić święte życie
składać ofiary na rozszerzanie Jego dzieła
pełne Ducha
służyć Bogu

Co jest motywacją naszego uwielbiania?

Uwielbiamy Boga, bo jest Mu to miłe. Najwyższym celem uwielbiania jest sprawianie Bogu radości. Biblijne uwielbianie to uwielbianie, którego celem jest chwała dla Boga. Ciągłe musimy pamiętać o tym, że uwielbianie nie jest dla naszej przyjemności czy korzyści. Uwielbianie jest ukierunkowane na Boga. Nie jest to jakiś sposób wywierania nacisku na Pana Boga. Nie jest to czas poświęcony na wyrażanie swoich życzeń wobec Boga. Naszym dążeniem musi być podobać się Bogu. Zasadniczym celem naszego życia nie są dobra materialne ani szczęście osobiste, ale Boża radość.

Uwielbiamy Pana Boga, bo Go kochamy!

Bóg stworzył nas i obdarzył uczuciami. Dał nam umiejętność kochania. Właśnie dlatego oczekuje, że będziemy Mu służyć z całego serca. To określa nasze zaangażowanie uczuciowe i miłość.

Nie jesteś bezmyślnym komputerem czy robotem. Gdyby tak było, całe twoje życie byłoby czystą mechaniką, fizyką i chemią. Twoje życie byłoby beznadziejne i nudne.

Bóg dał nam możliwość przeżywania prawdziwej radości. Możesz uwielbiać Go ze względu na miłość do Niego! □

Artykuł zaczerpnięty z książki Czesława Bassary pt. „TYLKO!” na temat pięciu zasad Reformacji

„TYLKO!” (5 rozdziałów, 80 stron formatu A-6)

W ubiegłym roku minęło 500 lat od wielkich wydarzeń, które zapoczątkowały Reformację. To, co było ważne dla Kościoła pierwszych wieków, co było tak ważne w dobie Reformacji, staje się jeszcze ważniejsze w naszych czasach. Reformacja nie była ruchem chrześcijańskim, który głosił jakieś nowe nauki. Jej celem był powrót do nauk zapomnianych, a obecnych w Piśmie Świętym. Nauki te Reformacja wyraża w pięciu następujących zasadach: 1. Tylko Pismo Święte; 2. Tylko w Chrystusie; 3. Zbawienie tylko z łaski; 4. Zbawienie tylko na podstawie wiary; 5. Tylko na Bożą chwałę!

„Co się wydarzyło 500 lat temu?” (lekcja biblijna)

Materiał ten został pomyślany jako pomoc do nauczania dzieci i młodzieży. Chodzi o proste przedstawienie podstawowych zasad Reformacji na 5 krótkich spotkaniach z dziećmi. Zastosowanie dla dzieci zbawionych: Chrześcijanie żyją na chwałę Bożą. Zastosowanie dla dzieci niezabawionych: Jeśli jeszcze nie przyjąłeś Pana Jezusa, nie jesteś w stanie żyć na Bożą chwałę. Książeczki te można nabywać w Wydawnictwie DK Team (biuro@dkteam.pl).

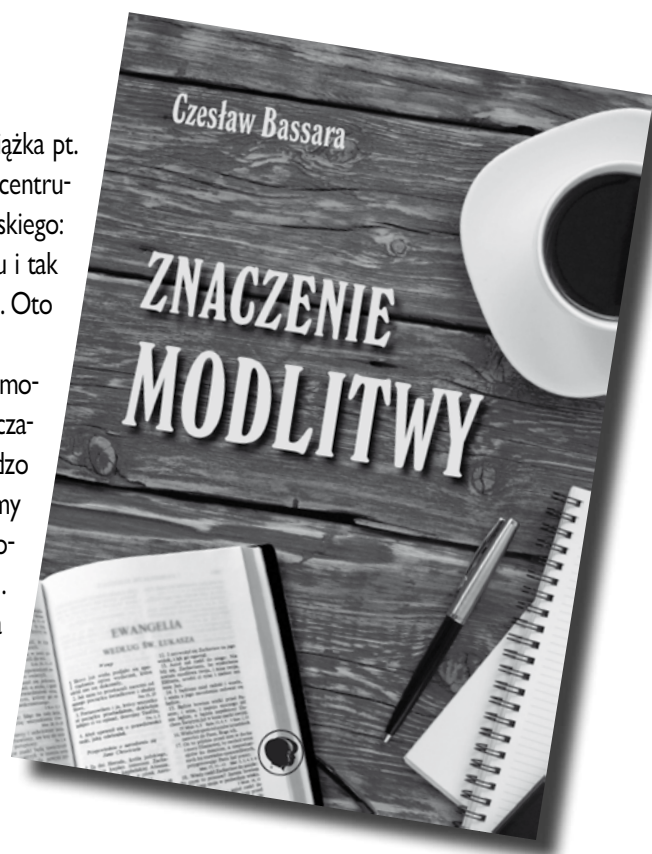


„Znaczenie modlitwy”

Pod koniec sierpnia 2018 roku w naszych kręgach pojawiła się nowa książka pt. „Znaczenie modlitwy” autorstwa brata Czesława Bassary. Książka ta koncentruje się, według słów apostoła Pawła, na stałym wyzwaniu życia chrześcijańskiego: „W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganie za wszystkich świętych” (Ef 6,18). Oto fragment książki:

„Biblia zachęca nas do modlitwy. W celu przekonania się, na czym polega modlitwa, musimy najpierw mieć pewność tego, kim jest Bóg. Zgodnie z nauczaniem Biblii Bóg jest Istotą posiadającą Osobowość. Prawda ta jest tak bardzo ważna, kiedy mowa o modlitwie. Oznacza to, że Bóg jest Osobą i możemy mieć z Nim kontakt. Bóg posiada wolę i my, ludzie, możemy mieć z Nim osobistą więź. Gdyby Bóg nie był Osobą, modlitwa nie miałaby żadnego sensu. Z kolei gdyby Bóg był Osobą, ale nie byłby zainteresowany nami, nasza modlitwa skierowana do Niego również nie miałaby sensu”.

Książkę tę można nabyć w wielu Zborach lub w Wydawnictwie DK Team (biuro@dkteam.pl).



13.10.2018 | Bielsko-Biała | Start: 11:00

W tym roku już po raz drugi mamy przyjemność zaprosić Cię do udziału **w Biegu Dla Zwycięzców!** Jeśli czujesz w sobie ducha zwycięstwa lub jeszcze go właśnie nie czujesz, to ten bieg jest dla Ciebie! W poprzedniej edycji naszym głównym celem było zebranie pieniędzy na pomoc poszkodowanym dzieciom, które cierpią z powodu wojny między kartelami narkotykowymi w Kolumbii. Udało nam się uezbiierać blisko 7000 zł i tę kwotę Open Doors w całości przeznaczyło na pomoc dzieciom w Kolumbii. Ubiegłoroczny bieg był również niesamowitym doświadczeniem dla uczestników. Wspólnie spędzony czas, rozmowy, relacje na długo pozostały w naszych sercach. Bądź częścią tej inicjatywy w tym roku



Kościół nie działa misyjnie. Kościół jest misją

Mirosław Marczak

Zamiast wstępu

Jak zdefiniowałbyś słowo „Kościół”? Jak określiłbyś rolę, jaką Kościół ma do spełnienia? Od kilku już lat zadaję ludziom wierzącym te i inne pytania. W odpowiedzi słyszę zazwyczaj zdawkowe stwierdzenia, co każe mi sądzić, że moi rozmówcy są zupełnie nieprzygotowani, by „z biegu”, rzetelnie ustosunkować się do tych dwóch kwestii, jakże przecież istotnych dla każdego chrześcijanina. Zwykle po chwili zastanowienia padają nieco chaotyczne, nieprzemyślane odpowiedzi. Wiele z nich bardziej lub mniej wyraźnie odwołuje się do naszej reformacyjnej spuścizny albo do Dz. Ap. 2,42.

Doktryna Kościoła stanowi nieodłączny element wiary chrześcijańskiej. Innymi słowy - „być chrześcijaninem” znaczy między innymi „być członkiem Kościoła”. Nie ma innej możliwości. Z drugiej strony wydaje się, że ogromna liczba członków Kościoła ewangelicznego nie jest w stanie określić, kim są jako jego członkowie.

Apostoł Piotr daje wyraźną odpowiedź, w którą warto się wczytać.

1 List Piotra w zarysie

Powszechnie przyjmuje się lata 40. jako okres powstania 1 Listu Piotra. Wcześniej, przed jego powstaniem, historia odnotowuje rozwój terytorialny chrześcijaństwa, które jest postrzegane jako odłam judaizmu i traktowane jako *religio licita* - religia prawnie dozwolona. Jednak w czasie, gdy powstaje list Piotra, adresowany do wychodźców rozproszonych po różnych zakątkach cesarstwa, chrześcijaństwo jest już traktowane jako religia niebezpieczna i obca, zagrażająca państwowym religiom i mogąca doprowadzić do gospodarczej ruiny cesarstwa. Cesarz Klaudiusz próbuje wprowadzić ponownie tradycyjną religię rzymską, co sprawia, że jest nastawiony wrogo wobec wszelkich obcych religii. Chrześcijaństwo staje w obliczu opozycji i prześladowań.

Z lektury 1 Listu Piotra widać wyraźnie, że prześladowanie będzie trwało nadal, a każdy, kto identyfikuje się z Chrystusem i z chrześcijanami, nie uniknie trudnych prób. List Piotra jest swego rodzaju Bożą receptą dla tych,

którzy cierpią z powodu sprzeciwu, prześladowań czy nawet niewłaściwego postrzegania ich wiary przez innych; jest adresowany do tych, którzy są dyskryminowani i wyśmiewani; do tych, którzy doświadczają chwil zwątpienia, stojąc w środku krzyżowego ognia prześladowań. Dla takich właśnie ludzi list jest odpowiedzią i zachętą do świętości, przynagleniem do przyjęcia prześladowań jako tego, czym w rzeczywistości są – Bożym darem.

Piotr rozpoczyna swój list typowym epistolarnym pozdrowieniem (1,1-2). Kolejny fragment listu od 1,3 do 2,12 zawiera wezwanie do świętości, w którym Piotr zwraca uwagę adresatów na żywą nadzieję, jaka im przyświeca (3-12) oraz na ich święte powołanie (1,13- 2,12). W tym fragmencie Piotr naucza, że Bóg zezwala na próby i doświadczenia w codziennym życiu adresatów. Jednak w obliczu tych prób, w świetle dziedzictwa, jakie im (oraz nam) zostało dane, Bóg słowami Piotra zachęca nas, byśmy byli świętymi, to znaczy, by nasze postępowanie było inne, wyjątkowe i odmienne od wartości, postaw, priorytetów i dążeń tego świata. W zasadzie wezwanie Piotra w 1,13 – 2,12 to, rzecz można, kwintesencja naszego chrześcijańskiego powołania.

Dalej, w wersetach 2,13 – 3,7 apostoł wzywa do posłuszeństwa. Wcześniej mówił o stosunku ludzi wierzących do Boga i do siebie nawzajem. Teraz uczy, jak postępować w tym świecie i odnosić się do tych, którzy są poza zgromadzeniem ludu Bożego. Pozostała część listu jest zasadniczo poświęcona temu właśnie zagadnieniu. Mamy tu swego rodzaju kodeks właściwego postępowania wierzących w świecie, w którym żyją. Na koniec Piotr wyjaśnia naturę cierpienia (3,8 - 4,19), po czym załącza końcowe napomnienia (5,1-11) oraz pozdrowienia (5,12-13).

1 Piotra 2,9, a cel istnienia Kościoła

Werset z 1 P 2, 9 jest dobrze znany wielu czytelnikom Biblii. Piotr umieścił go w kontekście wezwania słuchaczy i czytelników do świętości. Werset ten stanowi punkt zwrotny całego listu¹. Jest zarazem jednym z istotnych nowotestamentalnych fragmentów traktujących o celu Kościoła.

¹ J. H. A. Hart, *The First Epistle General of Peter*, 1990:58.

Dotąd Piotr mówił o wzajemnych relacjach chrześcijan. Począwszy od wersetu 9, Piotr mówi o stosunku wierzących do świata. Wcześniej zaznaczył, że „kamień” oddziela wierzących od niewierzących. Teraz, w wersecie 9, wraca do kwestii statusu ludzi wierzących. Przejście od jednego zagadnienia do drugiego sygnalizuje emfaticzne wyrażenie **ὁμεις δε** („ale wy!”, „wy jednak!”), w którym **δε** pełni rolę zawiasów między wersem 9 i dalej, a wersetami bezpośrednio go poprzedzającymi.

Pierwsza część wersetu 9 nakreśla uprzywilejowaną pozycję adresatów listu. Poprzez aluzje lub cytaty ze Starego Testamentu, a ściślej z Septuaginty – greckiego przekładu Starego Testamentu, autor zwraca uwagę czytelników na fakt, że to, co można było powiedzieć o narodzie izraelskim, można teraz powiedzieć o Kościele. Wierzący są więc kolektywnie **τὸ γένος μου τὸ ἐκλεκτόν** (Iz 43,20), **ὁμεις δε ἔσεσθέ μοι βασιλείον ιεράτευμα καὶ ἔθνος ἅγιον** (Wj. 19,6) oraz **λαόν μου, ὃν περιποιησάμην** (Iz 43,21). Jako naród wybrany (por. 1,1) wierzący są zjednoczeni z Chrystusem, który również został wybrany przez Boga (2,4 i 6); są królewskimi kapłanami, którzy należą do króla (przymiotnik *basileion* określa posiadanie/przynależność), są w Jego bliskiej obecności i służą Mu, a ich zadaniem jest składanie duchowych ofiar (por. 2,5); są świętym narodem, tj. oddzielnym, przeznaczonym do zaszczytnych celów; są wreszcie ludem nabytym (dosł. ludem ku posiadaniu [własności]).

W drugiej części wersetu 9 Apostoł Piotr przedstawia cel istnienia Kościoła w kategoriach funkcji, jaką ma on do spełnienia w świecie. Słowo **ἐξαγγείλητε** użyte przez Piotra w formie aoristum w trybie przypuszczającym można tłumaczyć: „abyście proklamowali”, bądź też „po to, by mówić” lub „aby ogłaszać”. Podczas gdy Iz 43:21b używa słowa **διηγεῖσθαι** (LXX), Piotr preferuje **ἐξαγγείλητε**. Jednak w obu przypadkach chodzi o czynne zwiastowanie, ogłaszanie światu, proklamowanie wielkich dzieł Bożych². Zatem powodem, dla którego adresaci doświadczający trudnych chwil w życiu zostali postawieni na uprzywilejowanym miejscu w oczach Boga, jest ogłaszanie światu „doskonałości (Boga)” lub „odkupieńczych dzieł (Boga)”. Słowo **ἀρετὰς** zazwyczaj wskazuje na moralną doskonałość (por. Flp 4,8). Użyte w odniesieniu do Boga określa Jego chwałę (por. użycie w LXX; szczeg. w Iz 42, 8, 12 oraz Hab 3,3) bądź też „manifestację Bożej mocy”, „wielkie dzieła” (por. cyt. w Iz 43,21).

Zwiastowania wielkich dzieł nie może dokonać nikt inny, jak tylko ci, którzy zostali „powołani z ciemności do Jego wspaniałej światłości”. Dla Piotra „ciemność” jest równoznaczna z „niewiedzą” (por. 1,14), która cecho-

wała życie adresatów 1 Listu Piotra (1,18) przed nawróceniem. „Światłość” z kolei stoi w opozycji i kontraście wobec „ciemności”. W Kościele wczesnochrześcijańskim nawrócenie z pogaństwa na chrześcijaństwo postrzegano właśnie w takich kategoriach kontrastu (por. Dz 26,18; 2 Kor 4,6; Kol 1,12-13).

Biorąc pod uwagę kontekst, również i cel rozumieć należy bardziej w sensie kolektywnym, niż indywidualnym³. Kościół ma za zadanie kolektywnie zwiastować „za granicą”⁴ wielkie dzieła Boże. Takimi dziełami są objawione prawdy dotyczące odkupieńczej śmierci Chrystusa na krzyżu i Jego zmartwychwstania. To właśnie w Chrystusie manifestacja owych wielkich dzieł Boga znajduje swoje najpełniejsze urzeczywistnienie. Zwiastowanie tych prawd jest, jak trafnie określa to Davids, „powodem istnienia” Kościoła⁵. Kościół nie może nie zwiastować. Uzasadniony jest więc nacisk, położony w tym fragmencie w przekładzie Romaniuka: „Wy macie ogłaszać dzieła potęgi Tego, który powołał was z ciemności do swego cudownego światła”⁶. Równie trafny jest przekład Contemporary English Version, oparty na zasadach ekwiwalencji dynamicznej (funkcjonalnej): „now you must tell all the wonderful things that he has done” (teraz musicie mówić o tych wszystkich wspaniałych rzeczach, które uczynił)⁷.

Stary Testament przedstawia Izrael jako lud Boży, jako naród wybrany przez Boga. Nie można jednak zrozumieć ani nawet rozpatrywać Bożego wyboru Izraela oraz celu, jaki naród ten miał do spełnienia, w oderwaniu od Ks. Rodz. 1-11, a tłem dla pierwszych 11 rozdziałów tej księgi jest grzeszność świata i Boży odkupieńczy cel, realizowany za pośrednictwem Abrahama i Izraela. Izrael zatem istnieje w okresie starotestamentalnym dla Boga i dla świata. Starotestamentalne kapłaństwo, do którego odwołuje się Piotr, jest kapłaństwem powszechnym, kapłaństwem istniejącym dla świata. Piotr nie ma na myśli klasy kapłanów, jaką Bóg powołał później, aby przed Bogiem reprezentowała naród wybrany. Podobnie ma się dzisiaj sprawa z Kościołem. Jakkolwiek byśmy nie rozumieli kwestii wyboru, należy go również rozpatrywać w kategoriach celu, dla którego Kościół istnieje i do którego został powołany. A cel ów jawi się w świetle grzesz-

³ Peter Davids, *The First Epistle of Peter*, 1990:92.

⁴ J. Schniewind, eksangello [w:] *Theological Dictionary of the New Testament*, I/ 1965: 69).

⁵ *The First Epistle of Peter*, 1990:93.

⁶ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* „Biblia Warszawsko-Praska” (Warszawa: Towarzystwo Biblijne w Polsce, 1998).

⁷ *The Holy Bible. New Testament and Psalms: Contemporary English Version* (Canadian Bible Society, 1995).

² Por. J. Elliott, *The Elect and the Holy*, 1966:42.

ności świata i Bożego planu zbawczego w Chrystusie. Tak więc wybór Kościoła to również, a może i przede wszystkim, wybór do czegoś.

Kościół istnieje przez Boga i dla Boga. Kościół istnieje po to, by uwielbiać Boga poprzez kontynuowanie w świecie dzieła budowania Królestwa, które zapoczątkował Pan Jezus Chrystus, głowa Kościoła (Mt 5,16; Łk 4,18-19). Tak jak Chrystus został posłany na świat, tak też Kościół posłany jest do świata. Jak powiedział Rossel, „misja Boga w Jezusie Chrystusie jest skierowana do świata”⁸. Douglas Webster stawia nawet znak równości między misją a Kościołem twierdząc, że „misja to organiczne prawo istnienia Kościoła”⁹. Zatem misja jest nie tyle tym, co Kościół robi, ale tym, czym Kościół jest, podobnie jak Pan Jezus Chrystus, który w czasie swojej ziemskiej służby nie tylko czynił, ale przede wszystkim był.

Zmartwychwstały Chrystus kieruje do swoich uczniów następujące słowa: „Jak Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam” (J 20,21). W przekładzie Wulgaty słowa te brzmią następująco: *dixit ergo eis iterum pax vobis sicut misit me Pater et ego mitto vos*. Nie bez znaczenia jest dla nas wszystkich dwukrotnie pojawiające się tutaj słowo „missio”, od którego wzięło się nasze polskie słowo „misja”. A zatem w ślad za Chrystusem Kościół nie tylko powinien wychodzić z misją do zgubionego świata. Kościół powinien być misją.

Herbert Beerens z naciskiem stwierdza:

„Podczas gdy miliony ludzi umierają, co więcej – umierają bez świadomości Chrystusa, Kościół nie może sobie pozwolić na to, by koncentrować się na sobie, lecz musi zwrócić się do świata [...] Kościół musi się odnaleźć, jednak najpierw, ze względu na Boga powinien się „zgubić” w świecie, aniżeli wykorzystywać wierzących braci i siostry jako narzędzia do praktykowania własnej teżyzny w tragicznym imitowaniu Reformacji”¹⁰.

Aktualnie chrześcijaństwo stanowi w najlepszym wypadku jedną trzecią populacji świata. Jedna trzecia nigdy nie słyszała imienia Jezus, podczas gdy pozostała jedna trzecia ludzkości nie słyszała ewangelii przedstawionej tak, by można ją było zrozumieć lub tak, by ludzie mogli podjąć osobistą, życiową decyzję. Przyszłość chrześcijaństwa ewangelikalnego w Polsce zależy od tego, w jakim stopniu zrozumiemy kolektywnie w swoim nielicznym gronie, co powinniśmy zrobić z „wielkimi dziełami Bożymi”, których jesteśmy zarządcami. Należy jednak prosić Boga, aby dał nam łaskę, by mimo wielu darów, jakie otrzymaliśmy, nie powtórzyła się historia o narodzie izraelskim i talentach (por. Mt 25,14-30).

⁸ J. Rossel, *Mission in a Dynamic Society*, 1967:55.

⁹ Douglas Webster, *What is Missionary*, 1962:10.

¹⁰ *Church Function and Development*, 1994: 5.

Zamiast zakończenia

Ponieważ jestem osobą, której życie rozkłada się na dwóch płaszczyznach: akademickiej i kościelnej, pozwolę sobie zakończyć ten artykuł odniesieniem do ilustracji zaczerpniętej z książki Swindolla¹¹, którą poddałem drobnej modyfikacji:

W pewnym miejscu na wybrzeżu, znanym z częstych katastrof morskich i mnóstwa rozbitych statków, znajdowała się mała i niepozorna przystań ratowników. W zasadzie była to stara chata i jedna wysłużona łódź. Jednak kilku oddanych sprawie ratowników trzymało tam regularne warty, obserwując wzburzone morze. Nie myśląc o sobie, ratownicy wypływali, by wytrwale szukać zaginionych i ratować tych, którzy znaleźli się w niebezpieczeństwie. Wiele osób zostało ocalonych przez tę niewielką grupę oddanych, kochających swoje zajęcie ratowników. Z biegiem czasu mała przystań stała się bardzo popularna. Niektórzy z uratowanych oraz inni mieszkańcy wybrzeża chcieli być w jakiś sposób związani z przystanią. Byli gotowi poświęcać swój czas, energię, dary i środki na rzecz przystani. Zakupiono nowe łodzie. Przeszkolono nową załogę. Przystań, niegdyś niezauważalna, teraz stała się widoczna. Jeszcze inni uznali, że chata wygląda bardzo nieatrakcyjnie i jest słabo wyposażona. Byli zdania, iż na przystani powinno stanąć bardziej wygodne miejsce. Koje ratunkowe zastąpiono wygodnymi meblami. Pozbyto się wielu sprzętów, które jeszcze do niedawna służyły ratowaniu ludzi. Starą chatę zrównano z ziemią, by odzyskać grunt pod budowę nowego, ekskluzywnego budynku, pełnego wspaniałych sprzętów. Po zakończeniu budowy ratująca ludzkie życie przystań stała się miejscem popularnych zgromadzeń, swego rodzaju klubem, atrakcyjnym miejscem spotkań klubowiczów. Cel jej istnienia drastycznie się zmienił. Rzadko kiedy ratowano teraz życie ludzkie, pomagano, troszczono się o innych. Mniej ludzi interesowało się śmiałymi wyprawami w głąb wzburzonego morza. Zatrudniono zatem zawodowych ratowników. O pierwotnym celu stacji i niegdyśiejszym zaangażowaniu wszystkich osób związanych z przystanią świadczyły już tylko dekoracje i odpowiedni sposób wystawiania się. Dawną funkcję przystani z przeszłości przypominał jedynie “pokój słodkich wspomnień”, na środku którego ustawiono wypolerowaną, starą i nieużywaną łódź, oświetloną przyćmionym światłem reflektora. Panujący w pokoju półmrok skutecznie maskował warstwę kurzu, jakim pokryta była łódź. Jakiś czas potem w okolicy rozbili się kolejny statek. Konieczna była pomoc. Jednak nikt z przystani nie kwapił się, by wyruszyć w morze. Nikt nie przejmował się już losem tonących. □

¹¹ Charles Swindoll, *Growing Strong in the Seasons of Life*, 1983: 98-99.

Bądź żarliwy dla Jezusa, ale nie szukaj rozgłosu

William MacDonald

Osoba żarliwa to ktoś z pasją oddany jakiejś osobie lub sprawie. O swej obsesji mówi każdemu, kto tylko chce słuchać. Życie kręci się wokół tego najważniejszego.

Zeloci są inni niż reszta. Nie pasują do zwykłego schematu. Maszerują do rytmu innego bębniarza. Ludzie myślą, że są lekko stuknięci, ale ich to nie odstrasza. Czyjeś pochwały lub obwinianie nie mają dla nich znaczenia.

Jaka jest przyczyna, że chrześcijanin staje się zapaleńcem? W nieoczekiwanym momencie jego dusza zdaje sobie sprawę z dwóch wielkich prawd. Jest poruszony do głębi świadomością, że Ten, który umarł na krzyżu na Golgocie, to wieczny Bóg, stwórca nieba i ziemi. Drugie zaskakujące objawienie, które go porywa, to fakt, że Bóg Syn umarł za niego, za grzesznika. Życie już nigdy nie może pozostać takie samo. W rezultacie stwierdza:

Zobaczyłem coś cudownego, i nie mogę już żyć dla siebie.

Życie byłoby mniej niż bezwartościowe, gdybym nie oddał wszystkiego...

Pan Jezus był osobą żarliwą. Jak czytamy w Ewangelii, porażała Go żarliwość dla Boga, kiedy zobaczył ludzi wymieniających pieniądze, którzy bezcześnieili dziedzicze świątyni.

W. Mackintosh Mackay omawia szczegółowo tę żarliwość Zbawiciela:

Był On tak gorliwy w swej pracy, że często nie miał nawet czasu zjeść, a zdarzyło się, że Jego matka i bracia chcieli Go zabrać do domu, bo myśleli, że postradał zmysły. Powie-dzieli: „On oszalał”. Ale to właśnie Jezus miał wtedy rację, nie Jego bracia. Dlatego że podstawową rzeczą w agitacji jest entuzjazm; bez tego nie będzie postępu. Historię piszą entuzjaści. Wszelkie wierzchołki na osi czasu to wulkany. Zostały one wzniesione przez ukryty ogień, który kiedyś w nich buzował.¹

Człowiekiem gorliwym był apostoł Paweł. Ludzie oskarżali go, że był mentalnie nieczłowiekiem. Jego *mea culpa* była taka: „Bo jeśli szalejemy, to dla Boga, a jeśli jesteśmy przy zdrowych zmysłach – to dla was” (2 Kor 5,13; NP). Jego życie jako wierzącego było życiem niekończących się podróży, znoszenia głodu, prześladowań, napaści, morskich katastrof, uwięzień i problemów, które innych skłoniłyby do odwrotu.

Człowiekiem gorliwym był też John Wesley.

Ponad 400 tysięcy kilometrów przejechał na końskim grzbiecie, średnio ponad 30 km dziennie; wygłosił 40 tysięcy kazań, wydał setki książek; znał dziesięć języków. W wieku 83 lat irytowało go, że nie był już w stanie spędzać na pisaniu więcej niż 15 godzin dziennie bez uszczerbku dla oczu. A w wieku 86 lat było mu wstyd, że nie może wygłosić więcej niż dwa kazania dziennie. W swym dzienniku narzekał, że wzrasta u niego tendencja, by wylegiwać się w łóżku aż do 5:30 rano.

Zelotą był też C. T. Studd. Napisał takie słowa: „Niktó-rzy chcą żyć przy dźwiękach kościoła czy dzwonów kaplicy. Ja chciałbym prowadzić sklep ratowniczy na dziedzińcu piekła”.

Zapada w pamięć gorliwość Jima Elliota. Wsłuchaj się w bicie jego serca, jak medytuje nad wersem: „...czyni On [...] służy swoje płomieniami ognia”:

Czy da się mnie zapalić? Bóg uwolnił mnie od przerażają-cego azbestu „innych spraw”. Nasączył mnie olejem Ducha, bym mógł stanąć w płomieniach. Ale płomień jest przelotny, często krótkotrwały. Czy będziesz w stanie to przyjąć, moja du-szo – krótkie życie? Mieszka we mnie Duch Tego, Który Żył Krótko, którego żarliwość dla Boga strawiła. Uczyni mnie Two-im paliwem, płomieniem Boga.²

Powinniśmy być mężczyznami i kobietami pełnymi zapału. Jak możemy tkwić w samozadowoleniu, jeśli mamy świadomość, że Chrystus jest naszym Panem, że za nas umarł i że tam na zewnątrz jest świat, który ginie, nie mając nadziei?

Świat wykazuje niesamowity entuzjazm podczas zawo-dów sportowych czy manifestacji politycznych. Ludzie wyda-ją wielkie pieniądze, by zapelnąć olbrzymie stadiony, znosząc dyskomfort upału czy zimna, żeby oglądać drużyny walczące o piłkę z kawałka skóry. Albo jeśli to jest manifestacja poli-tyczna, będą wrzeszczeć aż do ochrypnięcia, podczas gdy ich kandydat raczy ich obietnicami, pustymi obietnicami. Jeśli oni mogą być tak entuzjastyczni w chwilach nieistotnej i krótko-trwałej chwały, o ileż bardziej my powinniśmy być w sprawach wieczności?

Podoba mi się to, co powiedział biskup John Taylor pod-czas konferencji w Keswick kilka lat temu:

*Młodzi, bądźcie tak zakręcenі, jak tylko chcecie, dla Jezusa Chrystusa, bo jak nie jesteście zapaleńcami jako nastolatki czy dwudziestolatki, to – o ludzie! – gdy wam stuknie czterdziestka, wasza wiara będzie stęchła! Poważnie!!! Naprawdę, wołałbym ryzyko nadmiernego entuzjazmu, który może nawet wprowadzić w błąd, niż tę ciągłą ostrożność, która prowadzi do grobu, zanim umrzesz.*³

Wierzę, że jeżeli Biblia jest prawdą, a nasze odkupienie tak zadziwiające, to ci, którzy są fanatykami dla Jezusa, są tymi na dobrej drodze.

Nie zabiegaj o uznanie

Rozgłos to w pracy dla Pana z reguły coś negatywnego. „A ty szukasz dla siebie czegoś wielkiego? Nie szukaj!” (Jr 45,5). Chrystus nie szukał.

Dlaczego Syn Boży spędził wszystkie te lata w warsztacie stolarskim? Dlaczego nie odwiedził Rzymu, Aten i Aleksandrii i nie wykladał w wielkich światowych ośrodkach? I dlaczego większość swego życia na ziemi spędził jako cieśla? Nie możemy znaleźć sensownego wyjaśnienia tej kwestii w naszych małych komputerach w erze szaleńczej reklamy mass-mediów, gdy ludzie zrobiliby wszystko pod słońcem, żeby tylko znaleźć się na pierwszej stronie gazet albo w telewizji... Wolelibyśmy, żeby nasz Pan przyszedł na ziemię jako dorosły światowiec, wykładowca uniwersytecki. Pomyślcie, co media informacyjne mogłyby dla Niego zrobić! Tymczasem On, kiedy zrobił cud, powiedział: „Nie mówcie o tym”. Jego bracia nalegali, żeby wyszedł z ukrycia i dał się poznać światu. Potrzebował dobrego rzeczownika prasowego! Czynił cuda i nigdy ich nie rozgłaszał. Dzisiaj je reklamujemy, ale nie potrafimy ich robić (Vance Havner).

W czasach, gdy siła jest odbierana jako coś wielkiego, chcemy przyciągnąć uwagę do tego, co robimy. Podnosimy nasze transparenty i prowadzimy kampanie reklamowe, gorączkowo starając się pokazać, że jesteśmy ważni. Jedno, czego nie możemy znieść, to żeby ta wielka praca Boża (i nasza) pozostała niezauważona (Richard Foster).

W swojej książce „Christ and the Media” [Chrystus i media] Malcolm Muggeridge sugeruje, że gdyby Chrystus dzisiaj przechodził pokuszenie na pustyni, szatan dodałby czwartą pokusę, a mianowicie by wystąpił w ogólnokrajowej telewizji. W swej książce „Jezus: człowiek, który żyje” pisze:

*Żałujemy, że Jezus miał się rzucić w dół z wierzchołka świątyni, mając pewność, że Bóg pošle swoich aniołów, by nie stała Mu się żadna krzywda. Jaka to by była sensacja! Nagłówki we wszystkich gazetach, relacje we wszelkich sieciach telewizyjnych, każdy zmierzający do Jerozolimy, by zrobić wywiad z „Człowiekiem, który skoczył z dachu świątyni i nic sobie nie zrobił”. Jezus wszędzie w centrum uwagi; gotowa międzynarodowa publika czekająca na Jego słowa; Herod zainteresowany, Piłat, a może i sam cesarz Tyberiusz. Wszystko to nie po to, by wypromować Jezusa – w żadnym razie, ale po to, by na pewno Jego słowa rozbrzmiały po całym olbrzymim Imperium Rzymskim, zamiast zdobywać naśladowców wśród hołoty i pospólstwa w Galilei.*⁴

C.A. Coates ostrzega przed niebezpieczeństwami rozgłosu w pracy dla Pana:

*W momencie gdy staramy się być widoczni, postępujemy niewłaściwie i niezgodnie z zasadami obecnego charakteru służby. Pan wzdygał się przed popularnością; bardzo nas to porusza, gdyż jest to tak bardzo przeciwne naszej naturze. Jest to naturalne, że lubimy rozgłos, natomiast Pan w pięciu czy sześciu sytuacjach w Ewangelii Marka wyraźnie zaleca, by ci, którzy doznali uzdrowienia, o tym nie mówili. Powinniśmy iść naprzód, ciesząc się z drobnych okazji do służby, jakie zostały nam darowane, nie pragnąc ani krzty uznania. Popularność jest najbardziej niszczącą rzeczą i wymaga wiele łaski od Pana, jeśli nią obdarowuje, jak to czyni w przypadku niektórych. Im większa jest miara rozgłosu, tym bardziej sługa powinien podtrzymywać w sobie pragnienie pozostawania w cieniu – jak mały statek niewidoczny dla oczu – by wykonywać swoją pracę, ale o niej nie mówić, albo żeby o nim nie mówiono. Prawdziwy sługa spełnia swe zadania, ale nie chce, żeby o nich mówiono; chce je kontynuować.*⁵

Ciekawe słowa znajdują się na nagrobku Darby’ego: „Jako nieznany, a jednak dobrze znany”. On też powiedział coś takiego: „Jest to Boże dzieło. Człowiek powinien pozostać w ukryciu, a Bóg ma być uwielbiony. Popularność w Bożych sprawach nie jest czymś dobrym”.

Rozgłosu nie poszukiwał Jan Chrzciel. Wyparł się wszelkiej wielkości. Nie był godzien zawiązać rzemienia u sandałów Mesjasza. Był on tylko głosem, wołającym na puszczy.

Apostołowie też nie szukali reklamy. W obecności swego Pana postrzegali samych siebie jako grupę zwyczajnych, niepewnych siebie uczniów. Paweł powiedział: „Co do mnie zaś, nie będę się czymkolwiek szczycił, chyba że krzyżem naszego Pana Jezusa Chrystusa, na którym świat został dla mnie ukrzyżowany – a ja dla świata” (Ga 6,14).

Popularność oświeśla nie tę osobę, co trzeba. Boże zarządzenie jest takie, że Zbawiciel powinien być wywyższony we wszystkim. Tylko On jest godny być w centrum uwagi. Tylko przed Nim ugnie się wszelkie kolano, tak jak każdy język wyzna Go Panem.

Autopromocja wywołuje zazdrość pomiędzy współpracownikami. Rozpoczyna rywalizację w wywyższaniu się, pracownicy starają prześcignąć jeden drugiego w ilości zdobytych dusz, w stopniu wypełnienia audytorium oraz ilości zebranych pieniędzy.

Bóg nie będzie dzielił swej chwały z nikim (Iz 42,8). Raczej poniży pychę ludzkiej chwały (Iz 23,9). Każdy uczeń, który pragnie zaszczytów, stawia samego siebie na ścieżce wstydu i upokorzenia, a rozgłos naraża człowieka na ataki szatana.

Istnieje zawsze wielkie niebezpieczeństwo, kiedy człowiek lub jego dzieło staje się wybitne. Może być pewien, że szatan osiągnie swój cel, jeśli tylko uwagę przyciąga coś lub ktoś poza samym Panem Jezusem. Praca może być rozpoczęta w szczerości, jednak poprzez brak świętej czujności i duchowości może wpaść w sidła diabła. Ważnym i nieustannym celem szatana jest odebranie czci Panu Jezusowi. A jeśli uda mu się to zrobić za pomocą czegoś, co wydaje się być służbą chrześcijańską, wówczas osiągnie największe zwycięstwo wszechczasów (C. H. Mackintosh).

Kusi to ludzi, by naciągać prawdę i przypisywać sobie przesadne zasługi.

*Daj łaskę, by służyć w pokorze,
Nie proszę o nic więcej, Boże.
Wypełnię mały kąt, zadowolony,
Byle Bóg był uwielbiony.
(autor anonimowy)*

Modlitwa Charlesa Wesley'a powinna popłynąć i z naszego serca:

*Nigdy nie pozwól, by wdarł się świat,
Niech przepaść mnie od niego dzieli,
Spraw, bym pozostał mały i nieznany,
Przez Boga samego ceniony i kochany. □*

Przypisy:

¹ Mackay, W. Mackintosh, *The Men Whom Jesus Made*, London: Hoddler and Stoughton, 1924, s. 187

² Elisabeth Elliot, *Shadow of the Almighty*, New York: Harper and Bros., 1958, s. 58-59

³ Taylor, Bishop John, *The People and the King* (Living in Hope), Bromley, Kent, England: STL Books, s. 98

⁴ Quoted in Money, *Sex and Power*, Ronald Sider, San Francisco: Harper & Row, 1985, s. 180

⁵ Coates, C.A., *An Outline of Mark's Gospel and Other Ministry*, Sussex, England: Kingsto Bible Trust, 1964, s. 30

„Nowa nadzieja”, nowe życie...

Mam na imię Łukasz. Mam 36 lat. Pierwszy kontakt z alkoholem miałem w wieku 17 lat. Gdy miałem 25 lat, poznałem moją żonę, Bożenę, z którą rok później wzięliśmy ślub. Już wtedy miałem problem z alkoholem, potem też z narkotykami. Zacząłem pracę na kopalni, ale koledzy i alkohol to były moje życiowe priorytety. Coraz późniejsze powroty do domu pod wpływem alkoholu i pogłębiający się problem z używkami, który mnie ciągnął na dno. Nie radziłem sobie z tym, pojawiły się konflikty z prawem; za jazdę pod wpływem alkoholu straciłem prawo jazdy. Doprowadziło mnie to do sytuacji, w której już sam, bez używek, nie potrafiłem funkcjonować. W wyniku tego straciłem pracę, a rodzina się ode mnie wyprowadziła. Siedząc w pustym mieszkaniu, bez pomysłu na życie, zacząłem wołać do Boga o pomoc, bo sam sobie z tym wszystkim nie dawałem już rady. Pojawili się ludzie, od których dostałem pomoc – możliwość wyjazdu do Ośrodka „Nowa nadzieja” w Janowicach Wielkich. Pełen obaw o życie swoje i mojej rodziny oraz o przyszłość, zdobyłem się na odwagę i podjąłem decyzję o rozpoczęciu terapii. Pozostałem w tamtym czasie wiele niezałatwionych problemów. W ośrodku zmieniało się moje spojrzenie na życie i sprawy duchowe. Podczas terapii nauczyłem się wielu rzeczy, które pomagają mi uporządkować życiowe sprawy. Poprzez codzienne czytanie Bożego Słowa widzę, jak Bóg zmienia moje

życie. Poprzez ludzi, których tam spotkałem (kadra ośrodka) nauczyłem się, jak funkcjonować na trzeźwo w społeczeństwie. Bożym autorytetem, który kształtuje codziennie we mnie kręgosłup moralny, jest Słowo Boże. Ono jest fundamentem mojego życia. Będąc po terapii, widzę, jak Bóg działa w moim życiu, a zgodnie z obietnicą z Księgi Joela 2,25: „A wynagrodzę wam szkody lat, których plony pożarła szarańcza” odzyskałem utracone prawo jazdy. Poprawiły się też moje relacje z żoną. Dzięki Bożej łasce mam możliwość zarobienia na uregulowanie moich długów, które narobiłem w czasie mojego uzależnienia. CHWAŁA PANU BOGU za to, że dał mi nowe życie! □

Łukasz



Siedem kroków w procesie czynienia uczniami

Win Arn & Charles Arn

Pastor Austin i Chuck właśnie skończyli wspólny obiad. Gdy wrócili do zboru i szli w kierunku biura zborowego, pastor Austin zapytał:

– Chuck, czy teraz komuś świadczysz o swojej wierze?

– Nie, naprawdę nikomu – Chuck wcale nie był dumny ze swojej odpowiedzi. Nastąpiła chwila ciszy, w czasie której obaj weszli do biura pastora i usiedli.

– Czy dlatego, że ludzie, wokół których mieszkasz – twoi sąsiedzi, twoi krewni i ci, z którymi razem pracujesz – są już wierzącymi?

– Ależ nie – odpowiedział Chuck – nie uważam, że ci, z którymi pracuję, są wierzący. Nie są nimi też moi sąsiedzi. A krewni – no, może połowa z nich to chrześcijanie.

– A z iloma z tych ludzi masz naprawdę bliskie kontakty? – zapytał pastor Austin.

– Hmm, w dość zażyłych stosunkach jestem chyba z ośmioma czy dziesięcioma osobami.

– A jak oni reagują na twoje świadectwo? – zapytał pastor.

Na początku Chuck uważał, że się przesłyszał. „Jak reagują? Nie słyszałeś, co powiedziałem? Przecież nikomu o tym nie mówiłem”.

Słowa pastora zaniepokoiły go. „No tak, przecież jesteś pastorem. A może nie miałeś zamiaru tego powiedzieć!”

– To znaczy... chodzi o moje zachowanie? O to, co mówię? Lub co robię? Wszystko to jest częścią mojego świadectwa?

Pastor Austin potakująco pokiwał głową.

Każdy z nas codziennie spotyka się z ludźmi, znajdującymi się poza zborom, z którymi mamy stałe i dosyć dobre kontakty. Ludzie ci stanowią naszą „poszerzoną rodzinę”.

Poszerzona rodzina

Jeżeli jesteś ojcem lub matką, na pewno masz poczucie odpowiedzialności za swoją rodzinę. Bóg obdarzył cię obowiązkiem troszczenia się o jej zdrowie fizyczne, bezpieczeństwo, osobowy i duchowy rozwój.

Ale czy jesteś świadomy tego, że Bóg dał ci również większą rodzinę, za którą też jesteś odpowiedzialny? Są to członkowie twego *oikos* – twoi bliscy przyjaciele, twoi krewni i twoi współpracownicy – którzy jeszcze nie poznali Jezusa Chrystusa. Członkami twojej większej rodziny są ci niewierzący, którzy są ci wyjątkowo bliscy. Pod wieloma względami możesz być dla nich jedynym kanałem Bożego błogosławieństwa.

Poszerzona rodzina: przyjaciele członka zboru, jego krewni i współpracownicy, którzy nie są jeszcze w Chrystusie i w Jego Kościele.

Rozwijając swoje słownictwo w Planie Mistrza, dobrze jest wiedzieć o różnicy między dwoma określeniami: *oikos* i poszerzona rodzina. Twój *oikos* składa się z ludzi w twoim kręgu wpływów – są to zarówno chrześcijanie, jak i niechrześcijanie. Zaś poszerzona rodzina to ci z twoich domowników (*oikos*), którzy nie są w Chrystusie i w Kościele.

Chuck uważał, że do jego poszerzonej rodziny należą ci, o których wiedział, że nie są chrześcijanami.

Jednym z nich był Jim, dyrektor artystyczny w biurze Chucka; Mary, młodsza siostra Chucka, która rozwodziła się ze swoim mężem; Pete, mieszkający obok Chucka sąsiad; Fred, przyjaciel z siłowni, z którym Chuck ćwiczył dwa razy w tygodniu; i kuzynka Chucka, Sue, mieszkająca kilka kilometrów dalej. Chuck często widywał się z tymi ludźmi, miał z nimi bliskie relacje, oparte na wzajemnym szacunku. Jednak żadna z tych osób nie była wierząca.

A zatem jak rozpocząć tę ważną przygodę, w czasie której poszerzona rodzina przyjdzie do Chrystusa i do zboru? Oto siedem, prowadzących do tego, kroków.

Krok 1. Rozpoznaj swoją poszerzoną rodzinę

Przeanalizuj kontakty, jakie miewasz z tymi ludźmi w swoim codziennym życiu. Podziel tych ludzi na następujące grupy: krewny, przyjaciel, współpracownik.

Ci, którzy są związani z tobą więzami krwi lub małżeństwa, stanowią w twojej poszerzonej rodzinie grupę krewnych. Czyjaś bezpośrednia rodzina może składać się z małżonka i dzieci. Dla kogoś innego mogą to być rodzice, bracia i siostry. Inni członkowie rodziny, tacy jak kuzyni, ciocie, wujkowie, teściowie, siostrzenice i bratanice, siostrzeńcy i bratankowie, dziadkowie, mogą być częścią tej poszerzonej rodziny.

Bliscy przyjaciele też są częścią twojej większej rodziny. Przez przyjaźń możesz poznać ludzi, których będziesz uważał za godnych zaufania powierników, z którymi możesz dzielić się swoimi planami i doświadczeniami, radościami i smutkami. Są to przyjaciele, z którymi regularnie komunikujesz się osobiście lub telefonicznie. Sąsiedzi, z którymi jesteś po imieniu, też są częścią twojej poszerzonej rodziny. Ci, których zapraszasz na swoje podwórko na grilla lub inne spotkania, z którymi chętnie przebywasz, są częścią zaprzyjaźnionej grupy w twojej poszerzonej rodzinie.

Do kręgu znajomych w twojej poszerzonej rodzinie mogą należeć ludzie z pracy lub ze szkoły, z którymi codziennie się stykasz. Być może spotykacie się przy filiżance kawy lub na

jakimś posiłku. Opowiadasz wtedy o swojej rodzinie, omawiasz bieżące wydarzenia i dyskutujesz na tematy interesujące obie strony. Może razem bierzecie udział w wydarzeniach sportowych lub wspólnie spędzacie wolny czas. Do znajomych w twojej poszerzonej rodzinie mogą należeć ludzie, z którymi wykonujesz jakieś prace społeczne lub należycie do tego samego klubu czy wspólnie realizujecie jakiś program. Być może razem gromadzicie fundusze, pracujecie w jakimś Komitecie czy wspólnie troszczycie się o swoje miasto i jakość życia w nim.

Rozpoznanie i wymienienie tych szczęściu, ośmiu czy dziesięciu osób, z których składa się twoja poszerzona rodzina, jest ważnym pierwszym krokiem w przyprowadzeniu ich do Chrystusa i do zboru.

Krok 2. Rozszerzaj swoją wiedzę o każdym członku tej rodziny

Franklin D. Roosevelt postanowił być przyjacielem każdego dostojnika, z którym się spotykał. Zanim zagraniczny przywódca złożył mu wizytę, prezydent poznawał ulubione zajęcia swego gościa, jego szczególne zainteresowania, jego osobiste potrzeby. Kiedy dyplomata spotykał się z prezydentem, najpierw rozmawiali na oficjalne, polityczne tematy, ale potem często temat rozmowy ulegał zmianie. Prezydent wyrażał uznanie dla szczególnych osiągnięć dyplomaty, kierował rozmowę na jego zainteresowania i uważnie słuchał swego gościa. Przez swoje szczere zainteresowanie Roosevelt nawiązywał przyjaźnie, które trwały przez całe życie.

Poznanie kogoś dokładniej, niż mówią o nim tylko dane biograficzne, stan cywilny i zawód, jest częścią procesu czynienia uczniami. Im dokładniej poznajemy zainteresowania, troski i potrzeby członków naszej poszerzonej rodziny, tym głębsze i bardziej poważne będą nasze relacje z nimi.

Co wiesz o członkach swojej poszerzonej rodziny? Jakie jest ich pochodzenie? Co robią w wolnym od pracy czasie? Jakie mają zdanie na różne tematy? Jak żyją ich rodziny i co ich niepokoi? Czy są zadowoleni ze swojej pracy? Jakie ważne wydarzenia przeżywają w swoim życiu?

Co wiesz na temat duchowego życia członków swojej poszerzonej rodziny? Jakie były ich dotychczasowe przeżycia religijne? Jaką posiadają wiedzę na temat Biblii? Co rozumieją, a czego nie rozumieją w temacie życia chrześcijańskiego? Jaką zajmują postawę wobec „chrześcijańskich spraw”? Są otwarci czy wrogo nastawieni wobec dyskusji na tematy duchowe? Czy mają jakichś wierzących przyjaciół?

Zastanów się też nad tym, dlaczego dana osoba nie jest wierząca. Czy słyszała ona już ewangelię, była zapraszana do przyjęcia Chrystusa, nie odczuwała potrzeby zainteresowania się Chrystusem, wybrała inny religijny styl życia?

Możesz nie znać odpowiedzi na te wszystkie pytania. Jeżeli tak, to od tego miejsca możesz rozpocząć proces czynienia uczniami – po prostu przez dokładniejsze i głębsze poznawanie danej osoby.

Krok 3. Skoncentruj swoje wysiłki

Przeglądając imiona w swojej poszerzonej rodzinie, możesz wymienić kilka osób, z którymi masz naturalne, bliskie relacje. Są to ludzie, z którymi lubisz przebywać. Macie wiele wspól-

nych zainteresowań i lubisz coś robić razem z nimi. Mogą to być ludzie, którzy przyjaźnią się z twoimi przyjaciółmi ze zboru. Ludzie ci powinni być tymi, którzy są najbardziej podatni na ewangelię i z łatwością mogą przystosować się do twego zboru.

Liczba osób, na których możesz się skoncentrować, może być różna, w zależności od czasu, jaki możesz poświęcić na dzielenie się z nimi Bożą miłością. Na przykład, człowiek na odpowiedzialnym stanowisku może mieć czas na skuteczne zajmowanie się tylko jedną lub dwiema osobami, podczas gdy emeryt z łatwością może koncentrować się na szczęściu lub więcej niewierzących w swojej poszerzonej rodzinie.

Chuck wybrał trzy osoby ze swojej rozszerzonej rodziny, na których postanowił się skoncentrować. Byli to: Pete, jego najbliższy sąsiad; Mary, jego siostra, i Fred, jego przyjaciel z gimnazjum.

Pete był żonaty, ale nie miał dzieci. Jego żona była już w szóstym miesiącu ciąży. Stale zapraszał Chucka na piwo do baru, ale Chuck nigdy nie przyjął tego zaproszenia. Jego pojęcie o kościele równało się zeru.

Mary po siedmiu latach małżeństwa rozwiodła się z mężem. Nie mieli dzieci, a ona miała już dwadzieścia osiem lat. Kiedyś Mary brała aktywny udział w pracy zboru, ale po wyjściu za mąż za człowieka niewierzącego, stała się obojętna. Obecnie była bezrobotna, ale miała wyższe wykształcenie. Przed wyjściem za mąż pracowała kilka lat, ale jej przygotowanie nie miało wzięcia na rynku pracy.

Jeżeli chodzi o Freda, Chuck regularnie widywał się z nim na siłowni, gdzie obydwa dwa razy w tygodniu ćwiczyli. Często rozmawiali o swoich rodzinach, pracy i pogodzie, ale nigdy nie spotykali się poza siłownią.

Krok 4. Rozbudowuj plan czynienia uczniami

Pismo Święte zachęca do dokładnego planowania, co bardzo przydaje się w dziele zjednywania uczniów. „Dom buduje się mądrością, a umacnia się go roztropnością. I dzięki rozsądkowi napełnia się spichlerze wszelkimi cennymi i upragnionymi dobrami” (Przyp 24,3-4).

Prowadzenie niewierzących przyjaciół i krewnych do Chrystusa i kierowanie ich uwagi na możliwość otrzymania nowego życia, wymaga naszych najlepszych umiejętności. A jakże często wybiegamy do przodu w swoich ewangelizacyjnych metodach, nie biorąc pod uwagę spraw, które uczyniłyby je bardziej skutecznymi.

Nasze planowanie czynienia uczniami powinniśmy rozpocząć od spotykania się z ludźmi na płaszczyźnie ich potrzeb. Paweł powiedział: „Dla wszystkich stałem się wszystkim, żebym wszelkimi sposobami zbawił przynajmniej niektórych” (1 Kor 9,22). Skuteczne planowanie przekazywania ewangelii musi brać pod uwagę specyficzne dla słuchaczy sposoby postrzegania Dobrej Nowiny i odnoszenia jej do swego życia i potrzeb.

Chrystus w bardzo indywidualny sposób prezentował swoje Królestwo poszczególnym ludziom. Często wiązało się to z wydarzeniami, z którymi słuchacz łatwo się utożsamiał. Spotykał ludzi na ich własnym terenie. Szanował ich jako indywidualności, posiadające wyjątkowe zainteresowania i potrzeby. Kobiętę przy studni poprosił o wodę, o sianiu i żniwach opowiadał tym, którzy rozumieli, o co chodzi.

Ponieważ planowanie czynienia uczniami członków twojej poszerzonej rodziny jest tak ważne, następny rozdział jest poświęcony właśnie sporządzeniu dobrego planu.

Krok 5. Ułóż dobry plan czynienia uczniami

Realizując kolejne kroki w ułożeniu takiego planu, bierz pod uwagę wydarzenia w życiu członków twojej poszerzonej rodziny. Może bowiem być i tak, że jest czas właściwy i niewłaściwy, sposób odpowiedni i nieodpowiedni na dzielenie się Bożą miłością.

Oto niektóre sugestie dotyczące rozwoju umiejętności w skutecznym komunikowaniu się z członkami poszerzonej rodziny.

A. Uważnie słuchaj

Paul Tillich, wybitny teolog, kiedyś powiedział: „Pierwszym obowiązkiem miłości jest słuchanie”.¹ Prawie każdy rodzi się z umiejętnością słuchania. Mimo to umiejętności tej musimy się uczyć i praktycznie ją rozwijać. Uważne słuchanie jest ważną umiejętnością każdego wierzącego, zaangażowanego w czynienie innych uczniami.

Chuck starał się naprawdę słuchać argumentacji i opinii swego przyjaciela Freda. Przekonał się, że słuchanie jest trudnym zadaniem, chociaż rozmowa z Fredem cieszyła go nawet wtedy, gdy była zbyt jednostronna. Skoro jednak obydwoj pracowali w tym gimnazjum, Chuck zaczynał uczyć się słuchać. Gdy Fred zaczął więcej opowiadać Chuckowi o sobie, ich przyjaźń jeszcze bardziej się zacieśniła.

Czym jest uważne słuchanie? Jest to koncentrowanie się na tym, co mówi druga osoba i niewybieganie myślami, co dalej ma być powiedziane. Jest to wejście w sytuację innej osoby. Patrzenie na pewne sprawy z jej perspektywy, a nie swojej. Jest to postawa współczująca, wyrozumiała i nieosądzająca.

Innym elementem uważnego słuchania jest język ciała – kontakt wzrokowy, skiniecie głową, uśmiech zrozumienia. Badania skutecznego komunikowania się wykazują, że same słowa przekazują tylko około 7 procent przekazywanej treści. Od tonu przekazu zależy 33 procent. A aspekt pozawerbalny – język ciała – przekazuje 55 procent treści.

Uważne słuchanie nie ma ukrytego podtekstu. Nie jest ono nastawione na skierowanie rozmowy na sprawy duchowe, przy pierwszej nadarzającej się okazji. Chodzi raczej o zrozumienie marzeń i oczekiwań niewierzącego przyjaciela, poznanie jego potrzeb i problemów i rozwijanie wspólnej płaszczyzny do budowania wzajemnego szacunku i osobistej empatii.

B. Bierz pod uwagę potrzeby

Miłość Boża najlepiej zaspokaja wszystkie potrzeby na ziemi. Bądź czujny na wyjątkowe potrzeby członków swojej poszerzonej rodziny.

Bliskie i zażyłe przyjaźnie wyzwalają dzielenie się swoimi przeżyciami – zadowoleniem, smutkiem, niepowodzeniem, irytacją, rozczarowaniem. To dla osobistych doświadczeń życiowych często tak ważne stają się wiara i społeczność w zbo-

rze. Potrzeba w twoim życiu lub życiu członka twojej szerszej rodziny tworzy naturalny kontekst do opowiedzenia o swojej chrześcijańskiej wierze, odniesienia swoich przeżyć do innych i włączenia do dyskusji rozwiązania, jakie dał ci Chrystus. „Wspominam dowody łaski Pana, chwalebne czyny Pańskie, zgodnie ze wszystkim, co nam Pan wyświadczył” (Iz 63,7).

Po ćwiczeniach na siłowni Chuck i Fred rozmawiali w szatni gimnazjum. Rozmowa zeszła na temat ich rodzin i Fred zaczął opowiadać o swojej córce:

– Tina przyjaźni się z takimi dziećmi, przez które będzie miała kłopoty. Wraz z żoną tak uważamy, ale ona nie chce nas słuchać. Szczerze mówiąc, nie wiemy co mamy robić i dokąd zwrócić się o pomoc.

– Musi to być trudna sytuacja – przyznał ze współczuciem Chuck. – Wpływ rówieśników jest naprawdę bardzo silny. Podobny problem mieliśmy z Karen.

I jak sobie z tym radzicie? – zapytał Fred.

Ba, staraliśmy się powiedzieć Karen, że ją kochamy i że Bóg ją kocha. Uważam też, że większe zaangażowanie w grupie młodzieżowej w naszym zborze było dla niej wielką pomocą.

Potem Chuck pokrótce przedstawił program poradnictwa rodzinnego w swoim zborze.

Następnego dnia Fred zainteresował się programem poradnictwa w zborze i wraz ze swoją żoną i córką zgłosili się, by wziąć w nim udział. A wszystko stało się tylko dlatego, że Chuck mógł szczerze utożsamić się z Fredem w jego potrzebie

C. Rozpoznaj chwile otwartości

Boża miłość i troska są szczególnie ważne w czasie dokonujących się zmian (takich jak małżeństwo, narodziny dziecka, nowa praca, przejście na emeryturę) lub stresujących wydarzeń (śmierć współmałżonka, rozwód, kryzys rodzinny, nieszczęśliwy wypadek) w życiu członków naszej poszerzonej rodziny. Czas ten nazywamy okresem przejściowym. Okres przejściowy to czas, w którym zwykle, normalne, codzienne zachowanie osoby czy rodziny zostaje zakłócone jakimś wydarzeniem, które wprowadza ich w nową sytuację. Im bliższe czasowo było to wydarzenie w czyimś życiu, tym bardziej jest on otwarty na nowy styl życia, co również dotyczy Chrystusa i zboru. Dlatego ważną rzeczą jest być wtedy w bliskich kontaktach z członkami twojej poszerzonej rodziny i natychmiast reagować w tym przejściowym okresie. Świadomość ważności tych przejściowych okresów w życiu naszych niewierzących przyjaciół i reagowanie na nie miłością Chrystusa i zboru, może stać się dla nich ważnym krokiem w procesie stawania się nowymi uczniami.

Przeciwnieństwo tej zasady otwartości też jest ważnym czynnikiem twojego zaangażowania w czynienie uczniami. To znaczy członek twojej poszerzonej rodziny znajduje się w stabilnej sytuacji, nie przeżywa szczególnych komplikacji, czy niezwykle wydarzeń i dlatego w zasadzie nie jest otwarty na to, by stać się uczniem. Często jedynym sposobem dotarcia z ewangelią do tak zamkniętego w sobie członka poszerzonej rodziny jest oczekiwanie na ten przejściowy okres, gdy stanie się on bardziej otwarty i gotowy na przyjęcie Bożej miłości.

¹ Alan McGinnis, *The Friendship Factor* (Minneapolis: Augsburg, 1979), s.109

D. Wykorzystaj odpowiedni czas

To, kiedy należy przekazywać Bożą miłość i chrześcijańskie doświadczenie może być tak samo ważne jak *co* przekazujesz. Najbardziej skuteczne świadectwo przychodzi w najbardziej odpowiedniej chwili. I tak na przykład, gdy Fred opowiedział Chuckowi o swoich trudnościach z córką, był to najbardziej odpowiedni dla Chucky'ego czas, aby powiedzieć, jak w podobnej sytuacji przysłała mu z pomocą wiara. Ta chwila była dla Chucky'ego idealna do przekazania wsparcia zboru i zaproponowania chrześcijańskiej odpowiedzi na ważny problem Freda.

Skala otwartości

Poniższy schemat pokazuje różne wydarzenia w prawdopodobnym porządku ich ważności, które decydują o osobistych lub rodzinnych okresach przejściowych.² Liczby po prawej stronie wskazują na stopień ważności danego wydarzenia w stosunku do innych takich wydarzeń w życiu. Różne wydarzenia mogą nakładać się na siebie, gdy dana osoba w stosunkowo krótkim okresie czasu przeżywa więcej niż jedno takie wydarzenie. Im większa liczba, tym dana osoba jest bardziej otwarta na ewangelię. Na przykład nowożeńcy, którzy mają problemy ze swoim szefem, będą bardziej otwarci niż wtedy, gdy obydwie te wydarzenia wystąpiłyby oddzielnie. A zatem im większa liczba lub suma liczb, tym dłużej będzie trwał okres przejściowy i tym bardziej intensywny on będzie.

Schemat

Skala społecznego przystosowania Holmsa-Rahe'a



E. Używaj zrozumiałego języka

Opowiadanie prostym językiem o bogactwie i dobroci Chrystusa w kontekście swego codziennego życia nadaje wiarygodności i autentyczności chrześcijańskiej wierze, co jest bardzo ważne dla członka twojej poszerzonej rodziny. Gdy wspominasz o swojej wierze i powodowanej przez nią zmianie w swoim życiu, posługuj się słowami i zwrotami zrozumiałymi dla tej osoby. Słuchanie o twoich przeżyciach pomaga twojemu niewierzącemu przyjacielowi lub krewnemu dochodzić do przekonania, że twoja społeczność z Chrystusem ma wyraźny wpływ na twoją postawę i postępowanie w codziennym życiu. Paweł powiedział do chrześcijan w Kolosach: „Postępujcie mądrze wobec tych, którzy do nas nie należą, wykorzystując sposoby czasu. Wasza mowa niech będzie zawsze życzliwa, przyprawiona solą, abyście wiedzieli, jak każdemu odpowiedzieć” (4,5-6).

Każda z powyższych rad pomoże ci zrozumieć i skuteczniej zareagować na specyficzną potrzebę członka twojej poszerzonej rodziny.

Krok 6. Regularnie módl się o każdego członka tej rodziny

„Bardzo skuteczna jest wytrwała modlitwa sprawiedliwego” (Jak.5,16). Modlitwa powinna być istotnym elementem procesu czynienia uczniami. Wagi regularnej modlitwy za każdego z członków poszerzonej rodziny nie da się przecenić. Jeżeli ten ważny krok zostanie zaniedbany, szansa na przyjscie członka twojej poszerzonej rodziny do Chrystusa i do zboru, jest bardzo mała. „Gdy chcesz przyprowadzić kogoś do Chrystusa, zacznij od najmniej widocznego kroku – modlitwy”.³

Po wybraniu ze swojej poszerzonej rodziny ludzi, codziennie módl się za każdego z nich i za ich potrzeby. Czy znana ci jest definicja troszczenia się? „Przyzwalanie Bożej miłości na przepływanie przez ciebie do innych ludzi, a przede wszystkim do tych, którymi szczególnie się interesujesz”. Proś Boga, aby członkowie twojej poszerzonej rodziny przez ciebie doznawali Jego miłości.

W modlitwie wyrażamy swoją troskę o każdego członka swojej poszerzonej rodziny. Powinniśmy się modlić o ich specyficzne potrzeby, postawy i sytuacje. Może być tak, że członek twojej poszerzonej rodziny nigdy nie był przynoszony do Boga w modlitwie. Co za radość jako pierwszemu skorzystać z tego przywileju! A rzeczą niemożliwą jest codziennie rozmawiać o kimś z Panem i nie być szczerze zainteresowanym tą osobą, nie przejawiać o nią żadnej troski i nie starać się z nią spotkać.

Jednym z najważniejszych zadań zboru pomagającego swoim członkom w czynieniu uczniami ich poszerzonej rodziny, jest regularna modlitwa za niewierzących, znajdujących się w sferze ich wpływów, czyli oikos. Wayne McDill słusznie zauważył, że „twoja modlitwa o przyjaciela posiada większą moc, gdy też inni modlą się za niego”.⁴ W tej sprawie Jezus

³ Becky Tirabassi, *Wild things Happen When I Pray* (Grand Rapids: Zondervan, 1993), s.57.

⁴ Wayne McDill, *Making Friends for Christ* (Nashville: Broadman, 1979), s.96

daje swoją obietnicę: „Ponadto zapewniam was: Jeśli dwaj spośród was na ziemi będą zgodnie o coś prosić, otrzymają to od Mojego Ojca, który jest w niebie” (Mat. 18,19).

Każdy zaangażowany w czynienie uczniami członek zboru powinien modlić się nie tylko za niewierzących w kręgu swoich zainteresowań, ale też za ludzi w poszerzonych rodzinach innych członków zboru. Dzielenie się prośbami modlitewnymi, odczuwanie dawanych przez Boga nowych możliwości i dziękowanie Mu za odpowiedzi na modlitwę, to ważne składniki procesu czynienia uczniami.

Krok 7. Bądź odpowiedzialny przed ludźmi i przed Bogiem

Regularnie spotykaj się z innymi wierzącymi, zaangażowanymi w proces czynienia uczniami. Omawiając cele i własne doświadczenia, możesz mieć poczucie wsparcia, wspólnoty i odpowiedzialności.

Żadna relacja troszczących się o członków swojej rozszerzonej rodziny chrześcijan nie będzie identyczna. Dlatego dzielenie się swoimi powodzeniami i niepowodzeniami może wzbogacić doświadczenie każdego zaangażowanego członka zboru. Doświadczenie jednej osoby może pomóc drugiej osobie. A każdy członek, pracujący nad pozyskaniem nowego ucznia, będzie zachęcony do tego wysiłku, gdy stanie się częścią grupy, która spotyka się regularnie.

Będą oni wtedy dzielili się swoimi troskami o każdą osobę w swoich poszerzonych rodzinach. A troski te staną się tematem ich wstawienniczej modlitwy za całą grupę. Tak samo dzielenie się z grupą odpowiedziami na modlitwę wyrazi się w uwielbieniu i podziękowaniu Panu.

Modlitwa za członków zboru jest zachęcającym i wspomagającym aspektem tych spotkań. Dziękowanie Bogu za możliwość przekazywania Jego miłości i Słowa przez osobiste świadectwo pomaga członkom zboru trwać w służbie czynienia uczniami i traktować ją jako najważniejsze zadanie swojego chrześcijańskiego życia. Prosząc Boga o przewodnictwo, mądrość, zrozumienie i wrażliwość, chrześcijanie posilają swoją ufność i podnoszą wartość jako przedstawicieli Bożej miłości. Te chwile wspólnej modlitwy są wyrazem wzajemnej zależności, oczekiwań i zapewnienia Bożego kierownictwa.

Członkowie zboru mogą zechcieć być partnerami w modlitwie za siebie. Każdy z nich może się modlić za swego przyjaciela i członków jego poszerzonej rodziny. Proces czynienia uczniami jest bardzo wzmacniany wtedy, gdy każdy członek poszerzonej rodziny jest codziennie wspierany przez innych w modlitwie.

Twoje możliwości

Czy da się zauważyć zmiany w życiu przyjaciół, krewnych i współpracowników, gdy spotykają się oni z cudowną miłością Chrystusa? Czy możesz, jako zwykły członek zboru, odegrać poważną i decydującą rolę w pozyskaniu tych ludzi miłością Chrystusa? Odpowiedź na te pytania jest pewna: możesz! Właściwie jesteś najlepszą osobą do okazania członkom swojej poszerzonej rodziny wyzwalającej mocy Jezusa Chrystusa. □

Jest to fragment książki wydanej przez Fundację Ewangeliczną: Win Arn & Charles Arn, „Uczniostwo według planu Mistrza”, Toruń 2008. Wykorzystano za zezwoleniem.



Wydawca/ Zamówienia: Fundacja Ewangeliczna
ul. Myśliwska 2; 87-100 Toruń
www.fewa.pl; email: biuro@fewa.pl

Wizualna pomoc do zrozumienia Pisma Świętego



Czytelniku, jeśli pragniesz poznać Biblię w wizualny sposób...

Rodzicu, jeśli szukasz pomocy, by uczyć twe dzieci Biblii...

Historyku, jeśli szukasz wiarygodnych map biblijnych...

Liderze, jeśli szukasz tematów do studium biblijnego...

Pastorze, jeśli szukasz inspiracji dla twoich kazań

...to odwiedź MapaBiblii.pl i skorzystaj z bezpłatnych materiałów pochodzących od doświadczonych wykładowców Słowa Bożego, a następnie przyozdobionych przez artystów.

Moje świadectwo UZDROWIENIA

Jak BÓG sprawił, że rak z przekleństwa stał się dla mnie BŁOGOSŁAWIENSTWEM

We wrześniu 2010 r. zaczęłam odczuwać bardzo silne bóle w klatce piersiowej. Wcześniej miałam wykonywane dwie biopsje piersi, które nie wykazywały niczego niepokojącego. Myślałam, że może to przejściowe dolegliwości i pewnie zlekceważyłabym je zupełnie, gdyby nie spotkanie z pierwszym aniołem na mojej drodze pacjenta - lekarzem o wielkiej empatii i serdeczności. On to podważył poprzednie, źle przeprowadzone badania, i tak rozpoczęła się moja poszerzona diagnostyka. Już wtedy odczuwałam niesamowite prowadzenie przez Boga, gdyż miałam tak wielki pokój w tym wszystkim i całkowity brak strachu czy obawy. Po miesiącu „mój” cudowny Pan Doktor przekazał mi przykrą wiadomość: jest to rak złośliwy piersi, ale zrobił to w tak piękny sposób, że ja nie mogłam odwdziżyć mu się za to w inny sposób, jak tylko mówiąc, że sam Pan postawił mi go na drodze i dziękować mu za tyle okazanego serca i taktu, uspokajając go świadectwem o dobroci i miłosierdziu Boga Żywego. Po wyjściu z gabinetu lekarskiego jedna, jedyna łza popłynęła mi z oka na myśl o tej strasznej diagnozie, ale też od razu usłyszałam gdzieś w sercu: „bądź mężna i odważna, a Ja wszystko dobrym uczynię”. Od razu skontaktowałam się, jak się okazało, z drugim aniołem na mej drodze, wspianiałym chirurgiem-onkologiem z Instytutu Onkologii w Gliwicach, który zaopiekował się mną w sposób zupełnie niestandardowy tzn. z troską i serdecznością. Przechodziłam wtedy mniej lub bardziej inwazyjne badania, mające przygotować mnie do operacji. Podczas omawiania procedur leczenia i rokowań miałam okazję nie raz dzielić się z tymże lekarzem świadectwem działania Boga w moim życiu, a teraz szczególnie podczas choroby najwspanialszą rzeczą był fakt, iż byłam tak rozradowana, pełna pasji w opowiadaniu o Jezusie, że usłyszałam: „Pani Danko, ja też chciałbym mieć taką wiarę”. Pan powoli przygotowywał mnie do służby wśród pacjentów; niosąc im pociechę i nadzieję, wykorzystał moje umiejętności zawodowo-terapeutyczne. Słyszałam kiedyś od pewnej osoby, że Bóg już dziś nie przemawia do człowieka jak dawniej, a ja podważam to myślenie - otóż Bóg jest wczoraj,

dzisiaj i jutro taki sam, z tą samą mocą uzdrowieńczą, z tym samym miłosierdziem dla swoich dzieci, trzeba tylko słuchać i oczekiwać Jego głosu. Pewnego dnia jeszcze podczas diagnostyki leżałam w rezonansie piersiowym i modliłam się bardzo żarliwie do Boga, z całej siły i serca o uzdrowienie, wiedziałam przecież jako świadoma pacjentka, jak wiele kobiet umiera na raka piersi. Tak więc gdy wołałam do Pana, usłyszałam słowa: „uzdrowienie przez drzwi”. Ponieważ podczas tego badania jest wiele hałasu, myślałam, że się przesłyszałam. Poprosiłam więc, aby Stwórca, jeśli to był On, jeszcze raz powiedział do mnie te słowa pośród tego zgiełku... I wyobraźcie sobie, że znów je usłyszałam. W tejsze chwili byłam w takim szoku, że nie rozumiałam ich znaczenia dla mnie, dopiero gdy studiowałam Słowo - a praktycznie z Biblią nie rozstawałam się w ogóle - dotarło do mnie, że Pan Jezus to moje osobiste drzwi, przez które przyjdzie moje uzdrowienie z łaski Ojca. To jeszcze bardziej umocniło mnie w przekonaniu, jak Pan mnie osobiście kocha, że przyznaje się do mnie, swego dziecka, i tak bardzo się troszczy. Po operacji nadszedł czas żmudnej i długotrwałej radioterapii i znów był to dla mnie cudowny okres codziennego dzielenia się EWANGELIĄ wśród pacjentów i radioterapeutów. Gdy widziałam co dnia te tysiące pacjentów bez nadziei, ze strachem przed śmiercią, który Bóg w tak cudowny sposób mi zabrał, nie mogłam milczeć i zwiastowałam jako współpacjent-psychoonkolog, będąc jednocześnie wiarygodną, gdyż byłam ich „wspólnikiem” w niedoli. Pan pomimo zmęczenia i wycieńczenia trawiącymi terapiami dał mi ponadnaturalną siłę i radość, którą mogłam zarażać innych. Cieszyłam się każdą rozmową, każdą osobą stawianą mi na drodze i chociaż wielu z tych ludzi odeszło☹, mam poczucie dobrze spełnionej służby dla Królestwa Bożego. Chwała Panu, że przekleństwo, jakim jest choroba onkologiczna, obrócił On w błogosławieństwo!!!!!!!!!!!!!! To był najszczęśliwszy okres w moim życiu, bo mogłam służyć i nieść Dobrą Nowinę ludziom. ☐

Danka<))><

Kobiety dla kobiet — od serca...

PAN ŻYCIA I ŚMIERCI

Joanna Rzyczniok

*Abyście mogli opowiadać to przysłemu pokoleniu,
że to jest Bóg, Bóg nasz na wieki wieków.*

On nas prowadzi poza śmierć.

Psalm 48, 1-15 (BW)

Jest początek roku 2008. Będąc trochę pod wrażeniem noworocznych postanowień, modlę się o nowe zadania na nadchodzący rok, proszę o Jego wolę dla mojego życia. Wyrażam też moją gotowość do urodzenia dziecka, jeśli taka (!) jest Jego wola. Po końcowym „amen” analizuję jeszcze raz to, co powiedziałam Bogu. Istotnie, w moim życiu jest obecnie przestrzeń, którą chciałabym mądrze zagospodarować, robiąc coś pożytecznego. Nasze córki są już prawie samodzielne, mają 15 i 16 lat... Widzę się już w kilku rolach, rolę młodej mamy odświadamiam jednak na dalszy plan.

Mijają miesiące. Mój tata od kilku lat choruje na raka, teraz choroba atakuje z całą siłą. W sierpniu stan taty pogarsza się z każdym dniem. Postanawiam jeszcze raz, być może ostatni, porozmawiać z nim o wieczności. Chcę, by mógł być gotowy na spotkanie z Bogiem, by odszedł pojednany z Nim. Jadę na tę rozmowę z duszą na ramieniu, modląc się o mądrość, o odpowiednie słowa... Rozmowę zaczynam zdaniem:

– Tato, musisz się przygotować na spotkanie z Bogiem.

Jego pełne przerażenia oczy są dowodem na brak pokoju i pojednania ze Stwórcą.

– Bóg jest Panem życia i śmierci – mówię dalej.

Potem pada jeszcze wiele ważnych słów, cytuję tacie fragmenty z Biblii... On słucha i nic nie mówi, a z jego oczu płyną

łzy. Ja też płaczę i mówię jednocześnie. Po tej rozmowie odczuwam wyraźną ulgę, zrobiłam, co mogłam, reszta to praca i dzieło Ducha Świętego. Tata umiera ostatniego dnia sierpnia.

Wkrótce moje samopoczucie zaczyna być co najmniej dziwne. Zastanawiam się nawet, czy nie dopadła mnie choroba taty (wszak to ponoć dziedziczne). Mój mąż sugeruje ciążę, ale to ostatnia rzecz, jaka przychodzi mi do głowy. Dla pewności robię test i udaję się do lekarza. Przypuszczenia męża, wbrew mojej logice, potwierdzają się. Tak, jestem w ciąży! Wtedy przypominam sobie moją noworoczną modlitwę, a zaraz potem zdanie wypowiedziane do taty:

– Bóg jest Panem życia i śmierci.

Jakże trafne i prawdziwe okazało się to zdanie. Pan czuwa nad tchnieniem człowieka, jak czytamy w Przypowieściach Salomona 20,27 (BW). On wie, kiedy to tchnienie zabrać i kiedy powołać do życia nowe, całkiem nowe tchnienie. Myślę dziś o tym, widząc Bożą mądrość, suwerenność, dobroć... Tulę moją kochaną córeczkę, nie mogąc przestać za nią dziękować. Podoba mi się ta nowa rola! Chcę ją wypełniać najlepiej, jak potrafię, ze względu na imię mojego Boga i ze względu na pamięć mojego taty.

www.odserca.com



Wesprzyj

WROCŁAWSKIE FORUM KOBIET
W PODZIĘKOWANIU OTRZYMASZ
KSIĄŻKĘ „OD SERCA”

SZCZEGÓŁY AKCJI:

WWW.WROCŁAWSKIEFORUMKOBIET.ORG

■ KONTAKT@WROCŁAWSKIEFORUMKOBIET.ORG ☎ +48 668 548 994

STOWARZYSZENIE WROCŁAWSKIE FORUM KOBIET JEST ORGANIZACJĄ POŻYTKU PUBLICZNEGO

PRZEKAŻ NAM  KRS 000 041 5534

 Wrocławskie
Forum Kobiet

POWOŁANA, ABY BŁOGOSŁAWIĆ

Ania Fusiecka

Nikomiu nie odpłacajcie złem za złe ani złościami za złoście. Przeciwnie, [wszystkim] błogosławcie, gdyż sami również do tego zostaliście powołani, by otrzymać kiedyś błogosławieństwo Boże.

I List Piotra 3,9 (BWP)

Pewna znana historia pokazuje, jak cenną rzeczą jest błogosławieństwo. Uciekając przed gniewem brata, Jakub rozdzielił swój majątek, sługi i wszystko, co posiadał, na dwa obozy. Nocą, kiedy przeprowadził jeden z obozów przez rzekę, pozostał sam. I ktoś zaczął się z nim zmagać aż do wschodu słońca. Ów ktoś, nie mogąc pokonać Jakuba, w pewnym momencie ugodził go w staw biodrowy. I wyskoczyła Jakubowi kość ze stawu podczas dalszej walki. W końcu ów ktoś zawołał: Puść mnie, bo już świta! A Jakub na to: Nie puszczać cię, dopóki mnie nie pobłogosławisz. Wtedy tamten zapytał: Jak się nazywasz? A on odpowiedział: Jakub. Tamten zaś rzekł: Od tej pory już nie będziesz się nazywał Jakub, tylko Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i odniosłeś zwycięstwo. Wtedy rzekł Jakub: Powiedz mi teraz, jak ty się nazywasz? Ale [nieznajomy] odrzekł: Dlaczego mnie pytasz, jak się nazywam? [Potem nic nie mówiąc] pobłogosławił go na tym samym miejscu. Księga Rodzaju 32,25-30 (BWP)

Żyjąc we współczesnej kulturze obserwuję, z jakim niedowierzaniem i zaskoczeniem reagują ludzie, kiedy słyszą o tej formie życzliwości.

Czym jest błogosławieństwo? Słownik definiuje je jako formułę słów lub gestów, nierzadko pojawiających się łącznie, mających na celu zapewnienie komuś Bożej przychylności i łaski oraz zabezpieczenie go przed działaniem złych mocy, uświęcenie czyichś działań, a także oddanie czci Bogu lub złożenie Mu podziękowań za okazane łaski.

Boże błogosławieństwo wypowiedziane przez samego Ojca w Niebie, to nieodwołalna przychylność, co do której wypełnienia możemy mieć absolutną pewność. Jednak Biblia wyraźnie powołuje również nas do tego, abyśmy my błogosławiły innych. Jak to możliwe? Myślę, że jako żony, matki, siostry, przyjaciółki, sąsiadki, współpracowniczki, pracodawczynie... mamy wiele możliwości, aby rozgłaszać moc Bożej opieki nad otaczającymi nas ludźmi. Możemy to robić w modlitwie, oddając te osoby w troskliwe ramiona Ojca i prosząc o konkretne sprawy, które chcemy, aby On wspierał i prowadził w ich życiu. Możemy również głośno błogosławić czyjes zamiary lub

przedsięwzięcia, nie tylko powierzając je Bogu w cichej modlitwie, ale również wyraźnie pokazując tej osobie, że chcemy być dla niej wsparciem, zachęcając ją do dalszego działania. Moc szczerze wypowiedzianych w ten sposób słów, może mieć ogromne znaczenie w chwili, kiedy ta osoba będzie musiała zmierzyć się z przeciwnościami.

Pewna kobieta opowiedziała mi, że codziennie rano, zanim wstanie z łóżka, kładzie rękę na ramieniu swojego śpiącego męża i błogosławi go. Życzy mu, aby w każdej chwili sam Bóg troszczył się o niego. Błogosławi kolejno jego zmysły, ciężko pracujące ręce i nogi oraz myśli, jakie będzie miał w czasie dnia. Prosi o Bożą przychylność w decyzjach i biznesie, który on prowadzi.

Zaimponowała mi troską i miłością. Od tamtej pory sama staram się regularnie błogosławić moich bliskich. Kiedy wychodzą do szkoły i pracy, a dom pustoszeje, chcę mieć chwile wytchnienia, aby móc modlić się o nich. Być może nie jest to najbardziej widoczna forma mojej miłości, ale daje mi mnóstwo radości i spełnienia. Oddaję ich pod ochronę Ojca w Niebie i mam przekonanie, że On troszczy się o ich pomyślność.

Piszę te słowa w ósmym miesiącu ciąży. Od tych kilku szczególnych miesięcy doświadczam radości i mocy błogosławieństwa, kiedy, już przed narodzeniem mojej córeczki, mogę modlić się i błogosławić ją na całe przyszłe życie. To dla mnie bardzo wyjątkowa modlitwa, niemalże mogłabym nazwać ją inwestycją w jej przyszłość. Błogosławiąc wszystko, co Dobry Stwórca dla niej przygotował, modlę się, aby z wiarą i miłością, całym sercem przyłączyła się do Niego.

Moją modlitwą dla mnie i dla Ciebie jest, abyśmy w pierwszym kroku troski i miłości rozgłaszały nad innymi moc błogosławieństwa – Bożej przychylności, a zaraz potem ruszały okazywać im wszelkimi innymi sposobami, jak bardzo nam na nich zależy. Żaden czas nie jest bardziej odpowiedni do tego, by zacząć błogosławić innych, niż obecna chwila. Zaczynaj właśnie teraz. □

www.odserca.com





Wieści z pola misyjnego

Chorwacja

Republika Chorwacji – przepiękny kraj, położony nad brzegiem Morza Śródziemnego.

Liczba ludności 4 149 000

Struktura religijna:

katolicyzm 86,2%, prawosławie 4,44%, islam 1,47%, protestantyzm 0,52%, w tym kościoły ewangelikalne 0,3%, luteranie 0,08%, kalwiniści 0,07%.

Podział narodowościowy: Chorwaci 90%, Serbowie 4,36%, Bośniacy i inne mniejszości poniżej 1%.

Trudna historia

Słowiańskie plemiona Chorwatów przybyły (najprawdopodobniej z okolic Małopolski) na tereny dzisiejszej Chorwacji na początku VII wieku n.e., a w połowie tego wieku część tego kraju przyjęła chrzest w obrządku katolickim. Już w 879 roku chorwacki władca napisał do papieża list, w którym obiecał mu lojalność i posłuszeństwo. W roku 1075 ban (książę) chorwacki został koronowany na króla przez legata papieskiego i oddał swój kraj w wieczyste lenno Watykanowi. Od roku 1248 chorwacki kościół cieszył się papieskim unikatowym przywilejem sprawowania liturgii w języku narodowym.

Panowanie Habsburgów (1527-1918) – Austro-Węgry, Reformacja i Kontrreformacja

Reformacja dotarła do Chorwacji około roku 1540. Powstały setki zborów szczególnie wśród Chorwatów, Węgrów i Niemców. Wpływ protestantyzmu w Chorwacji został mocno ograniczony przez kontrreformację habsburską w drugiej połowie XVI wieku. Ustawa z 1604 roku pozbawiła kraj wolności religijnej i wymuszała na protestantach asymilację z Kościołem katolickim. Panujący wówczas Habsburgowie bezwzględnie promowali katolicyzm i zwalczali protestantów. Dopiero Patent Tolerancyjny cesarza Józefa II w roku 1781 zagwarantował luteranom i kalwinistom ograniczoną wolność sumienia i wyznania. Tak więc reformacja w Chorwacji pozostawiła po sobie niewiele śladów.

Okres międzywojenny i Królestwo Jugosławii

W okresie międzywojennym Chorwacja wraz z Serbią i Słowenią weszła w skład Królestwa Jugosławii. Z początku duchowieństwo katolickie pozytywnie przyjęło utworzenie Jugosławii, lecz wkrótce jego poparcie zaczęło słabnąć. Zaowocowało to powstaniem szowinistycznych ruchów, które widziały Kościół katolicki jako sojusznika w walce z komunizmem i Żydami. Pomimo rosnącej wrogości duchowieństwa wobec Żydów w tych latach nie podejmowano agresywnych działań antysemitkich. Wśród kleru zaczął zdobywać popularność radykalny nacjonalizm, reprezentowany przez ekstremistyczną

Chorwacką Partię Prawa, a następnie przez ruch ustaszy (powstał on w latach 30., podkreślał potrzebę budowy „czystej rasowo” Chorwacji, dopuszczał prześladowania i ludobójstwo Serbów, Żydów oraz Romów). Nacjonaści uważali bowiem religię katolicką za część swojej tożsamości narodowej. Ta radykalizacja środowiska kościelnego doprowadziła do zbliżenia się z ruchem ustaszy.

Niezależne Państwo Chorwackie

W czasie II wojny światowej, w 1941 roku, utworzono satelickie państwo nazistowskich Niemiec, Niezależne Państwo Chorwackie. Watykan, jak i Kościół katolicki z entuzjazmem przyjęli upadek Królestwa Jugosławii. Ustasze utworzyli rząd, który opierał się na przekonaniu, iż „stosunki z Watykanem były równie ważne, jak stosunki z Niemcami”. Początkowo duchowieństwo w większości było entuzjastycznie nastawione do rządu. Później ludobójstwo ustaszy stopniowo podzieliło go na trzy grupy: na przeciwników, na entuzjastów reżimu (członków ustaszowskich organizacji i aktywnych uczestników ich zbrodni) oraz tych, którzy zajęli stanowisko pośrednie. W 1941 roku rząd ogłosił nową politykę realizacji etnicznie czystej Chorwacji według planu: jedna trzecia Serbów ma być zabita; jedna trzecia Serbów ma być wydalona (czystki etniczne); jedna trzecia Serbów (prawosławni) ma być przymusowo nawrócona na katolicyzm.

Rząd chorwacki brał aktywny udział w nazistowskim Holokauście, organizując wywóz Żydów do obozu zagłady w Oświęcimiu. Realizował też swoją wersję ludobójstwa na Serbach, Żydach i Romach mieszkających w granicach państwa. Serbowie, Żydzi, Romowie i chorwaccy antyfaszyści, w tym komunistyczni partyzanci, byli zsyłani do chorwackich obozów koncentracyjnych (było ich kilkanaście), z których największym był Jasenovac. Dokładna liczba ofiar tych obozów nie jest znana. Pod koniec wojny ustasze twierdzili, że zgładzono 30 tys. Żydów, około 29 tys. Romów, i między 300 a 600 tys. Serbów.

Po kolejnych falach ustaszowskiego ludobójstwa w lecie i jesienią 1941 roku, wielu duchownych jeszcze gorliwiej

wspierało reżim uważając, że Bóg stoi za ruchem chcącym „wyzwolić” świat od Żydów i komunizmu. Ludność żydowska starała się uzyskać ochronę Kościoła katolickiego przed represjami. Kościół jednak prowadził politykę konwersji, toteż uratować od zagłady Żydów mogło jedynie przejście na katolicyzm. Pod koniec wojny hierarchowie katolicy zaczęli otwarcie mówić o mordach Żydów, jednak w tym czasie większość przedstawicieli tej społeczności poniosła już śmierć. Zaczęli też potępiać wcześniejsze przypadki podżegania przez księży przeciwko Żydom i udział duchowieństwa w zbrodniach. Episkopat dalej jednak popierał samo istnienie tego państwa uważając, że uratuje on chorwacką „niepodległość”. Michael Phayer podsumowuje ten rozdział historii w taki sposób: „W Chorwacji to katolicka większość była sprawcami aktów ludobójstwa, w przeciwieństwie do Polski, gdzie katolicy stali się ofiarami ludobójczej polityki nazistów”.

Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii

Faktem jest, że po wojnie Kościół katolicki umożliwił ucieczkę części zbrodniarzy ustaszowskich do Hiszpanii, państw arabskich i Ameryki Południowej, aby mogli uniknąć odpowiedzialności za popełnione zbrodnie. W późniejszych latach działalność wszystkich kościołów została ograniczona przez władze komunistyczne. Nastąpiła nacjonalizacja majątków kościelnych. Kościoły utraciły szpitale, szkoły, nieruchomości, a nawet klasztory. Prześladowano wierzących. W szkołach zakazano nauki religii. Przez cały okres istnienia ludowej Jugosławii postępowała ateizacja życia społecznego.

Republika Chorwacka

Po załamaniu się systemu komunistycznego Jugosławii, 25 czerwca 1991 Chorwacja proklamowała niepodległość. Wywołało to sprzeciw Serbów zamieszkujących Sławonię i Krajinę, którzy ogłosili oderwanie się od Chorwacji. W lipcu 1991 roku wojska serbskie wkroczyły do Chorwacji, wsparte przez armię jugosłowiańską. Rozpoczęła się straszliwa wojna domowa (1991-1995), w której podział na wyznawców katolicyzmu (głównie Chorwaci) i prawosławia (głównie Serbowie) był często określany jako podstawowa oś podziału między stronami konfliktu. Doprowadziło to do zniszczenia wielu kościołów

i cerkwi. Znow dochodziło do ludobójstwa, które pozostawiło trwale głębokie podziały społeczne. Masowe mordy przez jednych uważane są za ludobójstwo, przez drugich za obronę niepodległości.

Po przemianach i rozpadzie Jugosławii kościoły uzyskały pełną swobodę konstytucyjną, a Kościół katolicki doświadczył szybkiego wzrostu popularności. Przywrócono naukę religii w szkołach. Podpisano też konkordat z Watykanem.

Sytuacja duchowa dzisiaj

W Chorwacji panuje ogólne zrozumienie, że „dobry Chorwat to katolik” – dostrzega się raczej kulturę i tradycję niż duchowy klimat. Prawdziwa sytuacja duchowa w Chorwacji jest trudna: jest niewiele zborów (145 zborów ewangelikalnych) i niewielu biblijnie wierzących (około 8 tysięcy). W większości kościołów króluje apatia. Są zbory, które chcą coś zmienić, ale mają niewiele środków i możliwości. Największy problem tego kraju to zakorzeniona w wielu historyczną nienawiść i żądza odwetu. Oby to jedyne rozwiązanie w postaci rewolucyjnego poselstwa o prawdziwym pojednaniu w Chrystusie Jezusie mogło przedrzeć się do serc mieszkańców Chorwacji przez misję zborów, jak i przez chrześcijańskie media.

Wezwanie do działania

Wspomóżmy naszych braci i siostry w Chorwacji i módlmy się:

- aby ewangelia docierała do Chorwatów i niosła pojednanie i uwolnienie z więzów nienawiści;
- aby Pan powoływał i posyłał do pracy wielu oddanych Mu pracowników na swoje chorwackie żniwo;
- aby Pan dał zachętę i odwagę wierzącym, by mogli dzielić się Ewangelią ze zgubionymi, którzy są wokół nich. □

M. E. N.

Źródło:

<https://www.globalconnections.org.uk/prayer/southern-and-eastern-europe/croatia>

https://pl.wikipedia.org/wiki/Kościół_katolicki_w_Chorwacji



FEEDBACK 09-2018

To były bardzo intensywne wakacje. Tysiące przejechanych kilometrów do różnych miejsc w Polsce, wiele rozmów i owoców, które bez zawahania możemy nazwać cudami. Tak też określaliście je Wy, którzy byliście tam z nami. Mogliśmy R A Z E M widzieć moc Słowa. I chociaż baterie w organizmie na start września wysiadają, to jednak satysfakcja i wdzięczność Bogu za te kilkadziesiąt dni okazuje się większa niż cokolwiek. O tym właśnie pisał Jakub:

„Kto natomiast wniknął w doskonałe prawo wolności i trwa w nim, ten nie jest słuchaczem, który zapomina. jest twórcą dzieła.

i w swoim działaniu będzie on szczęśliwy”.

Jakuba 1.25

Hej, Twórcy dzieła, dzięki za Was! Więc Twórczo – spójrz z nami na sierpniowe dzieła i przyszłe plany!

SIERPIEŃ '18

camp genesis | kopanica

Do klimatycznego ośrodka Teen Ranch w Kopanicy przyjechało blisko 30 młodych uczestników. Razem z międzynarodową kadrą z Białorusi, Polski i USA ruszyliśmy obóz, który po kilku dniach pokazał, że Bóg ma swoje plany. Zawsze najlepsze. Spodziewaliśmy się obozu dla młodych, gdzie obok zabaw i atrakcji chcieliśmy uczyć ich pierwszych kroków z Bogiem.

Niemale było nasze zdziwienie, kiedy w tych nastolatkach dostrzegliśmy przyszłych liderów, którzy chcą rozmawiać o dalszych krokach z Bogiem – i mają o czym. A obok z kolei „betonowi” ludzie, którzy szczerze zmieniali się. Jedna uczestniczka pisze:



„Dziękuję Wam. Po raz pierwszy doświadczyłam akceptacji mojego trudnego charakteru, który tak bardzo chcę zmieniać. Teraz wiem jak. I wiem, że Bogu na tym naprawdę zależy. Wrócę za rok!”.

I tak, między kajakami, ogniskami, dzikimi jeziorami, toczyły się rozmowy i kształtowały charaktery, które po zakończeniu obozu były jego największym owocem. Za rok kolejna Kopanica – a z nią nasze nadzieje i marzenia!

FRONT Północ | KOSZALIN

Śladem południa, w północnej części Polski stworzyliśmy platformę FRONT dla mentorów młodego pokolenia. Na samą myśl o spotkaniu rosła wdzięczność – tworzyła się przecież historia. Do Koszalina przyjechali mentorzy z Gdańska, Szczecina, Kołobrzegu, Polkowic, Szczecinka – ponad 50 młodych ze zborów odległych od siebie nawet o kilkaset kilometrów. Wielu widziało się po raz pierwszy. Start wydarzenia „obmadlali” licznie młodzi wierzący z południa. FRONT’PÓŁNOC był N A S Z Y M wydarzeniem.

Młode pokolenie Północy brało udział w sesjach, warsztatach, przestrzeniach relacji i wyzwań oraz wspólnym błogosławieniu siebie i Kościoła. Ludzie różnych kontekstów, historii i charakterów stali jedno. Dla Bożych celów. A kiedy już FRONT’PÓŁNOC dobiegł końca, ci jeszcze niedawno nieznajomi, ściskali się, umawiali na wspólne eventy i wyprawiali nawzajem do domu. Kilukrotnie tego dnia od młodszych i starszych padł jeden komentarz. „TO JEST CUD”. I faktycznie, to był cud. Z Koszalina wyjechali ludzie świadomi wizji i odpowiedzialności – gotowi na nią i modlący się o nią. A to nie koniec. PANIE, dzięki Ci. FRONT’PÓŁNOC, do zobaczenia!

ewangelizacja | polkowice

Podczas FRONTU'PÓŁNOC mieliśmy okazję błogosławić i wyprawić na misję grupę młodzieżową zboru z Polkowic. Współtworzyliśmy w ich mieście tygodniowy event. Młodzi wierzący gotowi wychodzić do ludzi i głosić im Chrystusa; gotowi zapraszać na kolacje we wspólnocie ludzi z ulicy; gotowi rozmawiać i kochać mieszkańców swojego miasta. Miasto zdobyły grafiki społeczności, wieczory w parku dominowała grupa uwielbienia, dramy, KIDS ZONE'y i Słowo, a wszystko „dźwigane” przez młodych wierzących, którzy, choć lat na karku wiele nie mają, to miłości do ludzi i Chrystusa pełne kieszenie!

REPLAY „kuźnia bohaterów” | Włśła

W Włśle końcówką sierpnia naprawdę wykuwały się charaktery bohaterów. Niezależnie od tego czy był to skok na linie, wyzwanie do służby lub Boże Słowo przekonywujące do zmian. REPLAY CAMP był miejscem na odpoczynek, relacje, wyzwania i rozmawianie przy Słowie i o Słowie. Bóg pozwolił oglądać nam wiele wyjątkowych momentów i decyzji w życiu nastolatków, którzy podejmowali je ze łzami, uśmiechem lub determinacją. Także dla nas – kadry – była to sporych rozmiarów kuźnia. Młodzi liderzy zarządzali organizacją od kuchni, po Słowo.



Ciesz się to, że każdy talerz i każde Słowo zostało „podane” z miłością i odpowiedzialnością. Kuźnia zaliczona!

konferencja młodzieżowa | tarnów

Stodoła. A w środku skrzypce, kazalnica i mikrofon. Obok traktor i tarcza na łuki, winogrono i warsztat. W takim klimacie przyszło nam tworzyć konferencję młodzieżową w Tarnowie. Na temat bojaźni bożej usługiwał przedstawiciel starszego pokolenia – Andrzej Kapuściński –

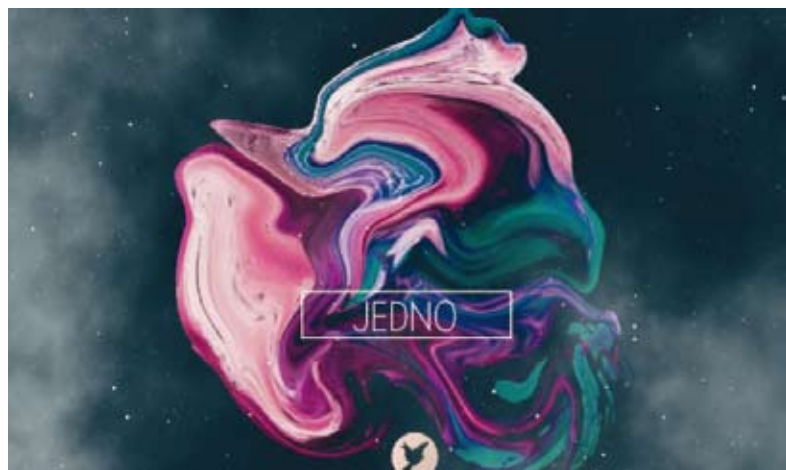


i przedstawiciel młodego pokolenia – Jonasz Małkiewicz. I choć słynna stodoła umożliwiała różnorodne spędzenie czasu, fundamentem konferencji było Słowo Boże. Temu poświęcono sesje, specjalne panele studium oraz nastawienie ludzi, aby słuchać i uczyć się. Ot właśnie wyjątkowość tej stodoły – tutaj człowiek nie tylko świetnie spędza czas, ale wychodząc, widzi wartość nierozcieńczonego niczym Bożego Słowa. Warto!

WRZESIEŃ'18

G5.1 KONF

Gdy piszę te słowa, do konferencji pozostało 17 dni. Po miesiącach modlitw, z wielką nadzieją czekamy na start. Zdajemy sobie sprawę z wagi, trudu i błogosławieństwa tegorocznego tematu. Cieszymy się jednak widząc braci naszego Kościoła zjednoczonych i przychylnych wydarzeniu oraz rozpiętość miast, z których rejestrują się uczestnicy. Wierzymy, naprawdę wierzymy, że ta konferencja będzie miała wielki wpływ na Kościół – ten młodzieżowy i ten pokoleniowy. □



REPLAY



FRONT



690 205 475

frontkwch@gmail.com

Projekt G5.1

Jak oni miłowali swego Pana...

IZAACK MARS DEN

GORLIWY KAZNODZIEJA - KUPIEC

Właścicielka gospody w Wellington w hrabstwie Doncaster słuchała, jak dwudziestosiedmioletni Izaak opowiadał bywalcom baru, że skończył ze swoim dawnym życiem. Pamiętała czasy, kiedy ten dziki i rozpuszczony prowodyr przewracał stoły, tłukł szklanki z winem i zabawiał zgromadzonych przedrzeźnianiem polityków lub pokornego kaznodziei z Kaplicy Wesleyańskiej. Był jednak dobrym klientem, a także najemcą lokalu, gdyż jego ojciec, wytwórca tkanin, wynajmował dwa pokoje. W jednym była wystawa materiałów dla klientów; drugi był sypialnią, w której on lub jego syn, wracając z targów, zatrzymywali się na noc.

Kiedy jednak Izaak uklęknął na zakurzonej podłodze i z przerażającym zapalem błagał Boga o zbawienie dusz młodych ludzi, których sam prowadził na manowce, jej zdumienie zamieniło się w cynizm i śmiech. Izaak wkrótce powróci na swe dawne drogi!

Od dzieciństwa Izaak miał możliwość obserwowania dobrych przykładów. Urodził się 3 czerwca 1807 roku w Skelmanthorpe, w hrabstwie Yorkshire; jego matka była pobożna, a ojciec pracowity. Kiedy jego starszy brat umarł, Izaak przyjął na siebie rolę najstarszego syna w rodzinie składającej się z dziesięciu osób. Jako mały chłopiec Izaak był bardzo cichy i stronił od towarzystwa. Chętnie bawił się sam w czterech ścianach swego pokoju w domu w Południowym Yorkshire, gdzie słyszano ciągły stuk warsztatów tkackich, obrabiających wełnianą przędzę.

W Południowym Yorkshire jednym z najbardziej aktywnych wyznań byli Wesleyanie, jednak w mieście, gdzie mieszkali Marsdenowie, nie było miejsca zgromadzeń. Anna Marsden, jego matka, często narzekała na to, że z powodu posiadania dużej rodziny, tak rzadko może uczęszczać na nabożeństwa w sąsiednim okręgu. Dlatego też zorganizowała nieformalne zgromadzenia w swojej własnej kuchni, które przekształciły się później w regularne spotkania klasowe.

W Skelmanthorpe rozpoczęło się przebudzenie! Izaak, choć był młody, został poruszony i gdyby zaufało temu, co



wtedy odczuwał i zachował to aż do wieku dojrzałego, zaoszczędziłoby mu to wielu lat zmarnowanego i rozpustnego życia. Jego matka otrzymała w tym czasie błogosławieństwo w postaci mocy do czynienia dobra. Ojciec, choć na zewnątrz był człowiekiem zasługującym na szacunek, nie był religijny i nie aprobował tego, że jego rodzina uczęszcza na nabożeństwa.

Ojciec Izaaka, William Marsden, był człowiekiem bardzo zdyscyplinowanym i dobrze prowadził swój interes. Jeśli tylko Izaak przykładał się do nauki i pracy, nie dbał o to, jak psotne i nieokrzesane były jego wybryki. Chłopiec chodził do szkoły do ukończenia dwunastu lub trzynastu lat i chociaż kosztem wielu wyrzeczeń nauczył się pisać i rachować,

nie miał zamiłowania do nauki. Bardzo lubił czytać i pochłaniał każdą książkę lub gazetę, którą zdobył. Przyjaźnie, które zawarł w szkole, nie były jednak przydatne w interesach, więc pan Marsden wypisał syna ze szkoły i posłał go na naukę do warsztatu tkackiego.

Chłopiec nie miał pojęcia o pracy wymagającej takiej pilności i koncentracji; często niszczył płótno, więc do ukończenia szesnastu lub siedemnastu lat musiał wykonywać pracę postrzygacza. Potem rozwijający się interes wymagał, aby Izaak został asystentem ojca w dostarczaniu sukna i egzekwowaniu należności. Okazał się bardzo pracowity w pakowaniu towaru, odwiedzaniu targów i bazarów oraz wszelkich innych czynnościach sprzedawcy. To zajęcie bardzo odpowiadało młodemu człowiekowi. Posiadając niezwykłą siłę, mógł ciężko pracować cały dzień, a potem bawić się przez znaczną część nocy, nie czując zmęczenia następnego ranka.

Anna Marsden rzadko widziała teraz swego syna, gdyż nieczęsto spędzał wieczory w domu. Przesiadывał natomiast w gospodach w pobliżu targów. Ponieważ był bardzo czytelny, posiadał większą wiedzę od towarzyszy, z którymi spędzał wieczory na zabawie. Zabawiał ich, wcielając się w mówców politycznych lub religijnych. Jego zdolności do przewodzenia

silnym i zniewalania słabych dały mu nieograniczony wpływ na młodych ludzi, których ciągnął do złego.

Kiedy matka patrzyła na swego krnąbrnego syna, jej niemalże godzinne modlitwy brzmiały następująco: „O, Boże, zbaw mego Izaaka. Żadna ręka, oprócz Twojej, nie może go osiągnąć”. Krewni i przyjaciele porzucili wszelką nadzieję; inni przepowiadali mu szubienicę. Matka trwała w modlitwie do Boga o swego syna. Pewnej nocy zapłonął w niej ogień gorącego pragnienia i modliła się przez całą noc. O czwartej rano otrzymała wewnętrzną pewność, że jej syn się nawróci.

W tym czasie Izaak z tygodnia na tydzień stawał się coraz bardziej lekkomyślny. Swoje książki, napisane przez Paine’a i Voltaire’a, uzupełniał każdą dostępną lekturą o podobnej, świeckiej naturze. Bóg jednak działał w różnoraki sposób. Kiedy pastor Robert Aitkin miał przemawiać w Doncaster, rozpustny młodzieniec poszedł posłuchać czcigodnego kaznodziei, mając nadzieję na odkrycie jakichś szczególnych cech mówcy, którymi mógłby zabawić swoich przyjaciół. Wieczorne nabożeństwo wymagało od męża Bożego wielkiego wysiłku. Ktoś opisując to nabożeństwo, powiedział: „Słowo wydawało się odbijać i wracać do niego. Wstrząsnął się, zagrział jak lew i powiedział: *Od dawna słyszałem, że Doncaster było stolicą królestwa diabła, lecz teraz w to wierzę*”.

Po powrocie do domu, pastor Aitkin zorganizował spotkanie modlitewne, na którym modlono się o wieczorne nabożeństwo. W tym czasie Izaak Marsden dotykany był przez Ducha Bożego. Nigdy nie słyszał, aby ktoś tak grzmiącym głosem mówił na temat prawa. Wydawało mu się, że mówca patrzy mu prosto w twarz, wyjawiając jego grzechy. Jego schronienie z kłamstw i mury obronne jego dobrze położonych argumentów runęły pod namaszczonej słowami. Stał się odrętwiały, coś kazało mu pozostać z tyłu i wejść do pokoju, w którym udzielano porad. Kiedy jacyś wierzący zapytali go, dlaczego to zrobił, nie potrafił odpowiedzieć - został sparaliżowany i „nie był w stanie nic pomyśleć ani nic nie czuć”.

Kazanie to wywarło na Izaaka wielki wpływ, lecz choć był przekonany o grzechu, nie szukał jeszcze miłosierdzia. Następnego tygodnia usiadł w ostatniej ławce na uczcie miłości w Skelmansthorpe, z kartką i ołówkiem w ręku, mając zamiar spisać listę mówców i wyszczególnić ich cechy, które mógłby później wykorzystać w gospodzie. Ludzie przeżywali radosne chwile, a on pracował nad swymi notatkami. Jego matka powstała i opowiedziała, jak modliła się o swego krnąbrnego syna. Nagle Duch Pański znów sprawił, że młody człowiek odczuł wyrzuty sumienia:

„Izaaku” - zdawał się mówić - „przez całe życie znałeś tych ludzi. W chorobie i w zdrowiu, w szczęściu i w nieszczęściu, oni byli wierni swym zasadom. Niektórzy z nich doświadczyli przesładowań z powodu Chrystusa, a jednak z honorem zachowali swoje wyznanie. Nigdy nie widziałeś, aby ktokolwiek z nich robił coś podłego, niegodziwego lub nieuczciwego. Nigdy cię nie okłamali ani nie próbowali cię oszukać. Czy teraz kłamią? Czy może też mówią prawdę? Jeśli mówią prawdę, jesteś po niewłaściwej stronie”.

W jednej chwili jego argumenty wydały mu się puste i bezwartościowe. Nie mógł się oprzeć takim namacalnym dowo-

dom. Złożył swój notatnik, i powstając na nogi powiedział, że ich radość przekonała go. Wyznał, jak bardzo był nieszczęśliwy i postanowił, że jeśli istnieje niebo, zdobędzie je; a jeśli istnieje piekło, nie pójdzie tam. Potem, z wielką siłą wałnął swymi niezwykle długimi rękami w ławkę kościelną i powiedział: „Jeśli kiedykolwiek się nawrócę, diabeł musi uważać”.

Słuchacze nie wiedzieli, jak przyjąć tę wiadomość. Czy był to kolejny dowcip? Lecz dotknięty przez Ducha młody człowiek wiedział w sercu, że jego życie będzie już inne. W następnym tygodniu na uczcie miłości w Doncaster uczynił podobne wyznanie swych zamiarów. W następnych latach pani Marsden mówiła, że te publiczne wystąpienia były kamieniami milowymi jego życia.

W Doncaster mieszkało czterech świętych mężów Bożych w różnym wieku: młody Butler, krawiec, który organizował spotkania klasowe; pastor William Naylor, pełen łagodnego i szlachetnego ducha; Friend Unsworth, pobożny szewc; oraz Friend Waring, starszy człowiek, znany z pobożności i mądrości. Ta czwórka wzięła Izaaka pod swą szczególną opiekę, zabierając go na każde spotkanie, zarówno w Kościele, jak i we własnych domach.

Przełomowy moment nowego narodzenia dokonał się w niedzielę rano, 11 października 1834 roku. Izaak przyszedł na spotkanie modlitewne o szóstej rano i tam poprosił swych przyjaciół, aby co godzinę modlili się o niego, gdyż zamierzał czynić coś dla Boga. Uważał siebie za najgorszego grzesznika, który nie tylko zmarnował dziesięć cennych lat swego życia, lecz był również prowodyrem, ciągnącym do złego młodych ludzi. Kiedy był sam w pokoju, Bóg w swym nieskończonym miłosierdziu przebaczył mu, Duch poświadczył mu, że został przyjęty przez Boga.

Pierwszą rzeczą, którą zrobił ten syn marnotrawny, był powrót do domu i opowiedzenie matce wszystkiego, co się stało. Anna Marsden zbladła i o mało co nie zemdląła, lecz przyjęła tę wiadomość z pewną dozą sceptycyzmu. Jednak zmiana w życiu jej syna wkrótce wywołała w niej radość, gdyż zauważyła, że zaczął spędzać wieczory w domu, w swoim pokoju. Otwartą przed nim na krześle Biblię studiował z radością, rozmyślaniami i modlitwą. Czasami chodził do swych przyjaciół po dalsze wskazówki, lecz zaraz po tym wracał do studiowania. Zawsze był pilnym czytelnikiem, lecz teraz ta jedna Księga zupełnie go oczarowała.

Historia o jego nawróceniu rozniosła się jak ogień. Na targach i jarmarkach była to najnowsza plotka. Wszyscy się śmiali i oczekiwali kolejnych występów. Jednak czterech jego przyjaciół wiedziało, że młody człowiek traktował sprawę poważnie, oraz że diabeł będzie chciał wykorzystać każdą możliwość, aby znów go zwieść. Tak więc przekonali świeżo nawróconego, że jego bezpieczeństwo zależy od tego, czy będzie trzymał się z daleka od świata i pracował dla Boga. Musi rozniecić wojnę w samym obozie diabła, gdzie wcześniej podlegał do złego.

Przyjmując ich radę, Izaak sprzedał swoje materiały i sporządził sobie wóz, którego używał jako podest do głoszenia kazań. Kiedy w tym mieście rozpoczęły się zabawy, zajmował miejsce pomiędzy dwiema karczmami i świadczył tym, którzy żartowali z innych. Przy torze wyścigowym w Doncaster roz-

lepil plakaty na wszystkich drzewach i płotach. W karczmach, gdzie spotykał się ze swymi klientami i odbierał należności, były hulaki prosił o szklankę wody, płacąc za nią tyle, ile kosztowała szklanka piwa. Potem rozpoczynał swój wykład, przeplatany ewangelia.

W tym czasie Izaak zauważył, że jego czterej przyjaciele, posiadający błogosławieństwo uświęcenia, głosili je, żyli nim i wprowadzali je w czyn. Przekonali teraz Izaaka, „że chociaż nigdy nie zdoła zdobyć wykształcenia, ogłady, majątku lub pozycji w społeczeństwie, może jednak osiąść moc czynienia dobra. Uzgodnili między sobą, że będą się z nim spotykać, kiedy tylko będzie to możliwe. Obrali sobie za cel werset „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”. Zbierali się wcześniej rano, zanim udawał się na swój tygodniowy obchód, i trwali w modlitwie aż do jego powrotu w sobotę. Uzgodnili między sobą, że będą modlić się o siebie siedem razy dziennie.

Izaak, choć próbował ujarzmić swój gniew i temperament poprzez nieustanną modlitwę, wciąż nie osiągnął tego błogosławieństwa „doskonałej miłości”, do którego jego czterej przyjaciele zachęcali go przy każdym spotkaniu.

Szesnaście miesięcy po swoim nawróceniu nadeszła odpowiedź na wołanie jego serca.

Najpierw odważyłem się oddać Bogu całe moje serce” – napisał - „i uwierzyć, że krew Jezusa Chrystusa oczyściła mnie od wszelkiego grzechu. Miało to miejsce w Langworth, w gospodarstwie, w której zatrzymałem się na noc. Zanim położyłem się do snu, miałem zwyczaj czytania Biblii na kolanach; to samo robiłem też rano. W ten sposób przeczytałem Biblię dwa i pół razy i kiedy zacząłem się modlić, dotarło do mnie takie słowo: ‘Synu mój, daj Mi swoje serce’. Powiedziałem do Boga: ‘Oto jest, Panie’, wierząc, że Bóg tak czysty i święty nie trzymałby grzechu w swoich rękach. Niech Bóg będzie błogosławiony! Wciąż odczuwam, że krew Jezusa Chrystusa oczyszcza mnie od wszelkiego grzechu. Boże mój, pozwól mi zawsze tego doświadczać!’”.

Pod koniec 1836 roku Marsden został powołany na kaznodzieję w Kościele Metodystów. Do tej pory wiernie świadczył i przyprowadzał przyjaciół i klientów do Boga. Jednak przyzwyczajenie się do ortodoksyjnego zachowania, wymaganego za kazalnica, przyszło mu z pewnym trudem. Właściwie to nigdy w pełni nie przystosował się do tego i często odrzucał wszystko, co ograniczało jego wolność. Stateczni chrześcijanie mieli powód do narzekania na te innowacje, lecz on odczuwał, że ludzie giną z braku ewangelii, a myśli swego serca wyraził w pamiętniku:

„Niech Pan zawsze będzie ze mną i sprawi, że będę poważnie traktował swoje obowiązki! Bóg jest prawdziwy - niebo jest prawdziwe - diabeł jest prawdziwy - piekło jest prawdziwe. I jeśli chcę zbawić swoją duszę i tych, którzy mnie słuchają, muszę poważnie traktować głoszenie, lub będę w niebezpieczeństwie potępienia za kazalnica. Dusze są na skraju piekła. Musimy być poważni, aby wyrwać ich jak zagwie z wiecznego ognia”.

„Niech Bóg pomoże mi przeżyć ten rok” - napisał w 1838 roku - „dla Jego chwały tak, jak nigdy dotąd. Czuję, że Bóg chce, abym z Jego pomocą spędził go w służbie dla Niego. Co-

dziennie odczuwam, jak Jego krew oczyszcza mnie od wszelkiego grzechu. Nigdy nie widziałem tego wyraźniej. Ileż tysięcy ludzi w Kościele żyje bez błogosławieństwa! O, mój Boże, pobudź Kościół, aby szukał wszystkich swoich przywilejów. Pan Harris mówi: ‘Tak długo przyzwyczailiśmy się być zadowolonymi z małych rzeczy, że uczyniliśmy siebie niezdolnymi na przyjęcie wielkich rzeczy’. O mój Boże, otwórz moje oczy, abym mógł zobaczyć wszystkie moje przywileje. Pobudź moją duszę i przyprowadź mnie bliżej swego tronu. Chcę, aby każdego dnia w mojej duszy było duchowe trzęsienie ziemi.

„W naszych modlitwach jesteśmy ospali, a powinniśmy być natchnieni. To, czego oczekiwaliśmy, jest jedynie naszą słabością. Za dużo jest w nas podobieństwa i jednostajności. Idziemy, aby głosić, idziemy, aby słuchać, idziemy na spotkanie klasowe, idziemy na spotkanie modlitewne i nie oczekujemy niczego dobrego. Idziemy do pracy, jak stary, osiemdziesięcioletni człowiek, aby kruszyć kamienie w zimowy dzień. Zanurz mnie w najniższą głębię i wznies mnie do najwyższych przywilejów religijnych przeżyć. Daj mi Ducha gorliwości, mocy i chwały! Przebudzaj mnie w każdej chwili. Spraw, abym mógł żyć jak nieśmiertelna istota przychodząca od Twego tronu. Uwolnij mnie od strachu przed ludźmi i pomóż mi nieść z sobą atmosferę zbawienia. Panie, prowadź swoje nieświadome, niegodne stworzenie, każdy jego oddech, myśl, słowo, uczucie, czyn, dzień, noc, chwilę; a wtedy Ty odbierzesz chwałę”.

Jako kaznodzieja Marsden był potężny. Nie tolerował u swych słuchaczy braku reakcji i formalizmu. Potrafił przezwyciężać w środku kazania i powiedzieć coś, co zaskoczy słuchaczy i pobudzi ich do myślenia. Chciał, aby myśleli. Nic więc dziwnego, że bogatsi i szanowani ludzie mieli mu za złe jego prostactwo. Oskarżali go, że jest szaleńcem, a nawet rozpuścili plotkę o jego samobójstwie. Wielu w to uwierzyło, lecz później okazało się, że było to kłamstwo.

W czasie siedemnastu lat wygłosił 3.370 kazań w Yorkshire, Nottinghamshire, Lincolnshire i Lancashire, gdzie Bóg w widoczny sposób przyznawał się do jego pracy, przyprowadzając setki dusz do Królestwa. Szczególnie pomocny był w Wigan, gdzie nastąpiło przebudzenie. Gdziekolwiek ożywiony Kościół chciał zaatakować jakąś jaskinię zła i nieprawości, jakąś karczmę lub znaną część miasta, wzywano na pomoc Izaaka Marsdena.

Izaak wykazywał szczególne zdolności do ewangelizacji indywidualnej. Często rozpoczynał rozmowę z kamieniarzem, kopaczem rowów lub innym przechodniem, a potem w uniżeniu klękał i modlił się o ich zbawienie. Kiedy rozpoczynał serię nabożeństw na nowym terenie, najpierw zwracał się do liderów i członków Kościołów, aby w pełni poświęcili się dla Boga. Tak jak żołnierz, przed atakiem sprawdzał teren. Przechadzał się po mieście, zwracając uwagę na jego umocnienia i słabości. Zaczepiał każdego spotkanego przechodnia, zapraszał na nabożeństwo i wręczał traktat. W niedzielę wieczorem ten gorliwy rybak ludzi odwiedzał karczmy, gdzie klękał, aby się modlić i zapraszał klientów na nabożeństwa.

- Czy możesz mi powiedzieć w którym domu mieszka Pan Jezus? - pytał nieznajomych w celu nawiązania rozmowy i zostawiał ich pogrążonych w myślach na ten temat.

Jeśli do zboru, w którym przemawiał, uczęszczali sami nominalni chrześcijanie, rozpoczynał swe kazanie bardzo tradycyjnie, a potem nagle zamykał Biblię i klękał do modlitwy, mówiąc: „Diabeł jest w tej kaplicy. Nie mogę głosić. Módlmy się”. Potem wylewał swoje serce potokiem słów, odstawiając przed nimi pragnienie modlitwy o konkretnych ludzi. Wstawał się za tymi, którzy nie czczą dnia świętego, za rozpustnikami, pijakami, złodziejami, aż całe zgromadzenie drżało. Na wieczornym nabożeństwie miejsce zgromadzeń było wypełnione ludźmi, którzy na co dzień nie chodzili do Kościoła. Szanowani członkowie Kościoła nie rozumieli jego strategii, lecz te niezwykle metody przyciągały grzeszników do domu Bożego.

Izaak Marsden był tak blisko nieba, że często mógł uchwycić najsłabsze szepty Ducha. Jego ostrzeżenia dla nieposłusznych grzeszników, często wznoszone przez zgromadzeniem, wypełniały się co do joty. W publicznej modlitwie wstawał się za potrzebami poszczególnych ludzi w taki sposób, który wzbudzał zdumienie u słuchacza. Taki człowiek wiedział, że te wszystkie szczegóły znane obcemu człowiekowi były „sekretem Pana” i że Pan objawił je swemu słudze.

W swej służbie nigdy nie zaniedbywał małych dzieci. Organizował poczęstunki z pomarańczami, jabłkami lub bułkami, podczas których zapraszał je na swe spotkania. Wiele z tych dzieci wyrosło na uznanych kaznodziejów i użytecznych pracowników, którzy swe pierwsze spotkanie z ewangelią zawdzięczali jego ojcowskiemu i pełnemu miłości podejściu do dzieci. William Booth miał czternaście lat, kiedy usłyszał tego żarliwego mówcę, a Izaak Marsden przyznał, że była to jedna z jego owiec. Dzięki temu tak gorliwie zajął się pracą w Armii Zbawienia.

Kiedy Marsden stawał się coraz bardziej uznanym kaznodzieją, służba była coraz bardziej wymagająca i zaczęło na tym cierpieć jego zarobkowanie. Stał w obliczu pytania: „Czy mam zaangażować się w handel i zrobić fortunę, czy zrezygnować z kupiectwa i oddać się ewangelizacji?”. W swym pamiętniku, 11 maja 1846 roku, napisał:

„Jeśli Pan kiedykolwiek postawi mnie w takiej sytuacji, że będę mógł zrezygnować z interesów, obiecuję, iż tego dnia z Jego pomocą odłożę na bok świat i będę zwiastował Jego ewangelię aż do śmierci. Panie, pomóż mi. Ty znasz słabość człowieka, a przymierza na nic się nie zdadzą bez Twojej boskiej pomocy. Uczyni mnie wiernym Tobie w każdej dziedzinie życia”.

Przez te wszystkie lata Izaak Marsden był oddanym synem swej matki, która była słabego zdrowia i bardzo cierpiała. Przed udaniem się w podróż, zawsze przychodził do jej pokoju i gorliwie modlił się, aby była zachowana podczas jego nieobecności. Po powrocie przybiegał do jej pokoju i klękał, dziękując Bogu za to, że wciąż żyje. Tam, u jej boku, modlił się godzinami. Jej życie zakończyło się w pokoju i tryumfie w 1847 roku. Izaak nalegał, aby mógł wygłosić kazanie na jej pogrzebie, gdyż odczuwał, że nikt inny nie potrafi tak dobrze opisać jej świętego życia.

Podczas jednej ze swych podróży spotkał córkę poważanego farmera, do której zapalał uczuciem. Ponieważ Marsden wciąż jako głowa domu czuł się odpowiedzialny za swą rodzinę, a jego ukochana musiała opiekować się ojcem, pobrali się

dopiero po siedmiu latach. Izaak miał wtedy czterdzieści siedem lat.

Mary Baker w każdej dziedzinie życia była odpowiednią pomocą dla swego męża. Choć tak różni pod wieloma względami, uzupełniali się cechami, których nawzajem potrzebowali. Ona była liderką klasy i aktywnie udzielała się w Kościele. Przez cały rok rzadko spędzali razem niedzielę. Również większość wieczorów zajętych było głoszeniem kazań, lecz żona zgadzała się z tym, że ich związek nie może mu przeszkadzać w wypełnianiu Bożego powołania. Jego rozkład zajęć nigdy nie został zakłócony towarzystwem kobiety, którą wybrał. Wkrótce po ślubie jego sytuacja materialna pozwoliła mu na zerwanie więzi z interesem ojca.

Gdy ten mąż Boży zbliżał się do końca swej pracy, tak oceniał doświadczenia późnych lat dwudziestych:

„Ciągłe odczuwam przekonanie co do konieczności pełnego zbawienia, szczególnie do pracy za kazalnica i ciągłego przebudzenia zborów. Kościół przez długi czas zbliżał się do świata, aż różnica między nimi prawie zupełnie się zatarła. Narodzinami Kościoła był dzień Pięćdziesiątnicy - festiwal Ducha Świętego. To nie zewnętrzna forma i zwyczaj, lecz Duch Święty czyni Kościół prawdziwie chrześcijańskim. On jest duszą, która wypełnia i ożywia Kościół i łączy wszystkich jego członków w jedność ciała”.

Długie i częste podróże oraz narażenie na niepogodę osłabiły silne ciało. Zaczął odczuwać osłabienie, które odebrało mu apetyt i nie pozwalało wypocząć. Jego żona cierpliwie opiekowała się nim podczas tej długiej choroby, a on leżał jak baranek, czując że jego burzliwa misja dobiegła prawie do końca. Pewnego dnia powiedział:

„Nie czuję niczego i nie myślę nic o Izaaku Marsdenie, to wszystko Chrystus... Spojrzałem wstecz na 70 lat mego życia, lecz nie widzę niczego poza Ofiarą Chrystusa! - Ofiara Chrystusa na każdym kroku!”.

17 stycznia 1882 roku w wieku 75 lat bojowy duch Izaaka Marsdena dołączył do zwycięzców Kościoła. Kaznodzieja - wojownik wykorzystał całą swą siłę na poszerzenie granic Bożego Królestwa.

W jaki sposób Marsden wytrwał w doświadczeniach przez te długie lata i utrzymał niesłabnący zapał i wizję dla zgubionych? Klucz do tego znajdziemy w jego komorze modlitwy. Ten mąż Boży szukał oblicza Pańskiego siedem razy dziennie, choć jego bliscy o tym nie wiedzieli. „On dosłownie modlił się bez ustanku” - mówi autor jego biografii. Nienawidził każdej frywolności, pustej mowy, plotek i obmów.

„Nie mam upodobania w wystawnych obiadach. Mogę porozmawiać przy herbatce, nie mam nic przeciwko temu, lecz zaraz po skończeniu śniadania pragnę być w swoim pokoju wśród książek i papierów. Życie jest krótkie i nie mogę zmarnować ani pięciu minut”.

Będąc świeżo nawróconym, Izaak Marsden ustawił sobie w sypialni krzesło, przy którym studiował Biblię i modlił się; teraz, będąc wojownikiem w podeszłym wieku, nie przestał w ciszy spotykać się z Chrystusem, choć miał tak wiele obowiązków w Kościele.

CYTATY IZAAKA MARSDENA

Czy mamy być zaliczeni w poczet ludzi martwych? O nie; musimy zaliczać się do żywych - do ludzi będących w pełni życia. Człowiek prawdziwie żywy będzie wyglądał na takiego i mówił żywym językiem. Jego modlitwy będą zawierały w sobie ogień, będą posiadały skrzydła ogniste, na których będą się wznosić do nieba i wracać z odpowiedzią, zanim człowiek podniesie się z kolan. Skrzydła modlitwy człowieka martwego są z lodu, który zamrozi go pod skrzydłami śmierci.

Świat będzie nazywał nas „szalonymi”. Istnieje nie tylko „szalony zapał” do służby Chrystusowi i do wyprowadzania ludzi z niewoli, lecz także gorszy rodzaj szaleństwa - bycie letnim, lenistwo i brak wiary. Wielu ludzi czyta, że Chrystus narodził się w stajni i został położony w żłobie, lecz nigdy nie idą Go zobaczyć. Gdyby mogli przeczytać, że narodził się w pałacu, organizowanoby wycieczki do tego miejsca, a boga-

ci składaliby Mu dary. Jednak chrześcijaństwo pozostaje niezmienne. Nigdy nie dostosowuje się do niemądrych pomysłów i fałszywych teorii.

Niewiara jest szarą pleśnią, która rośnie na nieużytecznej i leniwej duszy. Wypełniaj swoje obowiązki, zawsze pracując z Chrystusem; wtedy Jezus zatroszczy się o to, by Jego oblubienica chodziła z Nim „w bieli”. Nigdy nie bądź z tych, którzy mówią „nie potrafię”, „nie jestem godzien”, „wołałbym nie”; zamiast wstać i zająć się tym. Niech to, że jesteś niegodny, będzie dla ciebie oczywiste, lecz nie mów o tym. Wiele mówienia o tym jest obłudną pychą lub obłudną hipokryzją. Bądź szlachetnej duszy. Ty sam nie jesteś godzien, lecz twój Jezus jest godzien, a ty w Nim. Ty jesteś słaby, lecz On jest mocny. Niech On będzie twoją Alfą i Omegą - twoim wszystkim we wszystkim. - *Izaak Marsden.* □

/Thum. Jan Cieślak/

Wiadomości odebrane

Lecz ci, którzy ufają Bogu..

Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest jego mądrość. Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholęta potykają się i upadają, lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają. Księga Izajasza 40,28-31

W lipcu ubiegłego roku mogłem spotkać pewną kobietę z Kenii, która przyjechała na dużą konferencję do Niemiec. Opowiadała z wielkim wzruszeniem swoje świadectwo, jak straciła męża. Wcześniej żyli razem szczęśliwie, wychowując pięcioro dzieci, w tym troje adoptowanych. Jej mąż był z zawodu lekarzem medycyny, lecz z wielką pasją usługiwał w Kościele. W maju 2014 roku wraz z innym pastorem planował misję w Mombasie. Inicjatywa pastorów nie spotkała się z aprobatą. Zebrał się tłum, który na fali złości oskarżył ich o kradzież. Obaj mężczyźni zostali spaleni żywcem. Żona nie mogła dojść do siebie przez kilka tygodni. Słowo Boże – Pismo Święte, które jest Bożym lekarstwem stało się dla niej zachętą i pocieszeniem. Słowa przeczytane w Psalmie 116,15 przyniosły uleczenie i pocieszenie: „Droga cenna jest w oczach Pana śmierć wiernych jego”. Tak, to jest niezwykła prawda. Niepojęte jest to, że Bóg dopuszcza cierpienie i śmierć. Mogłem spojrzeć w oczy tej kobiety, kiedy zeszła ze sceny i uścisnąć jej rękę. W jej oczach znalazłem POKÓJ i ukojenie. To jest to, co jedynie sam Bóg może dać, również każdemu z nas.

Charles Spurgeon pisze, że „tylko poprzez cierpienie uczymy się znosić cierpienie, podobnie jak tylko poprzez pływanie uczymy się pływać. Nie można opanować tej sztuki na suchym lądzie i nie można nauczyć się cierpliwości, nie doświadczając problemów. Czyż nie warto cierpieć ucisku, by zdobyć ten wspaniały spokój umysłu, który łagodnie zgadza się we wszystkim z wolą Boga?

Oby Boża łaska sprawiła, by próby, przez które przechodzę, przynosiły mi błogosławieństwo! Panie, proszę, zabierz ode mnie cierpienie, ale dziesięć razy bardziej błagam: zabierz moją niecierpliwość”.

To jest prawda, mili Czytelnicy, że Bóg naprawdę daje siłę w słabości, pocieszenie w smutku. On daje moc w obfitości temu, kto jest całkowicie bezsilny. Ludzie, którzy są całkowicie ukierunkowani na Boga w swoim życiu, w całkowitym zaufaniu, oddaniu i miłości nabierają siły. To jest Jego siła i moc. Nasza naturalna zawiedzie wcześniej czy później, ale napędzani Jego siłą, wzbijamy się w górę jak orły, biegniemy i nie upadamy, ale idziemy bez przestanku. To jest obraz normalnego życia chrześcijańskiego. Jeden kierunek! Jeden cel pomimo wszystko. Pomimo bólu i cierpienia.

Nie ustawiamy więc ani chwili w naszej wędrówce do Boga. On jest tym, który się nie męczy i nie ustaje. On jest tym, który ma siłę i moc. Dlatego potrzebujemy codziennie na nowo „podłączać” całe swoje życie pod to „Boże ładowanie”. Będzie to gwarancją do przechodzenia w zwycięstwie przez cierpienia i uciski. Jako zachętę w tej drodze za Bogiem czytamy codziennie Jego Słowo. Tam znajdziemy zachętę i ukojenie. Tam znajdziemy opis historii naszego Pana Jezusa, który również przechodził przez cierpienie. On musiał upodobnić się do nas. On stał się jednym z nas, „...a że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może pomóc tym, którzy przez próby przechodzą”, jak mówi List do Hebrajczyków. Mamy tego, który przetał szlak. Tego, który poznał, czym jest odrzucenie i śmierć. Dziś możemy korzystać z tej wielkiej zachęty, że skoro ON dał radę, możemy i my!!

„Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pogiębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani” - 2 Kor 4,8-9

A to wszystko dzięki sile, którą włożył sam Bóg w nasze kruche naczynia: „Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas”.

Niech Was Bóg błogosławi!

Piotr Żądło

Kącik dla dzieci

Miłujmy siebie nawzajem

Czy lubisz pomagać? Robisz to chętnie? Pan Jezus opowiedział pewną historię, którą znajdujemy w Ewangelii według Łukasza 10,30-37. Chciał nas nauczyć, że pomagając innym, okazujemy im miłość.

Obok pokrzywdzonego człowieka najpierw przeszli kapłan i Lewita. Byli to ludzie szanowani przez innych, zaangażowani w służbę w Świątyni Bożej. Powinni znać Boga i Jego przykazania. Zabrakło im jednak miłości, zrozumienia i współczucia.

Następnie drogą nadszedł Samarytanin, który należał do rodu nielubianego przez Żydów. Był zwykłym człowiekiem. Jednak wyróżniała go miłość do innych i chętnie pomógł poszkodowanemu.

Oby nam nigdy nie zabrakło miłości wobec siebie nawzajem i chęci niesienia pomocy. Nie wystarczy znać bardzo dobrze Biblię i robić wielkie rzeczy dla Boga tam, gdzie jesteśmy widziani. Tam, gdzie nikt nie patrzy, dzieją się największe Boże cuda miłości.

Wykonaj działania matematyczne i dopasuj do wyniku odpowiadający mu wyraz, a następnie odczytaj hasło.

Agnieszka

35	12	8

49	11

21	24	2	40

15	100	57	20	6	77	10

K	$12+12+11=$
?	$50:5=$
L	$10\cdot 10=$
I	$80-3=$
O	$33:3=$
T	$7\cdot 7=$

T	$100-60=$
N	$36:6=$
I	$60-3=$
Ż	$2\cdot 10=$
E	$30-6=$
B	$45:3=$

O	$64:8=$
S	$30:15=$
J	$10+11=$
T	$3\cdot 4=$

Źródło: A. Ligęza, M. Wilk, 50 krzyżówek biblijnych. Kraków 2009

Kronika

CHORZÓW

Wykłady biblijne...

W dniach 26-27 maja 2018 roku zbor w Chorzowie zorganizował kolejne wykłady biblijne. W pierwszy dzień, to jest w sobotę, brat Czesław Bassara usłużył na dwa tematy: „Moja odpowiedzialność za zbor” i „Czy chcesz należeć do silnego zboru?”. W niedzielę zaś w ramach nabożeństwa porannego z okazji Dnia Matki nasz gość usłużył Słowem Bożym na temat wpływu mamy na życie duchowe dziecka. Dzieci zborowe w bardzo wzruszający sposób wyrażały wdzięczność swoim mamom. Tak jak kierunek domu zależy od ojca, tak klimat domu i jego atmosfera w dużej mierze zależy od matki. Biblia poświęca wiele miejsca kobietom, szczególnie matkom. Pełnienie roli matki jest bardzo ważnym zadaniem, jakie Bóg daje kobiecie.

Mamy być użytecznymi członkami zboru. Życie zborowe to nie godzinne lub dwugodzinne nabożeństwo raz w tygodniu. Praktyka, która wykształciła się ostatnimi czasy, gdzie wiernym serwuje się nabożeństwo w pełni przygotowane i obsługiwane przez grupę zawodowych duchownych, przypomina raczej świecką instytucję teatru. Kościół zaś jest żywym organizmem, duchową rodziną, w której każdy członek ma niezwykle ważną rolę do spełnienia. Podczas wykładów słyszeliśmy o podwójnym celu istnienia zboru: aby zgromadzić się dla Pana Jezusa i aby wysyłać ludzi do głoszenia Ewangelii. Zbor to Boża armia w marszu lub ataku.

Wakacje...

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im. Albowiem do takich należy Królestwo Boże” /Łk 18,16/

Końcem sierpnia po raz ósmy z rzędu zamieniliśmy się w gospodarzy Domu Katechetyczno-Szkoleniowego „Tymoteusz” w Wiśle Gościejowie. To szczególne miejsce, do którego z radością wracamy, i tym razem było podobnie. Grupa prawie sześćdziesięciorga dzieci /ok. 15 dzieciaków na co dzień nie mających kontaktu z wierzącymi, ze społecznością/ i piętnastu opiekunów spędziła tam siedem dni. Tematem codziennych lekcji biblijnych były wybrane przypowieści Jezusa – m.in. o Siewcy, faryzeuszu i celniku, głupcu i bogaczu, złym słudze, weselnej uczcie, mądrym i głupim budowniczym i synu marnotrawnym. Dla dzieci przygotowaliśmy także poranne i wieczorne rozważania, pytania i odpowiedzi często na trudne życiowe tematy. Dobrze przygotowany i napięty program, wiele atrak-



cji, a przede wszystkim uśmiech i zadowolenie dzieci są naszą największą radością. Poniżej dzielimy się kilkoma atrakcjami z programu naszego tygodnia:

- Niedziela – odwiedziny i prowadzenie lekcji przez br. Czesława Bassarę
- Poniedziałek – wycieczka ciuchcią do Wisły Głębcy i atrakcje na poligonie Pasięki
- Wtorek – zajęcia na Orliku
- Środa – wycieczka na Szyndzielnię i pizza u br. Doroty i Piotra Żądłowskich
- Czwartek – zajęcia na Orliku
- Piątek – „Mam talent”, występy artystyczne dzieci, rozdanie Oskarów...

Konkursy biblijne, wiele urozmaiconych zajęć plastycznych, gry i zabawy, dobre posiłki – uzupełniały nasz czas. Dzieci przez cały tydzień mogły korzystać z mini stoiska księgarni CLC, gdzie mogły kupić wiele ciekawych drobiazgów. Dodatkową atrakcją był „sklep za ślimaka”, czyli sklepik z artykułami papierniczymi i zabawkami, gdzie płacono się drewnianymi ślimakami. Ślimaki dzieci otrzymywały od opiekunów w czasie dnia za wzorowe zachowanie, pomoc, aktywność w lekcjach biblijnych i innych zajęciach. Po raz pierwszy korzystaliśmy z namiotu Tipi, który latem tego roku „pojawił się” w ogrodzie ośrodka. Jako opiekunowie spotykaliśmy się codziennie godzinę przed pobudką dzieci na modlitwie i rozważaniu Słowa, mając świadomość, jak ważny jest to czas. Dzień kończyliśmy krótkim podsumowaniem, stworzeniem szczegółowego planu na kolejny dzień i modlitwą powierzającą nas wszystkim pod Jego opiekę. To, że jako grupa korzystaliśmy z jednego z ostatnich terminów wakacji, pozwoliło nam zostać w gronie opiekunów jeszcze na sobotę i niedzielę w Wiśle. Wierzymy, że ten

wspólnie spędzony czas i służba dzieciom będzie błogosławiona przez Boga. Jeżeli Pan Bóg pozwoli, to spotkamy się za rok w Gościejowie w terminie 17-24.08.2019. Już dzisiaj dla pierwszej osoby czytającej kronikę ŁiP i zgłaszającej swoje dziecko na nasz obóz gwarantujemy **10% zniżkę**. Zapraszamy!

Pewien człowiek został skazany na dwadzieścia lat więzienia. Jego podstawowym problemem było oczywiście zabicie czasu. Po kilku miesiącach odsiadki odkrył, że pod odstającym od ściany celi tynkiem mieszkają mrówki. Jedna z nich wydała mu się szczególnie uzdolniona, postanowił ją więc wytresować. Potrzeba było wiele, wiele cierpliwości, lecz po pięciu latach mrówka słuchała jego poleceń, potrafiła tańczyć na naciągniętym włosie i robiła podwójne salto. Gdy minęło pięć kolejnych lat cudowna i długowieczna mróweczka śpiewała całkiem pokaźną ilość piosenek. Po następnych pięciu latach mrówka doskonale rozmawiała w czterech językach. Właśnie uczyła się piątego, gdy mężczyzna został zwolniony z więzienia. Oczywiście zabral ze sobą cenną mrówkę, w nadziei, że dzięki pokazywaniu jej w telewizji zarobi mnóstwo pieniędzy. Po wyjściu z więzienia udał się prosto do baru, gdzie sporo wypiwszy, nie potrafił oprzeć się pokusie pokazania swej wspaniałej mrówki. Wyciągnął ją ze specjalnego pudełeczka i zawołał barmana: „Proszę spojrzeć na tę mrówkę!”. Barman natychmiast rozgniół mrówkę, mówiąc: „Bardzo Pana przepraszam...”.

Chcemy prosić Boga o łaskę zbawienia dla dzieci, chcemy Go prosić szczególnie o te dzieci, które wróciły do swoich „świeckich” domów, gdzie na co dzień nie mają kontaktu z Biblią, wierzącymi. Chcemy Go prosić aby to, co zostało „zasiane” w sercach tych dzieci podczas naszego pobytu w WG, to, co słyszały, to, co mogły zaobserwować po powrocie do swoich domów nie zostało „zabite”, ale wydało owoc. *Panie, prosimy Cię o każde dziecko, które podczas tegorocznych wakacji usłyszało Dobrą Nowinę.*

Chrzest...

„A gdy tak jechali drogą, przybyli nad jakąś wodę, a eunuch rzekł: Oto woda; cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony? Filip zaś powiedział mu: Jeśli wierzysz z całego serca, możesz. A odpowiadając, rzekł: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym” /Dz 8,36-37/.

9 września byliśmy uczestnikami chrztu na wyznanie wiary. Siostra Ewa Cyndeka tego dnia w obecności Najwyższego i Jego Kościoła poprzez chrzest powiedziała: Tak, wierzę! Pierwsza część nabożeństwa to usługa br. Krzysztofa Bienioka na temat „Prawdziwej wielkości”, kilka wspólnie zaśpiewanych pieśni, usługa Asi, Elizy i Zuzy pieśnią pt. „Schowaj mnie pod skrzydła swe”. Później w ogrodzie przy pięknej pogodzie mogliśmy być świadkami chrztu, do którego usłużył br. Sławomir Magierowski. Po uroczystości chrztu wróciliśmy do pomieszczenia zborowego, aby być uczestnikami pamiętki Wieczery Pańskiej. Po oficjalnych częściach nabożeństwa mogliśmy się cieszyć społecznością przy stołach. **Ewie życzymy Bożej ochrony na każdy dzień życia, niech Pan Bóg da siłę i odpowiedni wzrost.**

/Ł./



SZCZECINEK

Błogosławieństwo dziecka

„Po upływie pewnego czasu Anna poczęła i porodziła syna, i dała mu na imię Samuel, gdyż – jak mówiła: Od Pana go wyprosiłam” 1 Księga Samuela 1,20.



Każdy dzień darowany od Pana jest dniem szczególnym i chcemy przeżyć go na Jego chwałę, ale są również dni wyjątkowe, pełne radości, które zapadają w naszej pamięci na dłużej, a nawet na całe życie. Takim oczekiwany dzień było narodzenie Samuelka, syna Magdaleny i Sebastiana Donga. Bóg podarował wspaniałego, wyproszonego w modlitwach, Samuela. 19 sierpnia 2018 roku, gdy chłopiec miał około dwóch miesięcy, w Zborze w Szczecinku odbyła się radosna uroczystość – błogosławieństwo dziecka. Nie ma nic bardziej upragnionego dla wierzących rodziców niż Boże błogosławieństwo nad ich dzieckiem i Jego prowadzenie. Wspólnie razem rodzice, dziadkowie, bracia i siostry ze Społeczności w Szczecinku mogli modlić się o małego Samuela, by rósł na chwałę naszego Pana, a jego serduszek wypełniało się Jego miłością. Podczas społeczności Słowem Bożym usługiwał Przełożony Zboru w Szczecinku br. Paweł Piekarczyk Junior, zwracając szczególną uwagę na fakt, że dzieci są darem od Pana.

Boże Świąty, który stworzyłeś niebo i ziemię. Wspaniałe są dzieła Twoje. Weź pod swoją opiekę Samuela i prowadź go ku

żywotowi wiecznemu. Boża miłość niech krzewi się w sercach Twoich dzieci. Daj rodzicom mądrość i roztropność. Niechaj rośnie na chwałę Twoją. Błogosław go, Panie. Prosimy Cię dla niego o zdrowy wzrost, rozwój duchowy i fizyczny. Miej go w swojej opiece przez cały czas jego życia aż po wieczność i zachowaj go od złego.

Społeczność KWCh w Szczecinku

Wspaniałe Boże działanie

Bracia i siostry, drodzy Czytelnicy, pragniemy podzielić się z Wami świadectwem Bożego działania w Społeczności w Szczecinku. W ostatnim czasie zanosiliśmy wiele prośb do naszego Boga. Dziękujemy Mu za każdą odpowiedź. Chcieliśmy rozpocząć remont w budynku zborowym, szukając środków na ten cel. Bożą odpowiedzią było utworzenie funduszu remontowego, na którym dzięki Bożej łasce pojawiają się środki, które możemy wykorzystywać na ten cel.

Kolejnym przykładem Bożego działania był zakup Biblii. Zależało nam, by kupić Biblię: Stary i Nowy Testament w przekładzie warszawskim. Nie mieliśmy na to środków ani też w żadnej księgarni nie było tego przekładu. Gdy dostaliśmy pieniądze na ten cel od Społeczności Milspe w Ennepetal w Niemczech, pojawiły się również poszukiwane przez nas Biblie, które mogliśmy zakupić w większej ilości, za co dziękujemy naszemu Panu.

Następną wysłuchaną modlitwą była prośba o misjonarza w naszej Społeczności. Modliliśmy się o to długi czas. I tak 1 lipca 2018 roku mogliśmy podczas Społeczności z ogromną radością modlić się o Sebastiana Donga i jego rodzinę, gdyż to on za sprawą Bożego powołania podjął się tej służby. Niech dobry Bóg otwiera drzwi Bratu Sebastianowi do głoszenia Ewangelii oraz niech Pan zaspokaja wszelkie potrzeby jego rodziny.

Bóg pokazuje nam, jak bardzo troszczy się o swoje dzieci i ich potrzeby. Dziękujemy Bogu za każdego, kogo stawia na naszej drodze, by nas wesprzeć.

Mini obóz grupy młodzieżowej ze Szczecinka

Od roku grupa szkolna (młodzieżowa) oprócz lekcji biblijnych samodzielnie spotyka się na "młodzieżowym". Zapraszając swoich kolegów i koleżanki, czytają wspólnie Biblię,



śpiewają pieśni chrześcijańskie oraz spędzają wspólnie czas na grach i zabawach. Jest to inicjatywa młodego Jonasza Piekarsza, który wytrwale przygotowuje się na każde spotkanie.

Od 26 do 30 sierpnia 2018 odbył się mini obóz grupy młodzieżowej pod opieką Jadwigi i Pawła Piekarszów. Młodsza młodzież pojechała na kilka dni do nadmorskiej miejscowości Karwia. Przez ten krótki czas mogli skorzystać z wielu atrakcji. Wzięli udział w spływie kajakowym rzeką Piaśnicą w Dębках. Zwiedzili fortyfikacje obronne na Helu. Poznali miejscowości Karwia oraz Jelenia Góra, kąpali się w morzu i rzece Piaśnicy.

Każdego ranka oraz przy wieczornych ogniskach czytali Biblię, modlili się i śpiewali pieśni, do czego zachęcał Jonasz, skrupulatnie tego pilnując. O posiłki dbała Ciocia Jadzia z Wujkiem Pawłem. Młodzież wzajemnie sobie pomagała i uczyła się. O najmłodszą uczestniczkę dbała Abigail, siostra Jonasza, robiąc to z ogromną troską i zaangażowaniem.

Wspaniale jest widzieć, jak dzieci/ młodzież mają ogromne chęci, by przyprowadzać swoich rówieśników do Chrystusa. Oby ten zapał w nich wzrastał każdego dnia.

Magdalena Donga

PALOWICE

Konferencja Kościoła Wolnych Chrześcijan

W niedzielę 17 czerwca w Zborze KWCh w Palowicach odbyła się konferencja Kościoła. Temat konferencji brzmiał: „Możemy wszystko. Możemy więcej”. Mówcami na konferencji byli bracia: Mirek Marczak, Lech Kłodziński, Adam Małkiewicz oraz Rafał Piekarski. Młodzież przedstawiła scenkę jako wprowadzenie do tematu konferencji.



Koncert chóru Dock Mennonite



W pierwszy dzień lata, 21 czerwca 2018 roku, w palowickim Zborze gościliśmy chór ze szkoły Mennonickiej w USA. Jest to chrześcijański chór szkolny, który odbywał kolejne turnee po Europie. Co kilka lat odwiedzają Polskę, w a Palowicach gościli już trzykrotnie.

W czasie pobytu w Palowicach chórzyci zaśpiewali pieśni zarówno amerykańskie, jak też pochodzące z różnych krańców świata.

Chrzest wiary

Co roku, na przełomie letnich miesięcy, w Palowicach w stawie Rzycznioków odbywa się uroczystość chrztu wiary. W niedzielę 5 sierpnia wiele osób zgromadziło się nad stawem, by być świadkami chrztu wodnego grupy katechumenów z Chrzanowa i Palowic. Słowem Bożym usłużył pastor Alberto Nucciarone, pochodzący z USA, a obecnie ze Zboru w Jerozolimie. Katechumenów chrzącił br. Tadeusz Bilgoń, zaś zgromadzenie prowadził br. Marian Pawlas.

P.S. W kolejną niedzielę jeszcze 2 osoby zdecydowały się ogłosić światu, że chcą podążać za Panem Jezusem i zostały ochrzczone przez br. Mariana Pawlasa.

Wakacyjny wypoczynek

Podczas tegorocznego lata w Zborze KWCh Palowice odbyły się :

Półkolonie dla najmłodszych dzieci;

2 obozy „English Camp”;

Obóz sportowy;

Obóz rodzinny w Kopanicy.

Nasze obozy zgromadziły dziesiątki osób, które miały okazję i przywilej uczestniczyć w typowo chrześcijańskich zajęciach. Było też wielu takich, którzy się nawrócili i postanowili w swoim życiu podążać za Panem Jezusem.

Konferencja dla kobiet

W dniach 23-25 sierpnia w Palowicach odbywała się konferencja nie tylko dla kobiet, ponieważ były też wykłady Słowa Bożego skierowane do mężczyzn.

Tematem konferencji było SERCE MATKI. Konferencję prowadziło amerykańskie małżeństwo z długoletnim stażem, Tessa i John Gillespie.

Tadeusz Kaiser

Konferencja misyjna

Fundacja Dobra Nowina w Domu w dniu 9 czerwca 2018 roku zorganizowała Konferencję Misyjną w domu zborowym w Palowicach. Konferencję, która zgromadziła około 100 uczestników z 20 różnych zborów, prowadził brat Michael Trzcionkowski, a jej mottem była deklaracja służby Bożego: „Oto jestem: posłij mnie!” (Iz 6,5-9). Cel konferencji został podkreślony w podtemacie „Potrzeby ewangelizacji w Polsce”. Podczas konferencji zostaliśmy zaopatrzeni w traktaty ewangelizacyjne wydane przez Fundację Dobra Nowina w Domu, a także mogliśmy zaopatrzyć się w literaturę przygotowaną przez Wydawnictwo DK Team, prowadzone przez brata Konrada Płudowskiego, a także wydawnictwa Ligi Biblijnej i organizacji Open Doors (Otwarte Drzwi).

Trzy bloki wykładowe, po 90 minut każdy, skupiały się na podstawowych zagadnieniach dotyczących misji. Brat Czesław Bassara odpowiadał na pytanie: „Na czym polega ewangelizacja?”, brat Piotr Żądło skoncentrował się na temacie „Modlitwa o ewangelizację”, a brat Adam Małkiewicz mobilizował nas tematem „Ewangelizacja i zakładanie nowych zborów”.

„A jak mają zwiastować, jeżeli nie zostali posłani?” (Rz 10,15). Każdy chrześcijanin jest powołany, aby ogłaszać Ewangelię, trwając w społeczności z Panem. Bóg jest wierny i posłuży się naszym świadectwem, aby wzbudzić wiarę u tych, którzy będą nas słuchać. Za Izajaszem wolno nam modlić się: „Oto jestem: posłij mnie!”. Jakże często modlimy się tymi słowami i pilnujemy, aby nas Pan czasem nie posłał.

Kiedy dziś spoglądamy w historię misji, widzimy wciąż tych, którzy byli gotowi nie tylko „nieść” krzyż, ale zostać na nim ukrzyżowanym. Z pewnością taką osobą był apostoł Paweł, który powiedział: „...z Chrystusem jestem ukrzyżowany, żyję już nie ja ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Historia misjonarzy to historia tych, którzy bezgranicznie zawierzili Jezusowi w oddaniu, poświęceniu i modlitwie! Pokochali Boga i ludzi i często za to oddawali swoje życie. Tacy ludzie modlitwy będą gotowi pójść w nasz kraj i na cały świat, by z miłości do Chrystusa nieść ewangelię, nawet jeśli będzie to cena śmierci. C. T. Studd (1860-1931) powiedział: „Jeżeli Jezus Chrystus był Bogiem, i umarł za mnie, wtedy żadna ofiara, którą mogę uczynić dla NIEGO nie jest dla mnie zbyt wielka”. O ile sama ewangelizacja ma się w naszym kraju nieźle i podejmowane są różnego formatu ewangelizacyjne inicjatywy, to smutna rzeczywistość pokazuje, że nie przekłada się to na powstawanie nowych zborów. Wciąż mamy ich za mało, a wizji zakładania nowych – brak. Żeby ją nakreślić, na nowo przyglądaliśmy się biblijnemu znaczeniu Kościoła. Kto rozumie, czym jest Kościół Chrystusa, ten zrozumie jak wiele traci miasto, w którym lokalnego Zboru nie ma.

Konferencja była znakomitą okazją do dyskusji na temat misji w Polsce, ale przede wszystkim wezwaniem do modlitwy o dzieło ewangelizacji naszej Ojczyzny!



Koncert chóru z Instytutu Biblijnego Moody'ego

Śpiewać każdy może..., ale nie każdego Bóg jednakowo obdarzył:) Wspaniałe głosy i klasyczne chrześcijańskie pieśni wybrzmiały w wykonaniu chóru z Instytutu Biblijnego Dwighta Lymana Moody'ego z Chicago, USA. Koncert odbył się 20 maja 2018 roku na wyjątkowym nabożeństwie w naszym Zborze w Piasku. Sala została wypełniona po brzegi i aż pękała w szwach. Członkowie pięćdziesięcioosobowego chóru, z różnych stron świata, na co dzień studiujący w Chicago, umieścili Zbór w Piasku na trasie europejskiej trasy koncertowej w tym roku. Śpiewem i świadectwami zachęcili nas oraz licznie zgromadzonych gości spoza Zboru. Cieszyliśmy się także społecznością podczas wspólnego posiłku przygotowanego przez siostry i braci naszego Zboru. Takie wydarzenia są dowodem więzi, jaką na co dzień przeżywa Boży lud.



Konferencja młodzieżowa „Challenge”

28 lipca 2018 roku grupa młodzieżowa Zboru w Piasku zorganizowała jednodniową konferencję młodego pokolenia „Challenge”. Myślą przewodnią konferencji były wyzwania – te, przed jakimi stajemy w swoim życiu i jakie przed nami stawia Bóg. Wykładami na temat „Wyzwań” usługiwał Jonasz Małkiewicz. Ten ważny temat ujął w czterech odsłonach na podstawie historii proroka Daniela, zawartej w jego księdze, to znaczy: jego charakter (rozdział 1), jego tożsamość (rozdział 2), odważne decyzje, jakie podejmował (rozdział 3) i standardy, którymi się kierował (rozdział 6). W konferencji wzięło udział około 50 młodych osób z siedmiu okolicznych zborów.



Cennym było to, że mogliśmy widzieć gotowość młodego pokolenia do faktycznego podejmowania wyzwań i odpowiedzialności za wzrost zarówno swój, jak i Kościoła. Na koniec konferencji kilkunastu uczestników zareagowało na wezwanie o podjęcie odpowiedzialności za swoje wyzwania i okazało w ten sposób gotowość do ich podejmowania. W tych okolicznościach modliliśmy się o siebie nawzajem, o swoje Zbory i Kościoły. To był wspaniały czas!

Półkolonie polsko-amerykańskie

W dniach od 20 do 24 sierpnia 2018 roku w domu zborowym w Piasku odbyły się półkolonie polsko-amerykańskie. Przez tych 5 kolejnych dni w godzinach od 10.00 do 15.00 prowadziliśmy zajęcia dla około 50 dzieci. Tematem półkolonii było wyzwanie „Moose on the Loose” (Łosie na wypasie). Większość uczestniczących dzieci pochodziła spoza miejscowego Zboru, co było okazją do nawiązywania nowych przyjaźni. Dzieci codziennie były karmione nie tylko Słowem Bożym, ale smacznymi posiłkami przygotowywanymi przez nasze siostry, głównie mamy i babcie. Dzieci sporo śpiewały, wykonywały liczne prace ręczne, grały, bawiły się oraz brały udział w konkursach, a także słuchały ciekawych historii misyjnych i uczyły się wersetów biblijnych. Miały dobrą okazję ćwiczyć swoją znajomość języka angielskiego, albo po prostu zacząć się uczyć tego języka.

Koordynatorem półkolonii był brat Bogdan Bassara, który obficie korzystał z ofiarnej pomocy licznych współpracowników, 11 braci i sióstr ze Stanów Zjednoczonych, a także z miejscowego Zboru, a szczególnie naszej młodzieży. Na zakoń-



czenie półkolonii zaprosiliśmy do domu zborowego rodziców i krewnych dzieci. Mieliśmy dobrą okazję do przedstawienia Ewangelii i porozmawiania o dzieciach oraz o tym, czego podczas półkolonii się uczyły. Ufamy, że ta więź będzie trwała i Pan ją pobłogosławi.

Konferencja biblijna „Panie Boże, jesteśmy Twój!”

25 sierpnia 2018 roku (to jest w sobotę) w domu zborowym w Piasku od 11.00 do 17.00 odbywała się konferencja biblijna pod hasłem „Panie Boże, jesteśmy Twój!”. Wykładowca, brat Mark Hopkins ze Stanów Zjednoczonych usłużył czterema praktycznymi wykładami, które były wynikiem głębokiej

egzegezy fragmentów Słowa Bożego. dotyczących oddania i poświęcenia. Swoją główną wykład oparł na wersecie: „I ponad nasze oczekiwania oddawali nawet samych siebie najpierw Panu, a potem i nam za wolą Bożą” (2 Kor 8,5). Konferencja ta była także znakomitą okazją spotkania się w większym gronie około 200 osób. Uczestnicy konferencji przybyli z co najmniej 30 zborów z naszego kraju, ale także z Czech, Niemiec, Ukrainy i USA. Konferencje nadal mogą być dla nas błogosławieństwem!

W przerwie pomiędzy wykładami Zbór w Piasku zadbał o ciasto, kawę i herbatę, a smaczną grochówkę przygotowali dla nas wszystkich pracownicy Ochotniczej Straży Pożarnej z Piasku.

Uczestnicy konferencji mieli okazję zaopatrzyć się w literaturę chrześcijańską, a także otrzymać prezent w postaci nowej książki pt. „Znaczenie modlitwy” autorstwa brata Czesława Bassary, wydanej tuż przed konferencją przez Wydawnictwo DK Team. Wiele osób zabrało ze sobą paczki zawierające podręczniki Studiów Biblijnych w Domu w celu wysyłki do Afryki, Azji i Izraela.

Chrzest wiary

W niedzielę 9 września 2018 roku Zbór w Piasku przeżył radosne chwile w związku z chrztem wiary. Cztery osoby (Ryszard, Natalia, Olga i Igor) poprzez swój chrzest publicznie potwierdziły swoją świadomą przynależność do Pana Jezusa.



Uroczyste nabożeństwo prowadził Bogdan Bassara. Radosne pieśni wykonywał zespół pod kierunkiem Sebastiana Kowola. Słowem Bożym na temat „Słuchać, uwierzyć, przyjąć chrzest” usłużył Czesław Bassara, następnie przeszliśmy do baptysterium, gdzie modlił się Artur Stępień, a chrztu dokonywał Janusz Wrona. Po chrzcie Paweł Śniegoń poprzez zachęcające Słowo wprowadził nas do radosnego przeżywania Wieczery Pańskiej. W swoich modlitwach zborownicy polecali Panu nowo ochrzczonych, a także licznie przybyłych członków ich rodzin i przyjaciół. W bardzo serdecznej atmosferze braliśmy udział w kilkugodzinnej agapie, naśladując w ten sposób pierwszych chrześcijan, dla których więź z Bogiem wyrażała się w więziach międzyludzkich.

LATO W GOSCIEJOWIE...

Artystyczny obóz dla dziewczynek

Tegoroczny artystyczny obóz dla dziewczynek odbył się w dniach 14-20 lipca 2018 r. Wiskę Gościejowie. Ośrodek „Ty-moteusz” z trudem pomieścił wszystkie chętne uczestniczki obozu. Kolejny raz mogliśmy się przekonać, jak dobrze jest cieszyć się społecznością ze sobą, spędzając czas przy różnych manualnych robótkach oraz na zabawie, spacerach i konkursach. Ale najbardziej zależało nam na tym, aby w jak najlepszy sposób przekazać dzieciom Ewangelię. Temu zadaniu podporządkowane były wszystkie elementy programu, tematy wykładów, wersele biblijne, których dzieci uczyły się na pamięć, treści pieśni, opowiadania misyjne oraz poranne studium biblijne.

Naszym celem jest, aby poprzez chrześcijańskie obozy wносить jak najwięcej duchowych treści w życie dzieci. Modlimy się, aby Boże Słowo działało w ich sercach, zmieniało ich życie i wydało plon we właściwym czasie.

Danuta Śniegoń

Obóz sportowy dla dzieci – 11–17 sierpnia 2018

Dzięki łasce Bożej tego lata w Wiskę Gościejowie odbył się obóz sportowy dla dzieci w wieku 7-13 lat. Grupa dzieci liczyła 35 osób. Był to niesamowity czas zarówno dla dzieci, jak i opiekunów. Szeregi naszej kadry zasilili wychowawcy i personel ze Zborów w Piasku, Bielsku-Białej, Wrocławiu, Oświęcimiu oraz Lidzbarku.

Z racji tego, że był to obóz sportowy, dzieciom zapewnialiśmy atrakcje ruchowe, ale przede wszystkim każdego dnia staraliśmy się przybliżać osobę naszego Pana Jezusa przez Słowo Boże. Poprzez cykl lekcji biblijnych „Niezwykłe światło” dzieci mogły usłyszeć o tym, że Słowo Boże jest niezwykłym światłem: pokazującym bezpieczną drogę, ostrzegającym przed niebezpieczeństwem, niosącym ratunek od wiecznej zguby, pocieszającym w trudnych chwilach, dającym radość i przenikającym wewnątrz każdego człowieka. Jesteśmy wdzięczni naszemu Panu za pogodę, za braci i siostry, którzy poświęcili swój czas, by gotować, sprzątać, przygotowywać atrakcje oraz gościom, którzy nas odwiedzili i usłużyli. Dziękujemy wszystkim za modlitwy.

Roxana Wrona

Wczasy dla mam z dziećmi i babć z wnukami

Nową inicjatywą w czasie tego lata były wczasy dla mam z dziećmi i babć z wnukami. Na początku sierpnia w Wiskę Gościejowie zebrała się grupka chętnych osób, aby wspólnie spędzić wakacyjny czas. Serdeczna rodzinna atmosfera, ciekawe wykłady, społeczności przy Bożym Słowie, sprzyjająca pogoda, pyszne jedzenie, dużo atrakcji dla dzieci, pobyt w Aquaparku sprzyjały budowaniu dobrych wspomnień. Był to dobry czas uczenia się od innych, a też dawania z siebie tego, co najlepsze.

Danuta Śniegoń

(zdjęcia z Gościejowa na str. 45)

TYCHY

Wykłady na temat narzeczeństwa i małżeństwa

Młodzież ze Zboru w Tychach w dniach 23 i 24 czerwca 2018 roku zorganizowała wykłady na następujące tematy:



„Jak rozeznaczyć, z kim mam dzielić życie?” (w sobotę w ramach spotkania młodzieżowego) i „Małżeństwo po Bożemu” (w niedzielę w ramach nabożeństwa). Brat Czesław Bassara odpowiadał na następujące pytania: Co to jest małżeństwo? Dlaczego Bóg ustanowił małżeństwo? Na czym polega prawdziwa miłość? Kogo chrześcijanin nigdy nie powinien poślubić? W jaki sposób należy przygotować się do małżeństwa? Dlaczego seks przedmałżeński i pozamałżeński jest niewłaściwy? Dlaczego należy wyznawać biblijne zasady w planowaniu związku mał-

żeńskiego? Odpowiedzi na te pytania są nadzwyczaj ważne, ponieważ świat próbuje narzucać wierzącym swój własny styl, który często jest zaprzeczeniem idei czystości i pobożności chrześcijańskiej.

Chrzest wiary

Zbór w Tychach ponownie przeżywał radosne chwile z okazji chrztu wiary! 19 sierpnia 2018 roku troje wychowanków miejscowego Zboru - Joanna, Katarzyna i Dawid - postanowiło potwierdzić swoją wiarę przez chrzest. Uroczyste nabożeństwo prowadził brat Władysław Prus. Chrzcili brat Robert Zaczekiewicz, a Słowem Bożym na temat znaczenia chrztu usługiwał brat Czesław Bassara. Dziękujemy Bogu za to, że dodaje do Zboru nowe osoby, które będą składać świadectwo o Panu Jezusie na naszym terenie!



SKOCZÓW



Datę 2 września 2018 roku szczególnie będą pamiętać dwaj bracia - Janek i Kamil z naszego skoczowskiego Zboru, którzy w tym dniu wyznali publicznie Panu Jezusowi swą wiarę i potwierdzili ją poprzez **chrzest**. Bóg jest Bogiem wiernym i łaskawym! Zaplanowaliśmy na ten dzień duże świętowanie i piknik zborowy. Przeżyliśmy wszystkie możliwe scenariusze pogody, ale w większości deszcz... Pan Jezus darował dwa króciutkie momenty, kiedy nie padało, a szczególnie tego potrzebowaliśmy – był to moment chrztu i wspólnego zborowego zdjęcia. Dzięki dobrym warunkom na terenie ośrodka h2o, zarówno grill, jak i społeczność były udane. Cieszymy się, że na nowo mogliśmy przeżyć, jak cenna jest społeczność dzieci

Bożych, którym nawet niezbyt dogodna aura nie przeszkadza, by mieć pogodę ducha, by oddawać Bogu chwałę i cieszyć się sobą nawzajem. Naszym braciom życzymy duchowego wzrostu i trwania w wierze, by tekst Słowa Bożego z Listu do Efezjan 2,1-10 i 1,15-23 (który był treścią kazania w tym dniu) był dla nich zawsze zachętą, inspiracją i powodem wdzięczności Panu Jezusowi Chrystusowi za dar zbawienia.

Jak co roku już od kilkunastu lat w sierpniu organizujemy **Klub Dobrej Nowiny** na dwóch placach zabaw w naszym mieście. W tym roku, w dniach 13-17.08, bardzo mocno wsparła nas ekipa ze Zboru w Cieszynie. Oprócz radości z tego, że mogliśmy głosić Ewangelię dzieciom, ogromnie cieszyliśmy się

ze wspólnej służby: różni ludzie, którzy wcześniej nie za dobrze się znali, niedoświadczeni w tego rodzaju służbie, a jednak zapaleni przez Pana, by razem służyć, by wzajemnie uczyć się nowych rzeczy. Znowu przekonaliśmy się, że kiedy dajemy, to sami zyskujemy, a radość z Bożego błogosławieństwa jest tym, co popycha do dalszej służby i motywuje do bycia tam, gdzie Bóg nas chce mieć. Mieliliśmy sporo naprawdę młodych współpracowników, którzy dopiero uczyli się służby i robili to naprawdę dobrze. Bóg darował nam cudowną pogodę i chętnie dzieci do słuchania Słowa Bożego i uczenia się chrześcijańskich pieśni, które również są nośnikami Ewangelii. Wierzymy, że Pan tego wszystkiego użyje, by budować swoje Królestwo, my zaś modlimy się, by darował wzrost sianemu ziarnu Słowa Bożego.



9 września 2018. Każdy początek nowego roku szkolnego obchodzimy w naszym Zborze bardzo uroczyście. W tym dniu, oprócz specjalnego okolicznościowego kazania, szczególnie błogosławimy nasze dzieci i nauczycieli, i to nie tylko tych, co uczą w szkółce. Chcemy w ten sposób wyrazić nasze zainteresowanie młodym pokoleniem i zapewnić ich o tym, że są dla nas i dla Pana Boga ważni. Tym razem br. Rudolf Szczypka uzmysłowił nam wszystkim, że wszyscy jesteśmy uczniami do końca życia i że mamy robić postępy, by naszym życiem potwierdzać przynależność do Chrystusa, by być solą i światłem tam, gdzie jesteśmy. Zapewnił też naszych młodych (a mamy

ich razem ze studentami ponad 40), że jako Zbór codziennie modlimy się o nich i mają pamiętać, że nawet gdy wydaje się, że w klasie są sami, to zawsze jest z nimi Pan Jezus. Cieszymy się ogromnie i jesteśmy wdzięczni Bogu za to, że nasze polskie dzieci mogą się uczyć, że mamy pokój i dostatek w naszym kraju. Może wiele rzeczy mogłoby lepiej wyglądać, ale i tak mamy tyle, co dla wielu jest tylko snem. Bądźmy wdzięczni, i w tym nowym roku szkolnym dajmy z siebie wszystko, by nasz Pan Jezus był wywyższony, a w przestrzeni wokół nas i w nas samych niech zachodzą pozytywne przemiany. Kochani uczniowie i nauczyciele, niech Bóg wam błogosławi!

Ewa Karzełek

W dniach 21-27 lipca w Wiśle Gościejowie odbyły się **wczasy rodzinne**. Jako młode rodziny ze Zboru w Skoczowie postanowiliśmy zorganizować taki wyjazd, aby nasze dzieci mogły spędzić wakacje wśród rówieśników z wierzących rodzin. Zabraliśmy również dzieci z rodzin, które nie mogły wyjechać w komplecie. Tematem przewodnim była MISJA. Studiowaliśmy Boże Słowo, czytaliśmy historie misyjne, spotkaliśmy się z Dorotką Żądło, która opowiadała nam o pracy Open Doors, oraz z Moniką Byrtek, która trzy lata spędziła na statku misyjnym Logos Hope, służąc Bogu i ludziom u wybrzeży Azji. Nasz wyjazd był wspaniałą okazją, aby nasze dzieci nawiązały nowe przyjaźnie, ale także dla nas – organizatorów, aby bliżej się poznać, jeszcze bardziej polubić, zrozumieć. Wspaniale było również obserwować, jak starsze z naszych dzieci w wieku nastoletnim pomagają i angażują się w Boże dzieło. Nic tak nie zbliża, jak wspólna praca ku chwale Boga Najwyższego! Jesteśmy więc pełni chęci i zapału, aby to dzieło kontynuować:)

Hanna Kozieł

Wczasy dla seniorów - 28 lipca do 3 sierpnia 2018 Najstarsza z uczestniczek miała 85 lat. Był to radosny i błogosławiony czas dla wszystkich dzieci Bożych. Dzięki obfitości łask Bożych mieliśmy piękną pogodę, pyszne i urozmaicone jedzenie oraz – co najważniejsze – wspaniałą siostrzano-braterską atmosferę. Były wspólne rozmowy, modlitwy i śpiewanie pieśni przy akompaniamencie pianina, gitary i skrzypiec. Każdego dnia podczas porannych i wieczornych społeczności (Słowem



usługiwał brat Jerzy Karzełek) wspólne wielbienie Pana zbliżyło nas do siebie i zaowocowało atmosferą miłości i radości, a także wspólnymi planami, aby za rok – jeśli to będzie wola Boża – spotkać się znowu. Jedną z atrakcji w czasie pobytu była wycieczka „wiślańską ciuchcią” do Leśnego Parku Nie spodzianek w Ustroniu. Zorganizowano nam także ognisko z pieczeniem kiełbasek. Odwiedzili nas Dorota i Piotr Żądłowicz z misji Open Doors z prelekcją na temat prześladowań Kościoła. Uczestniczyli z ochotą, na miarę swych możliwości, wzięli udział w przygotowywaniu kart z życzeniami dla prześladowanych współwyznawców na świecie i był to cenny osobisty

wkład w dzieło Open Doors. Gościem był także brat Rudolf Szczypka z KWCh, który w ramach czterech ciekawych wykładów omówił na podstawie Biblii temat Przybytku Pańskiego jako zapowiedzi Mesjasza, posługując się makietą Przybytku.

Dziękując siostrze Ewie i bratu Jerzemu Karzełkom za zorganizowanie tego wspaniałego wypoczynku, z niecierpliwością wyczekujemy lata 2019 roku.

Panu, naszemu Bogu, niech będzie chwała teraz i na wieki!. Amen.

Anna Biegaj

ZABRZE

Obóz angielsko-czesko-polsko-romski w Wiśle Gościejowie

W dniach 23-30 czerwca miał miejsce niezwykle obóz, zorganizowany przez br. Antoniego Grabińskiego i s. Janinę Janulek ze Zboru w Zabrzu. Bracia i siostry z trzech krajów wspólnie chwalili Pana, wspólnie uczyli się i wspólnie wypoczywali. Wielkich duchowych przeżyć dostarczył nam przyjazd brata Mat'ieja – Roma z Brna – wraz z żoną i dziesięcioma Czechami i Romami. Przed nawróceniem br. Mat'iej był mafiosiem i posiadał kilka kasyn. Po nawróceniu oddał siebie całkowicie do dyspozycji Pana. Towarzyszący mu bracia to wynik jego służby wśród bezdomnych i wśród rodzin romskich. Poruszające świadectwa Bożego prowadzenia, działania i zaspokajania potrzeb związanych z tą służbą (podobne jak w przypadku George'a Muellera z Bristolu) przypomniły nam znowu, że Bóg jest żywy, odpowiada na modlitwy i może użyć każdego, kto chce Mu służyć i czeka na Niego. Było to bardzo poruszające. Ogromną duchową zachętę niosły również wykłady br. Rudolfa Szczypki. Chwaliliśmy też Pana pieśniami, do których akom-



paniował nam trójpokoleniowy zespół rodziny Janulków. Wypoczywając z nami dzieci otoczyła opieką s. Beata Styczeń. Uczyla je Bożego Słowa, a przedstawiając z dziećmi scenki biblijne, zachęcała do udziału w nich wszystkich obozowiczów. Przez cały obóz smacznymi posiłkami służyło nam brat. Skoczył. Jesteśmy niezwykle wdzięczni Panu za ten błogosławiony czas duchowej zachęty, społeczności i wypoczynku.

EM

JAWORZNO

Zjazd międzyzborowy

Dziękujemy Bogu za kolejny zjazd w Jaworznie, który odbył się w niedzielę 9 września 2018 roku. Bracia i siostry przybyli z ponad 20 Zborów, głównie z Małopolski i ze Śląska, ale także z Warszawy. Cieszyliśmy się piękną

oprawą muzyczną w wykonaniu młodzieży miejscowego Zboru i z Chabówki. Wykłady zostały oparte na Liście Jakuba, rozdziałach 3-5. Podczas dopołudniowego nabożeństwa wykładami usłużyli bracia Henryk Turkanik: „Dojrzała wiara i mądrość z góry” (Jk 3,1-18) i Dawid Po-



lity: „Przyjaźń ze światem lub społeczność z Bogiem” (Jk 4,1-12). Podczas dopołudniowych wykładów dzieciom zorganizowano zajęcia biblijne.

Przerwa pomiędzy nabożeństwami była okazją nie tylko do spożycia posiłku, ale też do budowania więzi międzyzborowych. Stoiskiem z literaturą chrześcijańską zajmował się Konrad Płudowski. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się nowe książki dwóch naszych wykładowców: „Księga Jeremiasza” (Henryk Turkanik) i „Znaczenie modlitwy” (Czesław Bassara).

W czasie popołudniowego nabożeństwa wykładami służyli bracia Adam Małkiewicz: „Zabieganie o skarby na ziemi lub w niebie” (Jk 4,13-5,6) i Czesław Bassara: „Cierpliwe oczekiwanie powrotu Pana” (Jk 5,7-20).

Zjazd został zakończony żywą dyskusją panelową, czyli godziną pytań na temat Listu Jakuba kierowanych do wykładowców. Modliliśmy się o braci Zbigniewa Kowalczyka i Piotra Kamieniorza, którzy byli koordynatorami zjazdu.

LUBLIN

Praktyką poprzednich lat, tak samo i w tym roku Zbór w Lublinie wspólnie z siostrzanym Zborem KECh zorganizował w dniu 1.09.2018 roku konferencję biblijną, której temat brzmiał: „Boże sądy”. Usługiwał br. Henryk Turkanik. W prostych słowach przedstawił okresy historii biblijnej z ich błogosławieństwami oraz sądami. W sposób szczególnie wypuklił sąd na Kościele, sąd nad narodami i sąd przed Białym Tronem. Natomiast w niedzielę w swojej usłudze Słowem Bożym ukazał sposób odczytywania biblijnych proroctw. Był to wspinały czas dla siostr i braci z tych Zborów i Placówki ze Starachowic. Wszyscy jednomyślnie postanowili, że za rok ponownie spotkamy się na konferencji.

S.C.



GDAŃSK

AMERICAN ENGLISH CAMP - CORNWALL (Kornwalia – kraina w Anglii)

W dniach 20-28 lipca bieżącego roku po raz kolejny odbył się obóz językowy dla młodzieży - tym razem w Anglii, zorganizowany przez Zbór Gdańsk-Wiosenna i brata Philla Willera ze Zboru w Exeter – miasto w południowo-zachodniej Anglii. Towarzyszyło nam hasło: „Follow Me” (pójdź za Mną), a tekstem przewodnim był werset z Ew. Mateusza 9,9 „*I odchodząc stamtąd, ujrzał Jezus człowieka, siedzącego przy cle, imieniem Mateusz, i rzekł do niego: Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za nim*”. [„As Jesus went on from there, he saw a man named Matthew sitting at the tax collector's booth. **“Follow me,”** he told him, and Matthew got up and followed him”].

Głoszone Słowo Boże jasno wskazywało nam, że aktywna odpowiedź na wezwanie Pana Jezusa i całkowite zaufanie Jemu (oddanie się pod Jego władzę jako Pana panów i Króla królów) usposabia nas do nowego życia – „*Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło; oto wszystko stało się nowe*” 2Kor 5,17.

A nikt, kto odpowiedział na miłość Chrystusa i zdecydował się pójść za Nim, nigdy się nie zawiodł i na pewno nie zawiedzie, ponieważ to On jest „...drogą, prawdą i życiem” (J 14,6), ale także „...Cudownym Doradcą” (Iz 9,5). Spotkania przy Bożym Słowie odbywały się każdego dnia, zarówno w odpowiednio dobranych zespołach, co pozwalało na jednoczesną naukę

języka angielskiego i rozważanie Bożych prawd, jak również wieczorami jako cała grupa.

Charakter obozu podkreślała uroczą miejscowość Tintagel (w której byliśmy zakwaterowani) oraz bliskie otoczenie Oceanu Atlantyckiego. Piękna pogoda sprzyjała nam w zwiedzaniu okolicznych atrakcji, jak również kąpielom w oceanie i korzystaniu z plaży. Wspaniała atmosfera sprawiła, że rozjeżdżaliśmy się do domów z nieukrywaną nostalgią i nadzieją, iż za rok, jeśli Bóg pozwoli - spotkamy się znowu.

Mamy szczerą nadzieję, że zasiane Boże Słowo w sercach tych młodych ludzi wyda owoc we właściwym czasie.

„Przyszł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło” Łk 19,10.

Chrzest w morzu

Z wielką radością pragniemy podzielić się z Wami informacją o uroczystości chrztu brata Łukasza, która miała miejsce 5 sierpnia 2018 roku - chrzest odbył się w morzu przy plaży Gdańsk-Brzeźno. Pomimo deszczu i niesprzyjających warunków atmosferycznych Łukasz wyznał swoją wiarę. Zgodnie z Bożymi wskazaniem: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” Mt 28,19 został ochrzczony przez brata Adama.

Słowem Bożym podczas nabożeństwa usłużył brat Janusz. Wskazał na postawę ślepego Bartymeusza, który pomimo prze-

szkód, ograniczeń i ułomności ruszył w ślad za Chrystusem, czego też z całego serca życzymy Łukaszowi. Dziękujemy Bogu za brata Łukasza i polecamy go Waszym modlitwom, aby nie tylko teraz, ale przez całe życie trwał niezłomnie na Bożej drodze i w Pańskiej służbie.

Konferencja dla młodzieży w Zawiszynie

Kolejny raz w dniach 22-25 czerwca 2018 roku odbyła się konferencja dla młodzieży w Zawiszynie pod hasłem: „Ufaj Panu pomimo...”. Młodzi ludzie zmagają się z różnymi wyzwaniami dnia codziennego. Jednocześnie Pan Jezus wezwał nas, wierzących, abyśmy żyli w tym świecie jako ci, którzy są z niego „wywołani”. Świat ma swoje normy relacji międzyludzkich, pracy, spędzania czasu wolnego czy życia religijnego. Do tego dochodzą doświadczenia, trudności i przeszkody, których na co dzień nie brakuje. W czasie konferencji na podstawie Słowa Bożego uczestnicy mogli uczyć się, jak pośród otaczającej nas rzeczywistości, często niełatwej, sprostać Bożym wyzwaniom i iść za Nim podobnie jak to robił Kaleb: „*Ja natomiast bez zastrzeżeń poszedłem za Panem, Bogiem moim*” Joz 14,8.

Biwak sportowy w Zawiszynie 14-21 lipca 2018

Jak co roku w Zawiszynie odbył się biwak sportowy z zajęciami jazdy konnej. Myślą przewodnią na spotkaniach dzieci z Biblią było stworzenie świata. Również każdego wieczoru spotykała się kadra przy Słowie Bożym i świadectwach.

W czasie obozu nasz dobry Bóg zatroszczył się o wszelką potrzebę. Na Nim warto polegać, On nigdy nie zawiedzie. Dzieci wyjeżdżały zadowolone i uśmiechnięte, um-



wiając się na przyszły rok. Dziękujemy wszystkim za modlitwy i - co jest ważne - za umiejętność współpracy na niwie Pańskiej.

Niech Wam Bóg Błogosławi.

Adam

Obóz rowerowy z Zawiszyna

Dzięki Bożej łasce już po raz drugi udało nam się zorganizować obóz rowerowy. Tego roku rzuciliśmy sobie wyzwanie, by przejechać w okresie od 1-12 sierpnia ponad 500 km! Naszej 8-osobowej drużynie niestraszało ani palące słońce,



ani przemakający do suchej nitki deszcz. Zataczając koło po pięknych ziemiach lubelszczyzny, zwiedziliśmy takie miejsca jak Poleski Park Narodowy, Lublin, Nałęczów, Kazimierz Dolny, Puławy. Trasa zorganizowana była tak, abyśmy mogli odwiedzić Zbory w Siedlcach, Lublinie i Puławach, w których to zawsze byliśmy serdecznie przyjęci i ugoszczeni. Oczywiście nie brakowało nam też społeczności, podczas których przy wspólnych pieśniach i usługach br. Andrzeja, mogliśmy rozważać Boże Słowo zapisane w Ew. Mateusza 4,1-11. Pan Bóg darował nam niezapomniane przeżycia i wspaniałe odpoczynek, którego nie da się opowiedzieć słowami - to trzeba przeżyć.

Bogatsi o nowe doświadczenia, stęsknieni za wspólnie spędzonym czasem, już modlimy się o możliwość kolejnego wyjazdu w 2019 r.

Magda

ŚWIĘTOCHŁOWICE

Zbór Pański w Świętochłowicach drugi rok z rzędu organizował obóz letni dla dzieci i młodszej młodzieży. Odbył się on w dniach 20-28 sierpnia 2018 w Świątynie, na Mazurach, pod hasłem „Odkryj skarb na Dzikim Zachodzie”. Uczestnikom głoszone było Słowo Boże, a więc o grzeszności wszystkich ludzi i oddzieleniu od Boga, ale i o łasce w Chrystusie, dla pokutujących oraz o nowym narodzeniu. W cyklu znalazła się historia Naamana Syryjczyka, do którego dobra nowina dotarła za pomocą małej dziewczynki, co miało stanowić zachętę dla tych dzieci, które uwierzyły, aby były jasnym światłem dla swoich bliskich i nie wstydziły się mówić o Bogu tam, gdzie On ich postawi. Na koniec poruszony został również aspekt tego,

jak należy modlić się wg Biblii. Wiele pytań zostało zadanych i odbyło się wiele rozmów, które, oby Bóg raczył w swojej łasce tak sprawić, mogą przyczynić się do wiecznego życia tych młodych ludzi.

Oczywiście były też i inne atrakcje, nie tylko najważniejsza z nich, czyli Słowo Boże. Były więc gry i zabawy, rejs statkiem po jeziorach, plażowanie, wieczór talentów, ogniska i wiele innych. Pyszne było jedzenie, a siostry, które służyły w kuchni, nie szczędziły sił i talentów, aby wszystkim smakowało. Choć osoby, które usługiwały, oprócz Zboru świętochłowickiego, były z Bartoszczy, Chorzowa, Leszna, Palowic, Piasku, Poznania, Raciborza, Tarnowskich Gór, Warszawy i Wrocławia, to

całość odbyła się pod autorytetem Zboru w Świętochłowicach i przez niego była prowadzona w modlitwach.

Nadal też w pokorze i wyczekiwaniu łaski od Boga wołamy do Niego o te osoby, które mogły usłyszeć tam Słowo Boże,

bo nikt z ludzi nie potrafi obdarzyć innych wiarą, albo zrodzić na nowo, jak tylko Bóg. Oby raczył przyznać się i wysłuchał nasze błagania.

Świętochłowiczanie



RYBNIK

Chrzest

1 lipca 2018 Jeremiasz i Hania z naszego Zboru potwierdzili swoją wiarę przed Bogiem i ludźmi, przyjmując chrzest. Dołączyły także dwie osoby ze Zboru w Wodzisławiu Śląskim. W tej uroczystości towarzyszyło nam wielu gości. To był radosny czas przeżywania tego, że Bóg nadal otwiera ludzkie serca i porusza je, aby pokutowały i zapragnęły Go w swoim życiu. Życzymy tym młodym przeżywania Pana na co dzień, a także wytrwałości w podążaniu za Nim.



Półkolonie letnie

W pierwszym tygodniu wakacji w naszym Zborze w Rybniku zorganizowane były półkolonie dla dzieci ze zboru a także spoza zboru. Był to radosny czas zabawy, prac plastycznych, miłego spędzania wakacji, ale przede wszystkim chcieliśmy się skupić na opowiadaniu dzieciom o wspałości naszego Zbawiciela. Prowadziliśmy cykl lekcji o poszczególnych cechach miłości z 13 r. Listu do Koryntian. Nasze kochane siostry ze zboru przyłożyły również ręce do tego, aby nikt nie był głodny. Codziennie przychodziło ok.30 dzieci. Dziękujemy Panu za ten niezwykle czas służby.



Wyjazd misyjny na Podlasie (Fundacja Dobra Nowina w Domu)

W lipcu wybraliśmy się na Podlasie wraz z kilkoma osobami z naszego Zboru, a także z chętnymi osobami z okolicznych Zborów, aby rozdawać traktaty ewangelizacyjne. Przez kilka dni dotarliśmy do 37 większych i mniejszych wiosek. Mieliśmy okazję zapoznać się z kulturą Podlasia, poznać ludzi, zwłaszcza starszych, którzy przebywali w tym czasie w domach. Z niektórymi udało się także rozmawiać o drogim Jezusie Chrystusie, którego chcemy głosić. Pogoda nam dopisała, a wspólny czas był dla nas wielkim błogosławieństwem.

Michael Trzcionkowski



CHRZEŚCJAŃSKIE PRZEDSZKOLE GENESIS

Chrześcijańskie Przedszkole Genesis to nowo otwarta placówka w miejscowości Czerwionka Leszczyny. Wiemy, jak ważne jest, by nasze dzieci dorastały w środowisku pełnym miłości i uczyły się wartości biblijnych. Zależy nam na tym, by poprzez naukę, postawę nauczycieli i modlitwę zaszczipać w nich miłość do Boga. Uczymy prawd zawartych w Piśmie Świętym oraz zasad etycznych, które ukształtują w nich postawę pełną empatii do drugiego człowieka oraz zbudują mocne fundamenty wiary. Pierwsze lata życia to najważniejszy okres, w którym dzieci najszybciej się rozwijają i kształtują. Chrześcijańskie Przedszkole Genesis zapewnia pełnowymiarową edukację wczesnoszkolną dla dzieci w wieku od 2,5 do 6 roku życia. Inwestycja w rozwój dziecka w pierwszych latach jego życia przyniesie wiele owoców w przyszłości. Zaszczepmy w nich pragnienie życia zgodnego z wartościami biblijnymi!



Pożegnania

Pożegnanie s. Reginy Schier z Palowic

Nasza siostra w Panu, Regina Schier, z domu Rzyczniok, odeszła do Pana 30 czerwca 2018 roku, po ciężkiej chorobie. Przeżyła 69 lat. Zostawiła męża, czterech synów, synowe i ośmioro wnuków. W naszej pamięci pozostała jako ta, która przytulała wszystkie dzieci i zawsze ożywiała się na ich widok. Uroczystość pogrzebowa odbyła się w palowickim Zborze oraz na tutejszym cmentarzu. Ceremonię ostatniego pożegnania Siostry Reginy prowadzili bracia Czesław Bassara i Piotr Sabiniok ze Zboru w Orzeszu.





Z inicjatywy Zboru Kościoła Wolnych Chrześcijan w Chorzowie rozpoczęliśmy w ubiegłym roku zbiórkę pieniędzy na remont Domu Katechetyczno-Szkoleniowego „Tymoteusz” w Wiśle. Na apel o zrobienie takiej zbiórki odpowiedziało kilka zborów i wielu wiernych naszego Kościoła. W przeciągu około roku zebraliśmy sumę 19 700,00 zł. Środki te zostaną przeznaczone na pomalowanie dachu. Dach chcieliśmy pomalować już w tym roku, ale niestety firmy, z którymi się kontaktowaliśmy, nie miały w tym roku już wolnych terminów. Mamy nadzieję, że uda nam się pomalować dach na wiosnę 2019 roku. Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy!

Jerzy Karzełek



Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Książki wydane przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

Tytuł i autor	Cena
1. Biblia chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
2. Bóg chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
3. Świat chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
4. Wiara chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
5. Życie chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
6. Izrael w czasach ostatecznych (Ernst Schrump)	10,00
7. Księga Daniela (Henryk Turkanik)	10,00
8. Księga Objawienia (Henryk Turkanik)	22,00
9. Panorama Biblii (praca zbiorowa)	8,00
10. Przyjaciół Boga (Roger K. Snock)	5,00
11. Śpiewnik Pielgrzyma (tekstowy)	30,00
12. Śpiewnik Pielgrzyma (nutowy)	75,00
13. I rzekł Bóg	15,00
14. Osoba i dzieło Ducha Świętego	24,00

Książki wydane przez Wydawnictwo „Areopag”

15. Apologetyka chrześcijańska (W. Dyrness)	7,00
16. Dorastanie do miłości (J. Huggett)	4,00
17. Mam pytanie (B. Graham)	14,00
18. New Age – czy naprawdę Nowa Era (D. Groothuis)	6,00
19. Poradnik dla rodziców (A. i R. Fryling)	2,00
20. Poznaj prawdę – kompendium (B. Milne)	12,00
21. Poselstwo Listu do Galacjan (J. Stott)	8,00
22. Poselstwo 2 Listu do Tymoteusza (J. Stott)	7,00
23. Światy wokół nas (J.W. Sire)	6,00
24. U wrót przestrzeni (J. Kajfosz)	5,00
25. Wina i przebaczenie	10,00
26. Zmartwychwstanie Jezusa – rzeczywistość czy fikcja (V. Grieve)	5,00

Inne

27. Czego uczy Biblia - komentarz do Ewangelii Jana (John Heading)	8,00
28. Gdy wcześniej nadchodzi śmierć (Gotthold Beck)	6,00
29. Płyta CD dla dzieci - Smak dzieciństwa	25,00

Hurtowniom, księgarniom i Zborom udzielamy rabatów księgarskich i wystawiamy faktury. Literatura wysyłana jest za zaliczeniem pocztowym na życzenie zamawiającego.



Łaska i Pokój

pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej

Kolegium redakcyjne:

Jerzy Karzełek – red. naczelny
Joanna Kaniewska
Łukasz Janulek
Piotr Żądło

Skład:

Point Press Adam Wania

Na okładce:

Obraz licencjonowany przez
Fotolia

Adres kontaktowy:

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania w nich zmian stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.

Adres witryny internetowej

Kościół Wolnych Chrześcijan:

<http://www.kwch.org>

Redakcja czasopisma i sekretariat:

sekretariat@kwch.org

Koszt wydania 4 numerów naszego magazynu sięga 26 zł rocznie. Ofiarę na wydawanie magazynu „Łaska i Pokój” prosimy przesłać przekazem na nasze konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty, np:
„ofara na wydawanie kwartalnika
– rok 2018”

Ofiary zagraniczne na wydawanie
czasopisma „Łaska i Pokój”
prosimy wpłacać na konto:

PKO BP S.A. I O/ Katowice
SWIFT BPKO PL PW
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Dokonanie wpłaty na prenumeratę
kwartalnika „Łaska i Pokój” i podanie
swojego adresu jest równoznaczne
z wyrażeniem zgody na przetwarzanie
danych osobowych przez
Wydawnictwo „Łaska i Pokój”.

Istnieje możliwość nabycia niektórych
numerów archiwalnych

Najserdeczniejsze życzenia z okazji zaślubin

Zaślubiny Samuela Łowickiego i Pauliny Kubaszczyk

4 maja 2018 roku w Zborze Zielonoświątkowym w Ustroniu odbyło się uroczyste nabożeństwo ślubne, podczas którego przysięgę małżeńską składali sobie Paulina Kubaszczyk ze Zboru KWCh w Skoczowie i Samuel Łowicki ze Zboru KWCh w Jastrzębiu Zdroju. Nabożeństwo prowadził br. Jerzy Karzątek, Słowem Bożym podzielił się br. Henryk Turkanik. Ślubowanie poprowadził pastor Zboru Zielonoświątkowego w Skoczowie, br. Maciej Wilkosz.

*Młodej Parze życzymy Bożego błogosławieństwa,
Jego prowadzenia i ochrony.*



Ślub Pawła Lupy i Joanny Piszczalki

Dnia 25 sierpnia 2018 roku w Krakowie odbyła się uroczystość zaślubin Pawła Lupy i Joanny Piszczalki. Nabożeństwu i ceremonii przewodniczył pastor krakowskiego Zboru Baptystycznego "Betel" - Robert Sulik, Słowo zwiastował brat Adam Małkiewicz, a całość została zwieńczona modlitwą o Boże błogosławieństwo dla zawartego małżeństwa, którą poprowadził brat Jerzy Karzątek. Wydarzenie miało charakter ewangelizacyjny, a Pan pobłogosławił obecnością bardzo licznych gości.

Módlmy się o to, by zasiane Słowo przyniosło obfity owoc oraz o Boże prowadzenie dla nowożeńców.



Zaślubiny Łukasza Rytki i Pauliny Dudek

1 września 2018 roku odbyła się uroczystość zaślubin Łukasza Rytki ze Zboru w Piasku i Pauliny Dudek ze Zboru w Jaworznie. Uroczystość ślubną w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Katowicach prowadził brat Artur Stępień, Słowem Bożym usłużył brat Czesław Bassara, a przy akcie ślubowania brat Jan Skawiniak. Po uroczystości odbyło się w Trzebinii przyjęcie, podczas którego obie rodziny i ich przyjaciele bardzo radośnie spędzali czas uświetniony przez muzyków, przyjaciół Pauliny ze studiów.

*Modlimy się, aby Pan obficie błogosławił
nową parę małżeńską!*





OutbackPolska poleca kurs:

PODRÓŻ PRZEMIAN



Wejdź na www.PodrozPrzemian.pl, obejrzyj pierwszy film i poznaj praktyczne wskazówki dotyczące wychowania twoich dzieci.



9 lekcji – gotowych do przerobienia w twojej małej grupie!



Określenie roli rodzica i potrzeb dziecka na wszystkich etapach dorastania



Praktyczne wskazówki, życiowe przykłady

Czy masz już pomysł
**JAK BYĆ
dobrym
RODZICEM?**



w pakiecie otrzymasz:
- pendrive z lekcjami wideo
- zeszyt dla uczestnika
- zeszyt dla prowadzącego

do nabycia
w sklepie:

 **CCM**
www.ccm.pl

lub telefonicznie: **33 855 36 21**